



www.vetsarmy.pl



www.zzwp.pl

Głos Weterana i Rezerwisty

www.gwir.pl

Nr 5 (335) Rok XXXVI
Maj 2017

Cena 6,50 zł zbiorowo;
7 zł indywidualnie (w tym 8% VAT)

ISSN 1643-2819

- 1.05. - Święto Pracy**
- 2.05. - Dzień Flagi RP;**
- 3.05. - Święto Narodowe Trzeciego Maja;**
- 5.05. - Dzień Europy;**
- 8.05. - Narodowy Dzień Zwycięstwa.**



26 maja
DZIEŃ MATKI

CZASOPISMO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO

WARSZAWA: Posiedzenie Zarządu Głównego Związku



20 marca 2017 roku w Warszawie w ramach planu zamierzeń na bieżący rok odbyło się ostatnie posiedzenie Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego IX kadencji.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Związku gen. dyw. dr Franciszek Puchała. Uczestniczyli w nim przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej płk Zbigniew Domański oraz przewodniczący Głównego Sądu Koleżeńskiego płk Jan Gazarkiewicz.

Na wstępie posiedzenia prezes Związku ocenił bieżącą sytuację oraz omówił najważniejsze zadania stojące przed Związkiem

w przede dniu XI Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

Wysłuchano także wystąpienia sekretarza generalnego ZG płk. Jana Kacprzaka na temat działań podjętych przez Związek po złożeniu w Sejmie projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin.

Dyrektor Biura ZG płk Henryk Budzyński przedstawił wnioski wynikające z przedłożonych przez zarządy wojewódzkie i rejonowe ZŻWP sprawozdań z działalności w 2016 roku.

Wiceprezes ZG ds. ekonomicznych płk Marek Bielec omówił aktualną sytuację finansową Związku oraz Zarządu Głównego. **Zatwierdzono sprawozdanie finansowe ZG ZŻWP za rok obrachunkowy 2016.**

Pełnomocnik Zarządu Głównego ds. działalności Spółki Vets&Army płk Józef Mól przedstawił informację dotyczącą jej działalności w ubiegłym roku.

Podjęto uchwałę w sprawie wpisu do „Honorowej księgi zasłużonych dla Związku Żołnierzy Wojska Polskiego” oraz o nadaniu płk. Bogdanowi Millerowi tytułu Człowiek Roku Związku 2016.

Ponadto zatwierdzono uchwałę Prezydium Zarządu Głównego **o nadaniu sztandaru Kołu nr 10 ZŻWP im. 13 Pułku Zmechanizowanego w Koźuchowie. Podjęto również uchwałę w sprawie ustanowienia Złotej Komandorii za Zasługi dla Związku.**

Na zakończenie posiedzenia dyskutowano nad problematyką aktualnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ZŻWP oraz o przyszłych krajowych wyborach samorządowych.

Rzecznik prasowy ZŻW Ppłk Miłosz BIAŁY



ŻAGAŃ: Wybrali nowe władze

11 marca 2017 roku w hotelu Villa Park w Żaganiu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła nr 3 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 1 Drezdeńskiego Korpusu Pancernego WP.

Zebranie rozpoczęło się od wręczenia odznaczeń najaktywniejszym jego członkom przez prezesa Lubuskiego Zarządu Wojewódzkiego ZŻWP gen. bryg. Aleksandra Bortnowskiego. Brązowy Krzyż otrzymali: Zofia Wolman, Mieczysław Romuk, Janusz Szotek, Kazimierz Tomkiewicz, Kazimierz Hodur, Ryszard Gajek, Andrzej Słupek, Bolesław Jankowski, Tadeusz Kuć i Edward Kierski. Złotym Medalem 35-lecia ZŻWP uhonorowano: Ewę Pawlicką, Marię Ślusarską, Teresę Ejsmont, Andrzeja Redzkę, Antoniego Budziłę, Teofila Kulinowskiego, Mieczysława Rybkę, Jerzego Rybaczkę, Lucjana Tańczyka, Henryka Skrzypkowiaka, Zbigniewa Kusia, Zdzisława Gołębiowskiego, Tadeusza Trościńskiego i Mariana Wójcika.

Następnie podziękowano za pracę społeczną w związku z zakończeniem pełnienia przez okres trzech czteroletnich kadencji funkcji wiceprezesa Koła Bogdanowi Sztubie oraz członkowi Zarządu Wojciechowi Psykowi.

Następnie złożono życzenia i wręczono róże z okazji Dnia Kobiet paniom – członkiniom Koła oraz podsumowano czteroletni okres działalności tego ogniwia związkowego. Do najważniejszych zrealizowanych przedsięwzięć zaliczono m.in.: propagowanie akcji „Leopardy dla Żagania”, udział w 1. Zlocie Żołnierzy i Pracowników Wojska Garnizonu Żagań, odsłonięcie pomnika na miejskim cmentarzu komunalnym, wydanie monografii Koła, udział w Ogólnopolskim Zlocie Kombatantów 1 Drezdeńskiego Korpusu Pancernego na Ziemi Chełmskiej oraz w uroczystości wręczenia sztandaru LZW ZŻWP w Zielonej Górze, a także zorganizowanie wojewódzkich obchodów 35-lecia ZŻWP w Pałacu Książęcym w Żaganiu, jak również podjęcie uchwały w sprawie opracowania wzoru nowego projektu sztandaru dla żagańskiego Koła i jego wręczenie.



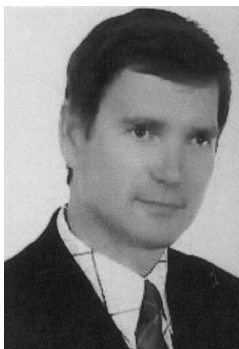
Sporo uwagi poświęcono przyszłości ZŻWP.

Na koniec zebrania dokonano wyboru nowych władz, które będą kierowały Kołem w latach 2017–2020 w następującym składzie: prezes Koła – ppłk Mieczysław Kupczyk, wiceprezesa – mjr Tadeusz Wołoszyn i mjr Józef Płoskonka, sekretarz – mjr Wiesław Chłopek, skarbnik – mjr Teofil Kulinowski. Na członków Zarządu powołano: Wandę Ciemięniak, st. chor. sztab. Stanisława Marciszynę i plut. Ireneusza Szaniawskiego. Ponadto nowym przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został st. chor. sztab. Andrzej Redzko.

W zebraniu wzięło udział prawie 70 członków organizacji.

Wiesław CHŁOPEK

Przebudzenie świadomości



Piękno stanowi podstawową wartość istoty ludzkiej, jest esencją naszej prawdziwej natury. Uczucie piękna łączy się nierozdzielnie z radością i miłością. Piękno, które zmieniło w procesie ewolucyjnym życie człowieka, spowodowało swoisty przeskok na całkiem inny poziom istnienia. Wpłynęło przede wszystkim na zmniejszenie wymiaru materialnego na korzyść duchowego. Kształtowanie świadomości w stronę duchowości pozwoliło człowiekowi zmienić styl życia. Inaczej

mówiąc, pozwoliło wyzwolić umysł. Większość ludzi zauważa jedynie zewnętrzne formy życia, nie dostrzegając istoty tkwiącej wewnątrz. Podobnie nie są świadomi własnej istoty, utożsamiając się wyłącznie ze swoją strukturą fizyczną i psychiczną. Jedynie dzieci (do pewnego wieku) zachowują niewinność, stłoczyć i piękno nieskażone niczym materialnym. To nas zachwyca, ale jednocześnie powinno skłaniać do refleksji. Co się dzieje z nami niedobrego, że tracimy ten cudowny przymiot naszej świadomości wraz z postępującym rozwojem. Często wobec wyzwania współczesności zadajemy sobie to pytanie. Czy człowiek XXI wieku jest gotowy na tak radykalną przemianę świadomości, na rozwój wewnętrzny tak radykalny i głęboki, który zmieni nasze postępowanie wobec innych? Sądzę, że nie wszyscy jesteśmy gotowi na tak rewolucyjne zmiany.

Zasadniczą przeszkodą, która staje temu naprzeciw, jest nasze ego. To ono właśnie jako druga natura człowieka determinuje jego świadomość. Ego to swoisty uzurpator udający nas. To ono prowadzi nas na manowce życia. Stajemy się podatni na różnego typu filozofie religijne, ideologie polityczne itp. Powoduje to, że nasz mózg ulega dysfunkcji, która oznacza na przykład cierpienie, niedolę czy niezadowolenie. Oznacza życie bezmyślne, ślepe, przez to pełne cierpienia i wyrządzania krzywdy.

Doprowadziło to w XX wieku do rozwoju techniki w niepożądanych celach, takich jak na przykład wojny prowadzące do zbiorowego szaleństwa. Ten obłęd niestety trwa i w XXI wieku. Wojny i systemy totalitarne niczego ludzkości nie nauczyły.

Niczego nie nauczyły ludzkości również nauki religijne. Więcej, religie stawały się niekiedy siłą dzielącą a nie jednoczącą. Zamiast prowadzić do zaniechania przemocy w imię zrozumienia podstaw jedności całego stworzenia, przyczyniały się do nasilania nienawiści między ludźmi, do pogłębiania podziałów, do walki między różnymi religiami, a nawet w obrębie tej samej. Wtłaczano ludziom błędne poczucie swojej wartości, przekonując do własnych racji, eliminując racje innych, których nazywano odmieńcami, niewiernymi czy wręcz zdrajcami.

Ten przydługi wywód stanowi pewną próbę oceny tego, co dzieje się aktualnie w Polsce. Postawy dużej części społeczeństwa pokazują, że znajduje się ono na złej drodze. Pozbawia się własnej duchowości przez bezkrytyczne przyjmowanie dogmatów jemu wtłaczanych. Rządzący tym krajem na przestrzeni dziejów zawsze stosowali zasadę „dziel i rządź”. Najlepiej rządziło się wówczas, gdy ustawiało się naród przeciwko sobie. Bogatych przeciwko biednym. Miastowych przeciwko gminnym. Inteligentów przeciwko niewykształconym itd. My to ci dobrzy, hojni, jedyni prawdziwi patrioci, a tamci to zdrajcy, źli i przyczynek wszelkiego zła. To społeczeństwo, które poddało się własnemu ego, w swej świadomości nie dostrzega niczego obok. Przyjmuje gotową papkę, bo tak jest wygodniej i bez koniecznego wysiłku własnego umysłu. Włączenie się w nurt ideologii rządzących daje większą szansę przeżycia. Nie obchodzi go ta część społeczeństwa, która w wyniku działań odwetowych została odrzucona.

Ludzie, którzy chodzą do Kościoła, uważają, że są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Poją się Jego miłością, przyjmują Jego Ciało w postaci hostii, modlą się i uważają siebie za Jego wybrańców. Czy rzeczywiście dają swoim sposobem życia świadectwo istnienia Boga, a nie dają Boże już jego wzorca? Przecież nie taką wiarę wpaja Kościół. Mimo wszystko miłość do bliźniego jest jednym z podstawowych kanonów wiary. Nienawiść i zemsta zostały odrzucone. Bardziej wierzę w to, że ludzie zatracili swój „Boski” charakter, budując w sobie chybione cele przez tzw. chore umysły. Jeśli struktura ludzkiego umysłu pozostanie niezmienną, wciąż będziemy odtwarzać ten sam świat, to samo zło i tę samą dysfunkcję.

Mimo wszystko uważam, że człowiek ma wciąż szansę. Stopień duchowości człowieka nie ma bowiem nic wspólnego z jego przekonaniami, lecz ściśle wiąże się z jego stanem świadomości. Muszą w nas być głębsze, niż tylko na poziomie naszego myślenia, treści naszego umysłu. Negatywne emocje są toksyczne dla naszego ciała i umysłu, zakłócając jego równowagę oraz harmonijne funkcjonowanie. Emocje negatywne zagrażają naszej egzystencji. Pozostaje zatem zaapelować do wszystkich ludzi dobrej woli, rządzących dziś i jutro, o uwolnienie się z negatywnych emocji. Uczynicie terazniejszość dla wszystkich przyjazną, połóżcie kres własnemu ego. Radość istnienia to jedyne prawdziwe szczęście. Dlatego w życiu liczy się teraz, a nie przeszłość. To właśnie teraz emanuje z wymiaru naszego wnętrza, z naszej świadomości i jest tożsamy z tym, kim jesteśmy.

Czas na przebudzenie. Życie ma cel wewnętrzny i zewnętrzny. Cel wewnętrzny wiąże się z istnieniem i jest najważniejszy. Cel zewnętrzny wiąże się z działaniem i ma znaczenie drugorzędne. Przebudzenie polega na przemianie świadomości, która stanowi przestrzeń dla zdrowego myślenia. Nie zapominajmy, że „życie jest chwilą wieczności”. Uczynimy zatem tę chwilę szczęśliwą dla wszystkich.

Marek BIELEC

Z głębi serca DZIĘKUJEMY

naszym przyjaciółom za wsparcie. Możemy liczyć tylko na naszych wiernych prenumeratorów i... darczyńców, którzy – przekazując różne sumy – pomagają nam pokonywać trudności finansowe. Na rzecz GWiR wpłacili: **Marian ANYSZ** Łódź (100 zł), **Bogdan BERCZYŃSKI** Warszawa (50 zł), **Ryszard DUCKI** Warszawa (100 zł), **Jan DŹWIGALA** Warszawa (250 zł), **Mariusz GARBOŚ** Warszawa (100 zł), **Witold GÓRNIOWICZ** Skwierzyna (100 zł), **Łukasz KUŹMICH** Rzeszów (200 zł), **Walter MICHNIK** Czechowice Dziedzice (100 zł), **Stanisław PĘCHERZEWSKI** Gąsiewo (100 zł), **Jan PIĄTOSA** Radom (70 zł), **Maria RYBACZKOWSKA** Żary (100 zł), **Wacław TOKARSKI** Warszawa (100 zł), **Koło nr 13 Lipsk** (50 zł), **Koło nr 13 Tarnobrzeg** (200 zł), **Koło nr 49 Warszawa** (140 zł).

REDAKCJA

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

OPOLE: Szkolenie czas zacząć



Zaproponowany emblemat kadetom i Orlikom do noszenia na lewym ramieniu

W Kole nr 16 ZG Branice, funkcjonującym na terenie działania ZW ZZWP w Opolu, w wiejskiej świetlicy w miejscowości Wódka rozpoczęto nowy sezon szkolenia kadetów i orlików w ramach projektu „Kadet Ziemi Polskiej”. W spotkaniu inauguracyjnym szkolenie w sezonie 2017/2018 uczestniczyło 20 kadetów i orlików, kapelan tej grupy ksiądz Michał Pieńkowski, koordynatorzy szkolenia w ramach wspomnianego programu autorskiego – ppłk dypl. Romuald Idzikowski

i pan Andrzej Jeziorowski oraz komendant grupy st. sierż. sztab. Bogusław Biliński. Spotkanie miało uroczysty charakter. Nowy koordynator szkolenia ppłk Idzikowski oraz opiekun i starszy wykładowca grupy ksiądz Michał Pieńkowski wręczyli świadectwa ukończenia szkolenia w 2015/2016 roku. Średnia ocena wynosiła 4,06. Następnie odczytano rozkazy dzienne, w których potwierdzono ukończenie cyklu pilotażowego szkolenia oraz wyróżniono kadetów i orliki nadaniem nowych stopni. Podkreślono, że do nowego cyklu szkolenia przystąpiło ich 18, w tym sześciu nowych, to jest orliki: Szymon Bryłka z Michałkowic, Oliwier Chyrowski z Branice, kadetki: Klaudia Łoś z Przyrowia i Oliwia Pikuła z Działowa, kadeci: Denis Bargieł z Głogówka i Gracjan Herbut z Nasiedla. Grupa ta została objęta szkoleniem podstawowym przygotowującym do złożenia przysięgi kadeta i orlika 14 maja 2017 roku w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Poległym Żołnierzom Walczącym za Ojczyznę w miejscowości Działowa z udziałem starszych kolegów. Prowadzi je nowy komendant grupy sierż. sztab. Bogusław Biliński oraz starsi kadeci, w tym dowódca plutonu Hołda Mateusz i dowódca drużyn – Wiktor Pawluś i Sebastian Pikuła. Po okresie szkolenia podstawowego grupa będzie uczestniczyć w rocznym szkoleniu doskonalącym w ramach trzyletniego okresu szkolenia. Podczas spotkania omówiono zasady uczestnictwa w szkoleniu, określono jego tematykę, dokonano podziału na drużyny oraz wyznaczono terminy i miejsca szkolenia. Według nowego programu dziecko od 12. do 14. roku życia to orlik, natomiast powyżej 14 lat to kadet, co warunkuje intensywność i profil szkolenia. Do najciekawszego momentu spotkania należało zaprezentowanie i akceptacja nowego emblematu (wyróżnika) noszonego na lewym ramieniu o nazwie: Kadet Ziemi Polskiej. Na tle flagi województwa opolskiego umieszczono symbole narodowe Rzeczypospolitej.

Romuald IDZIKOWSKI

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: Uroczysty Dzień Kobiet



Już po raz szósty Zarząd Rejonowy Związku Żołnierzy Wojska Polskiego zorganizował uroczyste spotkanie z okazji Dnia Kobiet. W jego przygotowaniu zawsze pomagali członkowie Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników oraz sympatycy ZZWP.

W tym roku uroczystość odbyła się 7 marca w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Piotrkowie Trybunalskim. W spotkaniu uczestniczyło 70 osób, w tym 51 pań. Zaproszono na nie aktyw kobiecy organizacji kombatanckich, żołnierskich i społecznych oraz panie czynnie wspierające naszą działalność związkową.

Wśród zaproszonych gości byli: wiceprezydent Piotrkowa Trybunalskiego Andrzej Kacperk, pełnomocnik Zarządu Miasta ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi Grzegorz Jankowski oraz radny Jan Dziemdziora. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem paniom „sto lat”. Po czym głos zabrali prezes Zarządu Rejonowego ppłk Bronisław Gołąbczak, który w serdecznych słowach powitał panie, zaproszonych gości oraz pozostałych uczestników spotkania. W historycznym

zarysie nawiązał do walk kobiet o ich prawa zawodowe i społeczne. Życzył paniom dobrego zdrowia, szczęścia rodzinnego oraz sukcesów w działalności społecznej.

Następnie wiceprezydent Andrzej Kacperk podziękował paniom za ich pracę zawodową i społeczną na rzecz Piotrkowa Trybunalskiego. Wspominał, jak dużą rolę do odegrania mają kobiety w życiu rodzinnym i społecznym. Podkreślił ich udział w walce w obronie Ojczyzny, w walce o wolną i demokratyczną Polskę. Życzył Paniom dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Po czym z udziałem towarzyszących osób wręczył paniom piękne róże ufundowane przez prezydenta Piotrkowa Trybunalskiego Krzysztofa Chojniaka. Pierwsze róże otrzymały kombatancki: por. Wacława Kamieńska ps. „Wacik” i Barbara Stasiak. Dalszą uroczystość uświetnił zespół wokalny „Ewki”. Przygotowany program wywołał wśród uczestników duże zadowolenie. Na zakończenie występu podziękowano zespołowi gromkimi brawami. Po części artystycznej wszystkim zaproszono na poczęstunek przygotowany przez panie ze Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników. Była też tradycyjna lampka szampa na zdrowie i pomyślność pań. W czasie towarzyskiego spotkania padło wiele słów uznania dla organizatorów uroczystości. Na miłą atmosferę złożyły się także piosenki biesiadne z nagrań kol. Stanisława Barańskiego.

Za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu uroczystości serdecznie po żołniersku dziękujemy prezydentowi Krzysztofowi Chojniakowi, pani dyrektor Szkoły Marlenie Lewandowskiej i jej personelowi oraz uczennicom szkoły. Słowa uznania należą się wiceprezesowi Zarządu Rejonowego por. Marianowi Cecotce, który był głównym organizatorem uroczystości. Pragnę zaznaczyć, że wszystkie przygotowywane przez Zarząd Rejonowy ZZWP imprezy są pozytywnie oceniane przez społeczeństwo Piotrkowa Trybunalskiego i okolic.

Władysław WĘGRZYŃIAK



Poznań: Dzień Kobiet w Kole „Żandarm”

Zarząd Koła „Żandarm” Związku Żołnierzy Wojska Polskiego zorganizował 8 marca 2017 roku imprezę z okazji Dnia Kobiet. Spotkanie odbyło się w restauracji Meridian w pięknym parku Sołackim w Poznaniu. Na imprezę przybyła liczna grupa członków Koła wraz z małżonkami. Jej uczestników powitał prezes Koła kol. Wiesław Żurowski, po czym wznosił toast i złożył życzenia paniom, którym tradycyjnie wręczono goździki.

wszystko, aby nasze spotkania odbywały się w sympatycznej i miłej atmosferze, aby wspomnienia z lat służby, z lat naszej młodości były zawsze z nami, zawsze żywe.

Zapraszamy do nas. Można nas zobaczyć na stronie internetowej: www.zzwp-zandarm.pl/.

Artur MIKOŁAJCZAK



Siedlce: Nowe władze Koła nr 1

Po zakończeniu kadencji władz Związku Żołnierzy Wojska Polskiego poszczególnych szczebli następuje wybór nowych przedstawicieli stowarzyszenia. Przy czym duża część zarządów kół to doświadczeni działacze. Upływ czasu robi jednak swoje i szeregi nasze nieuchronnie topnieją.

9 marca bieżącego roku w Siedlcach odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym wybrano nowe władze Koła nr 1.

Zasadniczą część zebrania poprzedziły dwa miłe momenty. Jednym z nich było przyjęcie do Koła płk. dypl. Jana Smotrysia, mieszkającego w Mińsku Mazowieckim. Mimo znacznej odległości, jaką musi pokonać, kolega Smotryś wybrał siedleckie Koło i chce być jego aktywnym członkiem. Jest gorącym zwolennikiem jednoczenia się żołnierskiego środowiska, dlatego chce reaktywować koło Związku w Mińsku Mazowieckim.

Kolejnym miłym akcentem było złożenie pani kierownik Ośrodka Szkolenia Kierowców LOK w Siedlcach życzeń z okazji Dnia Kobiet oraz wręczenie jej bukietu tulipanów.

Po wręczeniu kwiatów gospodarzowi OSK LOK można było przejść do realizacji porządku zebrania. Ustępujący prezes Koła płk Teodor Woliński przedstawił zebranym sprawozdanie Zarządu z czteroletniej kadencji.

Chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłych w ciągu ostatnich czterech lat kolegów, po czym przewodniczący Komisji

Rewizyjnej Koła płk Stanisław Frączek przedłożył zebranym sprawozdanie z jej działania. Przedstawione szczegółowo dane pozwoliły dokonać oceny ustępujących władz Koła. Absolutorium zostało przegłosowane jednogłośnie. W dyskusji przewijał się głównie temat zagrożonych przez zabiegi rządu emerytur i rent wojskowych byłych żołnierzy zawodowych, którzy pełnili służbę w czasach PRL. Większość członków ma bowiem na sumieniu ten „grzech”. Z niepokojem oczekujemy decyzji Sejmu w tej sprawie.

Dyskusję podsumował oraz ocenił działalność Koła w minionej kadencji jego członek, jednocześnie Zarządu Głównego Związku i prezes Zarządu Rejonowego ZZWP w Siedlcach mjr Tadeusz Buzuk. W jego wystąpieniu obok pozytywnych ocen znalazły się także krytyczne uwagi dotyczące poszczególnych sfer działania Koła. Na jego pracę miało negatywny wpływ jednostronne zerwanie współpracy MON ze ZZWP. Wprawdzie był to ciężki cios, jednak tylko na krótko zakłócił działalność Związku i naszego Koła. Prezes Zarządu Rejonowego podziękował wszystkim zebranym za dotychczasową działalność oraz zachęcił do dalszej aktywności. Zapoznał uczestników walnego zebrania z dokumentami, które przygotował i nadal przygotowuje Zarząd Główny Związku. Dotychczasowe wysiłki ZG znalazły uznanie wszystkich obecnych.

Po wystąpieniu prezesa ZR dokonano wyboru nowego zarządu Koła. W wyniku jawnego głosowania, a po nim pierwszego posiedzenia Zarządu władze Koła nr 1 w Siedlcach przedstawiają się następująco: prezes Koła – płk Jarosław Tkaczenko, wiceprezes – płk dypl. pil. Jan Piekart, sekretarz – kpt. Jerzy Garbaczewski, skarbnik – st. chor. Jerzy Bareja, członkowie Zarządu – płk Teodor Woliński i płk Jan Smotryś. Nowo wybrany prezes podziękował za zaufanie, jakim obdarzyli go członkowie Koła. Zaapelował o konsolidację wysiłku wszystkich członków dla utrzymania naszego Związku w jak najlepszej kondycji mimo piętrzących się trudności.

Zebranie zakończyły wspólne zdjęcia i gratulacje. Czas pokaże, czy sprawdzą się w działaniu koleżeńska współpraca i żołnierska zażyłość.

Tadeusz BUZUK, zdjęcia: Jerzy BAREJA

SŁUPSK: Kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach

W rejonie działania Zarządu Rejonowego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Słupsku wszystkie koła zakończyły zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Wybrano nowych i preżnych oraz chętnych do podejmowania wielkich wyzwań i pracy społecznej prezesów, nowe zarządy kół, komisje rewizyjne i delegatów na X Zjazd ZR ZZWP oraz uchwalono programy działania na następne cztery lata. Pozwolle sobie w pigułce scharakteryzować poszczególne zebrania w kołach.



Jako pierwsze akcję sprawozdawczo-wyborczą przeprowadziło Koło nr 7 w Cewicach. Zebranie odbyło się 13 stycznia 2017 roku w sali konferencyjnej Urzędu Gminy. Oprócz członków Koła przybyli na nie zaproszeni goście w osobach: wójt gminy Cewice Jerzy Pernal, prezes i wiceprezes Zarządu Rejonowego ZZWP w Słupsku: Romuald Detmer i Jan Karaś, delegacja Koła nr 12 „Lotników Morskich” z Lęborka z prezesem Zbigniewem Pankiem i członkiem Zarządu Eugeniuszem Boblińskim, a także prezes Koła nr 6 Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Cewicach kol. Janusz Kozielewski.

Zebranie prowadził prezes Koła kmrdr por. pil. Wiesław Dąbrowski.

Na początku zebrania osoby zasłużone wyróżniono odznaczeniami związkowymi. Medalem 35-lecia ZZWP uhonorowano wójta gminy Cewice Jerzego Pernala, Honorową Odznaką ZZWP zostali odznaczeni członkowie Związku: Stanisław Wolski i Leszek Wesołowski. List gratulacyjny i podziękowanie dla kol. Wiesława Dąbrowskiego od Zarządu Koła nr 12 „Lotników Morskich” w Lęborku przekazał prezes tego Koła Zbigniew Panek.

Wójt gminy Cewice Jerzy Pernal podziękował za zaproszenie na zebranie oraz za wyróżnienie, jakie otrzymał od członków Związku. Ponadto życzył Kołu sukcesów w pracy organizacyjnej i społecznej dla dobra naszego środowiska, jak również dla całej społeczności gminy.

Przystępując do części sprawozdawczo-wyborczej, sprawozdanie ustępującego Zarządu przedstawił prezes Koła Wiesław Dąbrowski. Omówił on zasadnicze przedsięwzięcia zrealizowane przez Koło bądź w których uczestniczyli jego członkowie.



Po wystąpieniu prezesa głos zabrał skarbnik Koła Ryszard Budzyński. Przedstawił on sprawozdanie finansowe, a po nim przewodniczący Komisji Rewizyjnej Piotr Chmielewski odczytał protokół z jej działań z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Koła. W jawnym głosowaniu członkowie Koła jednogłośnie poparli ten wniosek.

Następnym punktem porządku zebrania były wybory nowych władz Koła. Prezesem ponownie został kmrdr ppor. pil. Wiesław Dąbrowski, wiceprezesem – Krzysztof Burzyński, sekretarzem – Leszek Wesołowski, skarbnikiem – Włodzimierz Baran.

W skład Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: przewodniczący – Piotr Chmielewski, wiceprzewodniczący – Andrzej Kubica, sekretarz – Marian Wrzałkowski.

Delegatem na rejonowy zjazd delegatów został prezes Koła Wiesław Dąbrowski.

Po zakończeniu wyborów z najważniejszymi przedsięwzięciami zaplanowanymi do realizacji w 2017 roku zapoznał prowadzący zebranie prezes Koła. W ramach dyskusji głos zabrał prezes Zarządu Rejonowego, który złożył gratulacje nowo wybranym władzom, życzył sukcesów w pracy społecznej i życiu osobistym oraz przedstawił sytuację w kwestii zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy Policji, a także zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy i ich rodzin. Ustawa policyjna została już uchwalona, a dotycząca żołnierzy jest procedowana, mimo silnych protestów środowisk służb mundurowych. Prezes Koła nr 6 Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Janusz Kozielewski, który organizuje je właśnie w Cewicach, zachęcał do wstępowania do jego Koła, ponieważ członkostwo w ZZWP nie przeszkadza być również członkiem jego Związku. Deklarował chęć współpracy z naszym Kołem dla dobra całej społeczności gminy Cewice.

Prezes Koła nr 12 „Lotników Morskich” z Lęborka Zbigniew Panek pogratulował członkom nowych władz Koła w Cewicach, zaofiarował pomoc i współpracę w ramach wspólnej działalności.

xxx



20 stycznia 2017 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Kole nr 6 im. mjr. Sucharskiego w Lęborku. Po powitaniu jego uczestników oraz gości przez prezesa Koła kol. Andrzeja Dyktyńskiego prowadzenie zebrania przejął kol. Henryk Dąbrowski. Przedstawił on na wstępie porządek zebrania.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła w okresie minionych czterech lat zaprezentował prezes Koła. Następnie głos zabrał przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Zbigniew

Damaszek, który przedstawił protokół komisji i wystąpił z wnioskiem o udzielenie Zarządowi Koła absolutorium.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem Koła został ponownie wybrany kol. Andrzej Dyktyński, a do Zarządu Koła wybrano: kol. Henryka Dąbrowskiego na funkcję wiceprezesa, kol. Bronisława Wdowicka na sekretarza, kol. Ewę Sobórń na skarbnika oraz kol. Jerzego Potyrę i kol. Ryszarda Kazaneckiego na członka Zarządu.

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: przewodniczący kol. Zbigniew Damaszek, wiceprzewodniczący kol. Jarosław Wróblewski, sekretarz kol. Jolanta Maderska.

Podczas dyskusji podnoszono głównie temat aktualnej sytuacji Związku oraz stosunku do niego władz naczelnych państwa polskiego. Zwracano również uwagę na sytuację, jaka powstała po decyzji rządu o obniżeniu emerytur i rent.

Głos w dyskusji zabrał prezes ZR ZZWP w Słupsku, który podziękował Zarządowi za czteroletnią aktywną pracę społeczną na rzecz środowiska wojskowego. Złożył gratulacje nowo wybranym władzom oraz przedstawił aktualną sytuację ZR i ZG Związku.

Kolega Teofil Przysowa przedstawił problemy socjalno-bytowe członków naszego stowarzyszenia i nie tylko.

Następnie zebranie przyjęło uchwałę w sprawie planu zamierzeń Zarządu Koła na nową kadencję.

Z zaproszonych gości w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Koła uczestniczyli prezes ZR oraz organizator opieki paliatywnej w ZR kol. Teofil Przysowa.

xxx



Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła nr 1 w Słupsku odbyło się 3 lutego 2017 roku w sali konferencyjnej Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej.

Rozpoczął je i przedstawił jego porządek wiceprezes Koła kol. Józef Wróblewski, a poprowadził członek Koła Jan Karaś.

Na początku zebrania odpiewali hymn państwowy oraz pieśń Związku Żołnierzy Wojska Polskiego „To przecież nie tak dawno”. Po czym chwilą ciszy uczczono pamięć ośmiu członków Koła, którzy odeszli na wieczną wartę. Następnie odbyła się ceremonia wyróżnienia kpt. Janusza Grochowskiego Medalem 35-lecia ZZWP. W części sprawozdawczo-wyborczej sprawozdanie ustępującego Zarządu przedstawił wiceprezes Koła Józef Wróblewski. Omówił on zasadnicze przedsięwzięcia zrealizowane przez Koło bądź w realizacji których uczestniczyli jego członkowie. W dyskusji nad

sprawozdaniem głos zabrali koledzy: Ryszard Mielcarek, Ryszard Ferdyn i Romuald Detmer. Protokół Komisji Rewizyjnej Koła przeczytał jej przewodniczący Krzysztof Grykałowski. Wniosek Komisji o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi został przyjęty jednogłośnie.

Następnym punktem porządku zebrania były wybory nowych władz.

Na nowego prezesa Koła został wybrany dotychczasowy wiceprezes st. chor. sztab. Józef Wróblewski, członkami zaś Zarządu zostali: wiceprezesem – Leszek Szweda, drugim wiceprezesem – Albin Freda, sekretarzem – Janusz Kiecz, skarbnikiem – Jerzy Turczyński.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Koła został wybrany Krzysztof Grykałowski, wiceprzewodniczącym – Janusz Grochowski, sekretarzem – Antoni Dmoch.

Na delegatów na X Rejonowy Zjazd Delegatów zostali wybrani: Romuald Detmer, Jan Karaś, Janusz Kiecz, Zbysław Konewko, Józef Wróblewski i Mieczysława Zapleta.

Po zakończeniu wyborów z projektem uchwały walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koła nr 1 w sprawie planu działania na lata 2017–2020 zapoznał zebranych przewodniczący Komisji Mandatowo-Uchwałowej kol. Wiesław Brywczyński.

Na zakończenie prezes Zarządu Rejonowego Romuald Detmer złożył gratulacje nowo wybranym władzom Koła oraz życzył sukcesów w pracy społecznej i życiu osobistym. Przedstawił również ogólną sytuację Związku oraz wskazał kolejne stowarzyszenia, z którymi minister obrony narodowej rozwiązał porozumienia o współpracy.

xxx



Zebranie zorganizowano 9 lutego 2017 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustce.

Oprócz członków Koła nr 5 przybyli na nie zaproszeni goście w osobach: burmistrz Ustki Jacek Graczyk, przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Koski, przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego Jan Olech oraz prezes Zarządu Rejonowego ZZWP w Słupsku Romuald Detmer i wiceprezes ZR Jan Karaś.

Zebranie prowadził wiceprezes Koła kmr por. Józef Gralak.

Na początku zebrania odbyła się ceremonia wręczenia legitymacji członkowskich trzem nowym członkom Koła.

Burmistrz Ustki Jacek Graczyk podziękował za zaproszenie na zebranie oraz odpowiedział na pytania członków Koła.

W części sprawozdawczo-wyborczej sprawozdanie ustępującego Zarządu wygłosił sekretarz Koła Stanisław Dorywalski oraz skarbnik Koła Jan Freus.

Natomiast wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Ryszard Ziemiak przedstawił protokół, w którym zawarł wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. W jawnym głosowaniu członkowie Koła jednogłośnie poparli ten wniosek.

Projekt uchwały programowej na kolejne lata działalności Koła przedstawił jego sekretarz Stanisław Dorywalski. Po krótkiej dyskusji walne zebranie zatwierdziło uchwałę jednogłośnie.

Następnym punktem zebrania były wybory nowych władz. Na prezesa Koła nr 5 został wybrany kmr ppor. Czesław Grzybowski. Wiceprezesem został ppłk Zbigniew Nowicki, wiceprezesem – chor. Zdzisław Chyrzyński, sekretarzem – kpt. Stanisław Dorywalski, skarbnikiem – st. chor. sztab. Jan Freus.

W skład Komisji Rewizyjnej Koła zostali wybrani: st. chor. sztab. Roman Sulima – przewodniczący, st. chor. sztab. Ryszard Ziemiak – wiceprzewodniczący, st. chor. Walenty Sidorow – sekretarz.

Na delegatów na X Rejonowy Zjazd Delegatów wybrano: Zdzisława Chyrzyńskiego, Stanisława Dorywalskiego, Jana Freusa, Czesława Grzybowskiego i Zbigniewa Nowickiego.



Prezes Zarządu Rejonowego Romuald Detmer złożył gratulacje nowo wybranym władzom Koła. Życzył sukcesów w pracy społecznej i życiu osobistym oraz przedstawił sytuację dotyczącą procedowania rządowych ustaw zmieniających ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, a także o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy i ich rodzin. Ustawa policyjna została już uchwalona, a dotycząca żołnierzy jest procedowana, mimo silnych protestów środowisk służb mundurowych. Wystąpił również zaproszony gość – przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Koski, który przedstawił aktualne informacje o działaniach władz Ustki, w tym o problemach związanych z wprowadzaniem reformy oświaty, oraz o realizacji inwestycji planowanych w mieście: budowie centrum komunikacji w rejonie dworca kolejowego, organizacji parkingów, postępach prac związanych z naprawą kładki w porcie i rozbudową portu, budownictwie komunalnym, planach rozbudowy promenady i budowy nowego mola spacerowego itp.

Głos w dyskusji zabrali również przewodniczący Rady Powiatu Jan Olech oraz nowy prezes Koła kmr ppor. Czesław Grzybowski.

xxx

Koło nr 4 zorganizowało walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze w przedszkolu w Redzikowie 14 lutego 2017 roku.

Na zebranie oprócz członków Koła przybyli zaproszeni goście w osobach prezesa Zarządu

Rejonowego ZZWP w Słupsku Romuald Detmer i wiceprezes Jan Karaś.

Zebranie prowadził sekretarz Koła mjr Edward Koziański.

Na początku zebrania odbyła się ceremonia wręczenia związkowych wyróżnień pięciu członkom Koła. Odznakę za Zasługi dla ZZWP otrzymał st. chor. Władysław Szogun, a Medal 35-lecia ZZWP: mjr Alfons Skorupski, mjr Eugeniusz Rejniak, mjr Brunon Domagała i ppłk Zbigniew Turosz.

W części sprawozdawczo-wyborczej sprawozdanie ustępującego Zarządu przedstawił prezes Koła kol. Zdzisław Orluk, a sprawy finansowe uzupełniła skarbnik Koła kol. Maria Mróz.

Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Bronisław Grzywnowicz przeczytał protokół Komisji Rewizyjnej, w którym zawarł wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Koła. W jawnym głosowaniu członkowie Koła jednogłośnie poparli ten wniosek. Następnym punktem zebrania były wybory nowych władz.

Na prezesa Koła nr 4 został ponownie wybrany st. chor. sztab. Zdzisław Orluk.

Wiceprezesem został Zbigniew Olszewski, wiceprezesem – Tomasz Cios, sekretarzem – Edward Koziański, skarbnikiem – Maria Mróz, członkami zaś Zarządu: Zbigniew Domański, Albina Kowalczyk, Bogdan Kapuściński, Ryszard Kuras i Maria Romanowska.

Do Komisji Rewizyjnej Koła zostali wybrani: przewodniczący – Bronisław Grzywnowicz, wiceprzewodniczący – Henryk Waszkiewicz, sekretarz – Jerzy Skonieczny.

Delegatami na X Rejonowy Zjazd Delegatów zostali: Edward Bobiński, Tomasz Cios, Adolf Dołotko, Zdzisław Orluk, Henryk Widzisz, Bożena Waniewska i Sławomir Waniewski.

Prezes Zarządu Rejonowego złożył gratulacje nowo wybranym władzom Koła oraz przedstawił sytuację dotyczącą procedowania rządowych ustaw zmieniających ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, a także o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy i ich rodzin.

Projekt uchwały programowej na kolejne lata działalności Koła przedstawił sekretarz Koła Edward Koziański. Walne zebranie zatwierdziło ją jednogłośnie.



xxx

Zgodnie z rocznym planem zamierzeń Koła nr 2 „Czarne Berety” 17 lutego odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które podsumowało cztery lata działalności ustępującego Zarządu Koła. Miejscem zebrania było Słupskie Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej. Na wniosek zebranych prowadził je wiceprezes Koła kol. Dariusz Iwiński.



Na wstępie przewodniczący zebrania odczytał list ustępującego prezesa kol. Marka Piaskowskiego (nieobecny z ważnych powodów rodzinnych). List zawierał zgodę na kandydowanie na funkcję prezesa Koła, jeśli kandydatura kol. Piaskowskiego zostanie podana w trakcie zebrania. Następnie przystąpiono do zasadniczej części zebrania, podczas której wybrano komisję wyborczą oraz komisję mandatową.

Zebrani przegłosowali jawny sposób głosowania, po czym przystąpiono do zgłaszania kandydatów na poszczególne funkcje. W kolejnym punkcie zebrania kol. Dariusz Iwiński przedstawił sprawozdanie ustępującego Zarządu. Następnie kol. Piotr Zaras odczytał protokół Komisji Rewizyjnej oraz przedstawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wszyscy zebrani jednomyślnie głosowali za udzieleniem absolutorium.

W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem Koła nr 2 „Czarne Berety” ponownie został kol. Marek Piaskowski. W skład Zarządu Koła zaś weszli: kol. Dariusz Iwiński – wiceprezes, kol. Katarzyna Czuj – skarbnik, kol. Jacek Kozera – sekretarz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Józefa Opalińskiego – przewodniczący oraz kol. Piotra Zarasia i kol. Stanisława Sterteńczaka.

Delegaci na X Rejonowy Zjazd Delegatów ZZWP w Słupsku to kol. Marek Piaskowski, kol. Dariusz Iwiński, kol. Józef Opaliński i kol. Jacek Słomiński.

Po krótkiej przerwie kol. Andrzej Jakubowski odczytał projekt uchwały programowej Koła. Zebranie przegłosowało ten projekt, który przysięga do realizacji.

Podczas dyskusji na bieżące tematy zwrócono szczególną uwagę na ustawę dezubekizacyjną oraz projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i członków ich rodzin.

Na zakończenie zebrania kol. Dariusz Iwiński przypomniał o zbliżającym się okresie rozliczeń podatkowych i możliwości odliczenia 1% podatku na rzecz OPP, jaką jest między innymi ZZWP. Zaakcentował przy tym, że 70% środków z przekazanego 1% trafia ponownie do niewielkiego budżetu ZR ZZWP w Słupsku. Jednocześnie zarekomendował GWiR, oznajmiając, że prenumeruje i czyta związkowy miesięcznik, do czego namawia koleżanki i kolegów.

XXX

17 lutego 2017 roku w sali bankietowej „Oktan” odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła nr 3 „Niebieskie Berety” im. gen. Sowińskiego.

Oprócz członków Koła przybył na nie zaproszony gość – ppłk Romuald Jaruga (niezrzeszony).

Zebranie prowadził prezes Koła mjr Leon Kozłowski. Na początku odśpiewano hymn państwowy i odbyła się ceremonia wręczenia przez prezesa Koła legitymacji związkowej nowemu członkowi kol. Stanisławowi Klinkoszowi.

Następnie minutą ciszy uczczono pamięć trzech kolegów, którzy w styczniu tego roku odeszli z naszych szeregów na wieczną wartość: kol. Kazimierza Jastrzębskiego, kol. Bolesława Przybytki i kol. Stanisława Wyszomirskiego.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu przedstawił prezes Koła kol. Leon Kozłowski, a sprawy finansowe omówił skarbnik kol. Grzegorz Leśniak. W jawnym głosowaniu członkowie Koła jednogłośnie poparli wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Następnie odbyły się wybory nowych władz. Na prezesa Koła nr 3 „Niebieskie Berety” im. gen. Sowińskiego wybrany został ponownie mjr Leon Kozłowski. W skład Zarządu Koła weszli: wiceprezes Adam Żurawski, drugi wiceprezes – Wiesław Skulski, sekretarz – Ryszard Bednarz, skarbnik – Krystyna Wyporska oraz członkowie – Rajmund Mrozek-Gliszczyński i Grzegorz Leśniak.

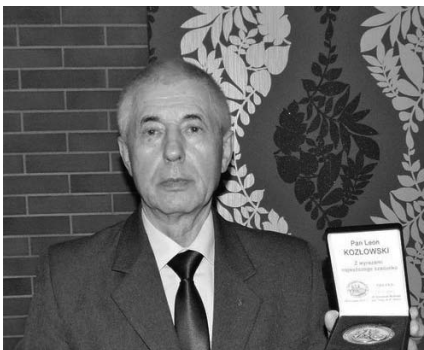
Do Komisji Rewizyjnej Koła zostali wybrani: Jan Fąfara, Wiesław Gózdź i Bogdan Zemmler.

Na delegatów na X Rejonowy Zjazd Delegatów zostali wybrani: Leon Kozłowski, Adam Żurawski, Andrzej Kowalewski, Ryszard Bednarz i Wiesław Skulski.

Z ramienia ZR w zebraniu uczestniczył skarbnik kol. Andrzej Kowalewski.

Walne zebranie zatwierdziło jednogłośnie projekt uchwały programowej.

Po części oficjalnej odbyła się uroczysta kolacja, która przebiegała w przyjaznej i miłej atmosferze.



XXX

17 lutego był dniem bardzo pracowitym. Wraz z prezesem ZR o godzinie 10.00 wyjechaliśmy ze Słupska. Obok kierowcy zasiadł organizator opieki specjalnej kol. Teofil Przsowa, na tylnym siedzeniu zaś pełnomocnik do spraw wyróżnień i odznaczeń ZR kol. Ryszard Ferdyn.

O 11.50. prezes Zarządu Rejonowego Romuald Detmer oraz prezes Koła nr 11 ZZWP w Człuchowie Zbigniew Szymański spotkali się z wicestarostą i jednocześnie przewodniczącą Powiatowego Klubu SLD Marianem Pastuchą. W czasie rozmowy ustalono zasady współpracy w relacji Koło nr 11 – Zarząd Powiatowy SLD

oraz możliwości korzystania z pomieszczeń Starostwa Powiatowego przez Zarząd Koła nr 11, w tym do organizowania zebrań.

Spotkanie przebiegało w bardzo miłej i przyjaznej atmosferze.

Następnie udaliśmy się do Debrzna na zebranie Koła nr 8, które odbyło się w pomieszczeniach Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. Zebraniu przewodniczył sekretarz Koła Stefan Sawczak. Prezes ZR kol. Detmer przekazał pamiątkowe grawerony wraz z życzeniami dla kolegów 85-latków: st. chor. Ignacego Nowaka i mł. chor. Zenona Nowakowskiego. W kolejnym punkcie zebrania głos zabrał prezes Koła kol. Jan Beme, który przekazał informację na temat działalności Zarządu w minionej kadencji. Sprawozdanie z działalności finansowej złożył przewodniczący Komisji Rewizyjnej Henryk Czarniecki. Głos zabrał również prezes ZR, który opisał niepokojącą sytuację, w jakiej znalazł się Związek po zerwaniu porozumienia o współpracy przez MON.

Przystąpiono do wyborów prezesa Koła, którym jednogłośnie został wybrany ppłk Jan Beme. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Henryk Czarniecki, a członkami koledzy Marceli Najder i Roman Ołędzki. Do Zarządu Koła wybrano kol. Stefana Sawczaka, kol. Józefa Kosa, kol. Romana Buraka i kol. Jacka Gozdele. Delegatami na zbliżający się X Rejonowy Zjazd Delegatów zostali kol. Jan Beme i kol. Roman Burak. W trakcie zebrania przyjęto dwóch nowych członków: Jerzego Filipiuka i Zdzisława Walczuka. Zebranie zostało bardzo dobrze przygotowane i sprawnie przeprowadzone, za co Wam, Koledzy z Debrzna, bardzo dziękujemy.

O 16.30 byliśmy już w Czarnem. Zebranie odbyło się w siedzibie Polskiego Związku Wędkarskiego. Sytuację w Kole relacjonował kol. Mirosław Ziehlke. Głos zabrał również prezes Zarządu Rejonowego Romuald Detmer.

W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem Koła został ppłk dypl. Mirosław Ziehlke, sekretarzem – kol. Jerzy Wróż, skarbnikiem – kol. Jan Dulek. Na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Zbigniewa Marciniowicza. Za sprawnie przeprowadzenie zebrania bardzo dziękujemy prezesowi i koledgom z Czarnego.

Kolejnym etapem podróży był znowu Człuchów. Tu zebranie zorganizowano w restauracji „Hubertus”. Po powitaniu jego uczestników przez dotychczasowego prezesa Koła nr 11 kol. Zbigniewa Szymańskiego sekretarz kol. Ireneusz Pieleszak złożył sprawozdanie z działalności w okresie sprawozdawczym.

W czasie obrad głos zabrał prezes Zarządu Rejonowego, podobnie jak w Debrznie i Czarnem, i poinformował o tym, co dzieje się w naszym Związku. Podkreślił złożoną jego sytuację, a także trudne warunki działania bez wsparcia ze strony władz wojskowych.

Podczas zebrania członkom Związku wyróżniającym się w działalności społecznej wręczono odznaczenia za zasługi dla naszego stowarzyszenia oraz Złoty Medal 35-lecia ZZWP. Otrzymali je koledzy: Karol Ziemiańczyk, Tomasz Golec, Mariusz Odolanowski i Łukasz Szeremeta.

Po przeprowadzeniu głosowania wybrano nowe władze Koła.

Prezesem został ponownie ppłk Zbigniew Szymański, sekretarzem – Ireneusz Pielaszak, skarbnikiem – Janusz Gromek.

Natomiast Komisja Rewizyjna będzie działać w składzie: przewodniczący – kol. Andrzej Nogal, członkowie – kol. Eugeniusz Fredyk i kol. Benedykt Wnuk-Lipiński.

Zebranie zostało przygotowane i przeprowadzone bardzo sprawnie. Do Słupska wracaliśmy już późno, bo po 22.00.

Wszystkim nowo wybranym życzymy dużo zdrowia, wytrwałości i skuteczności w realizacji statutowych zadań Związku.

xxx



Również 17 lutego 2017 roku w Słuskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej rozpoczęło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła nr 10. Otworzył je prezes Koła kol. Jan Odziomek. Na wstępie powitał zebranych, w tym zaproszonego gościa kol. Sławomira Waniewskiego – wiceprezesa ZR.

W początkowej części zebrania wręczył pamiątkowy dyplom kol. Andrzejowi Wyręblewskiemu z okazji 60. rocznicy urodzin. Dalsze prowadzenie zebrania przekazał wiceprezowski Koła kol. Ryszardowi Kwiatkowskiemu.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu wygłosił prezes Koła Jan Odziomek. Przedstawił zasadnicze przedsięwzięcia zrealizowane przez Koło bądź w realizacji których uczestniczyli członkowie Koła. W dyskusji głos zabrali: Sławomir Waniewski, Zygmunt Steinmetz oraz Jadwiga Kul.

Protokół Komisji Rewizyjnej Koła przedstawił jej przewodniczący Józef Lalewicz. Wniosek Komisji o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi został przyjęty jednogłośnie.

Następnym punktem zebrania były wybory nowych władz. Prezesem Koła ponownie został st. chor. sztab. Jan Odziomek, natomiast wiceprezesem – kol. Waldemar Broś, sekretarzem – kol. Stanisław Kopyciński, skarbnikiem – kol. Tomasz Potwardowski, członkiem – kol. Zygmunt Steinmetz.

Do Komisji Rewizyjnej Koła zostali wybrani: przewodniczący – kol. Józef Lalewicz, wiceprzewodniczący – kol. Marek Kul, sekretarz – kol. Eugeniusz Kot.

Delegatami na X Rejonowy Zjazd Delegatów zostali: Jan Odziomek, Edward Pliszka i Stanisław Kapcewicz.

Po zakończeniu wyborów z projektem uchwały walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koła nr 10 na lata 2017–2020 zapoznał zebranych przewodniczący Komisji



Mandatowo- Uchwałowej kol. Waldemar Broś.

Wiceprezes ZR Sławomir Waniewski złożył gratulacje nowo wybranym władzom Koła. Życzył im sukcesów w pracy społecznej i życiu osobistym. Przedstawił także ogólną sytuację, w jakiej znajduje się obecnie nasz Związek, podobnie jak kolejne stowarzyszenia, z którymi minister obrony narodowej rozwiązał porozumienie o współpracy.

xxx

Ostatnim kołem w rejonie słuskim, które zorganizowało walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, było Koło nr 12 „Lotników Morskich” w Lęborku. Zebranie odbyło się 24 lutego 2017 roku w sali bankietowej „Perły” w Lęborku.

Oprócz członków Koła przybyli na nie zaproszeni goście: wiceprezes Zarządu Rejonowego ZZWP w Słupsku Jan Karaś i skarbnik Andrzej Kowalewski oraz prezes Koła nr 7 w Cewicach Wiesław Dąbrowski.

Zebranie prowadził prezes Koła kmdr por. pil. Zbigniew Panek. Przedstawił sprawozdanie ustępującego Zarządu. Uzupełnienia do tego sprawozdania dokonał wiceprezes Eugeniusz Bobliński, który przedstawił szczegółowo zadania, jakie wykonano w latach 2013–2016. Od chwili powstania 13 września 2013 roku w ciągu 3,5 roku Koło zrealizowało wiele przedsięwzięć, w których uczestniczyli zarówno członkowie Koła nr 12, jak i innych kół z rejonu słupskiego. Były to m.in.: wycieczki do 44 Bazy Lotnictwa Morskiego w Siemirowicach, Malborka i na Westerplatte, do Darłówka i Gdyni-Oksywie, zbiorowe wyjazdy na spektakle

teatralne i koncerty, spotkania integracyjne typu lęborska majówka czy największa impreza na Kaszubach – piknik lotniczy (zorganizowany 16 lipca 2016 roku z okazji 60. rocznicy lądowania pierwszego samolotu wojskowego typu Il-28R w Siemirowicach itp.), współdziałanie w odbudowie dwóch zaniedbanych grobów kolegów na cmentarzu w Cewicach oraz jednego na cmentarzu w Siemirowicach, uczestnictwo w sportowych zawodach strzeleckich (w przeprowadzonych 18 maja 2015 roku pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej zajął kol. Jarosław Klimik oraz zespołowo koledy: Jarosław Klimik, Mirosław Wychadańczuk i Maciej Buczkowski na szczeblu rejonu słupskiego ZZWP) i wędkarskich, a także w wielu innych przedsięwzięciach.

Po tym sprawozdaniu przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Zdzisław Kwoczek przedstawił protokół Komisji Rewizyjnej, w którym zawarł wnioski o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Koła. W jawnym głosowaniu członkowie Koła jednogłośnie poparli ten wniosek.

Następnym punktem zebrania były wybory nowych władz. Prezesem Koła nr 12 ponownie został kmdr por. pil. Zbigniew Panek. Natomiast wiceprezesem – kmdr por. Jarosław Wacnik, drugim wiceprezesem – kmdr por. Eugeniusz Bobliński, sekretarzem – mjr Andrzej Peitler, skarbnikiem – st. chor. sztab. Kazimierz Bednarski, członkiem – kmdr pil. Jarosław Andrychowski (do 2 marca 2015 roku dowódca 44 Bazy Lotnictwa Morskiego w Siemirowicach).

Do Komisji Rewizyjnej Koła zostali wybrani: przewodniczący – Kazimierz Adamczyk, wiceprzewodniczący – Wojciech Wójcik, sekretarz – Jerzy Obert.

Delegatami na X Rejonowy Zjazd Delegatów zostali Zbigniew Panek i Mirosław Wychadańczuk.

Projekt uchwały programowej na kolejne lata działalności Koła przedstawił przewodniczący Komisji Mandatowo-Uchwałowej kpt. Maciej Buczkowski. Walne zebranie zatwierdziło go jednogłośnie.

Najważniejsze przedsięwzięcia Koła na 2017 rok przedstawił wiceprezes Koła Jarosław Wacnik.

Wiceprezes Zarządu Rejonowego Jan Karaś złożył gratulacje nowo wybranym władzom Koła. Życzył im sukcesów w pracy społecznej i życiu osobistym. Przedstawił także sytuację dotyczącą procedowania rządowych ustaw zmieniających ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, a także o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy i ich rodzin.

Po zakończeniu części oficjalnej zebrania członkowie Koła oraz zaproszeni goście uczestniczyli w przygotowanej przez gospodarzy obiekty „Perła” koloacji, która była okazją do snucia wspomnień o latach wspólnej służby i pracy, jak również do dyskusji o bieżących sprawach.

**Teksty: Jan KARAŚ,
Stanisław KOPYCIŃSKI,
Dariusz IWIŃSKI, Ryszard BEDNARZ
Foto: Eugeniusz BOBLIŃSKI,
Marek KUL, Ryszard KAZANECKI,
Jacek SŁOMIŃSKI, Ryszard FERDYN**

WŚRÓD PRZYJACIÓŁ

Jubileusz kościuszkowskiej rodziny

Minęło 5 lat od powołania Stowarzyszenia „Ogólnopolska Rodzina Kościuszkowców”, skupiającego byłych żołnierzy i pracowników wojska 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki. W myśl przyjętego statutu miało ono dbać o utrwalenie i zachowanie dla przyszłych pokoleń pamięci o dokonaniach Dywizji, kultywowanie bojowych i pokojowych czynów jej żołnierzy, jak również czuwanie nad przestrzeganiem ich praw oraz opiekowanie się wszystkimi, którzy znajdują się w potrzebie.

Na pierwszym walnym zgromadzeniu wybrano statutowe władze. Jednymyślną decyzją zebranych funkcję prezesa Stowarzyszenia powierzono byłemu dowódcy Dywizji gen. bryg. Zenonowi Poznanskiemu, głównemu pomysłodawcy i inicjatorowi jego założenia.

1 Warszawska Dywizja Zmechanizowana im. Tadeusza Kościuszki była związana z Legionem przez ponad pół wieku. Od chwili dyslokacji jej dowództwa

w mieście, to jest od 1955 roku, aż do rozformowania jednostki w 2011 roku żołnierze i pracownicy wojska wnieśli znaczący wkład w rozwój miasta. Do dzisiaj są jego aktywnymi obywatelami. Dywizja szczyliła się najdłuższym szlakiem bojowym w historii jednostek utworzonych w czasie II wojny światowej. Jej żołnierze przeszli szlak od Lenino do Berlina, biorąc udział w walkach o Lublin, Warszawę, Wał Pomorski, Kołobrzeg oraz w szturmie na Berlin, stolicę hitlerowskiej III Rzeszy. Rozformowanie Dywizji było dla nich ogromnym zaskoczeniem i przykrą niespodzianką. Ich macierzysta, zasłużona jednostka przegrała w walce o pamięć.

W ciągu 5 lat działalności Stowarzyszenie powiększyło się o filie w Wesolej oraz w Giżycku. Jego członkowie włączyli się aktywnie w życie lokalnych społeczności. Działają w samorządach wszystkich szczebli, uczestniczą w licznych spotkaniach z młodzieżą, w patriotycz-

nych uroczystościach upamiętniających czyn wojenny i dokonania czasu pokoju, jak również w licznych podróżach, manifestacjach i rekonstrukcjach historycznych. W 70. rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim najeźdźcą członkowie Stowarzyszenia udali się na miejsce chrztu bojowego Dywizji pod Lenino, zorganizowali podróż historyczną na Wał Pomorski, do Złotowa oraz miejscowości Podgaje, gdzie bestialsko zostali zamordowani żołnierze 3 Pułku. Uczestniczyli w obchodach upamiętniających walki pod Magnuszewem i Studziankami, jak również wyjechali na pola bitew stoczonych przez patrona dywizji Tadeusza Kościuszkę.

Stowarzyszenie dużą wagę przywiązuje do współpracy z placówkami kulturalnymi, muzealnymi i oświatowymi. Patronatem objęło Szkołę Podstawową nr 8 im. 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki w Legionowie. Członkowie kościuszkowskiej rodziny przeprowadzili w niej wiele pogadanek historycznych oraz zainicjowali i pomogli zorganizować festiwal piosenek i pieśni patriotycznych. Dzięki zaangażowaniu członków Stowarzy-

Przysięgali kandydaci do NSR



Nadodrzański bulwar Jana Pawła II w Krośnie Odrzańskim był miejscem niecodziennego wydarzenia – uroczystej przysięgi wojskowej złożonej przez elewów służby przygotowawczej do Narodowych Sił Rezerwowych.

Organizatorem uroczystości był dowódca 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej ppłk Piotr Malinowski, a przygotował ją ppłk Jarosław Szczypiorski i podległe mu dowództwo 5 Kresowego Batalionu Saperów. W batalionie tym bowiem od 5 tygodni trwało podstawowe szkolenie ochotników – kandydatów zamierzających związać swą przyszłość ze służbą w NSR czy też z zawodową służbą wojskową.

Bohaterami uroczystości było 83 elewów pochodzących w większości z województw lubelskiego i mazowieckiego.

Wzdłuż południowego brzegu Odry ustawiły się w szyku rozwiniętym żołnierskie pododdziały: orkiestra garnizonu

Żagań, kompania honorowa 5 kbsap, trzy pododdziały elewów oraz kompanie reprezentujące: 17 WBZ, 34 Brygadę Kawalerii Pancernej i 5 Kresowy Batalion Saperów.

Mimo mroźnej pogody i dokuczliwego wiatru na jedyną, niepowtarzalną w życiu uroczystą przysięgę swych synów, bra-

ci i bliskich przyjechały licznie do nadodrzańskiego grodu rodziny, dla których pokonanie prawie 700 km nie sprawiło trudności, o czym mówili szczęśliwi ojcowie.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych gen. dyw. Jarosław Mika. Byli obecni także dowódcy: 17 WBZ płk P. Malinowski, 34 Brygady Kawalerii Pancernej płk Dariusz Lewandowski, 4 Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego płk Mirosław Szwed, a także zastępca komendanta NOSG płk SG Tomasz Michalak, komendant 44 WOG ppłk Władysław Ostrowski, szef WSzW – komendant Wku ppłk Grzegorz Dyrka, komendanci powiatowi Policji i Straży Pożarnej, jak również szefowie administracji samorządowej powiatu, miasta oraz gmin Bobrowice, Bytnica i Maszewo. Na uroczystości nie zabrakło weteranów służby wojskowej na czele z preze-

sami Koła: ZKRPIBWP, nr 9 ZŻWP, nr 13 SKMP ONZ i nr 16 SSP.

Zebranych serdecznie powitał ppłk J. Szczypiorski. Stwierdził, że ich obecność świadczy nie tylko o randze wydarzenia, jakim jest złożenie przysięgi wojskowej, lecz także o szacunku dla żołnierzy składających przysięgę i ich rodzin.

Czterech elewów wyróżniających się w szkoleniu – osiągniętych ponadprzeciętne wyniki dostąpiło zaszczytu złożenia przysięgi na sztandar 5 kbsap. Byli to szeregowcy: Jarosław Kutyla, Sebastian Wijat, Karol Sawicki i Błażej Ciereszko.

Słowa roty przysięgi odczytał gen. dyw. J. Mika, przyjmując tym samym od każdego przysięgę. Złożył też nowo zaprzysiężonym żołnierzom serdeczne gratulacje za gotowość do służby Ojczyźnie. Podkreślił wagę wypowiedzianych słów przysięgi oraz znaczenie służby wojskowej, która jest szczególnym powołaniem. Podziękował rodzinom i bliskim bohaterów uroczystości za ich godne wychowanie, które będzie procentowało w ich służbie wojskowej, a także dowódcom drużyn i plutonów za zapewnienie wspaniałych warunków pozwalających w ciągu kilku tygodni „przemienić młodzieńca w pełnowartościowego żołnierza”.

Błogosławieństwa na dalszą służbę wojskową udzielił zaprzysiężonym żołnierzom ks. por. Krzysztof Ziobro – kapelan garnizonu Sulechów.

Gorącymi brawami zebrani na trybunie goście oraz przybyłe rodziny nagrodzili wystąpienie szer. elewa Adriana Jakubiaka, który w imieniu kolegów podziękował dowódcę i starszym służbą kolegom za atmosferę panującą w batalionie oraz zaangażowanie

szenia oraz pracowników Muzeum Miasta Legionowa przy Szkole utworzono filię muzeum, do której wiele pamiątek z okresu wojny i pokojowej służby przekazali żołnierze 1 Dywizji.

Należy podkreślić duże zaangażowanie Stowarzyszenia w niesienie pomocy byłym żołnierzom i pracownikom wojska 1 WDZ, zwłaszcza w podeszłym wieku, mającym kłopoty ze zdrowiem, jak również tym, którzy borykają się często z bezduszną biurokracją.

Obecnie Stowarzyszenie „Ogólnopolska Rodzina Kościuszkowców” liczy kilkuset członków skupionych w kilku kołach, m.in w Legionowie, Wesołej i Giżycu. Organizacją kieruje Zarząd w składzie: **prezes** gen. dyw. Piotr Czerwiński; **wiceprezesi**: gen. bryg. Zenon Poznański, płk Jan Duluk, płk Kazimierz Niewęglowski, ppłk Waldemar Laskowski; skarbnik płk Stefan Lasota. **W Komisji Rewizyjnej działają**: płk Andrzej Pendzel – przewodniczący, płk Stanisław Aszklar oraz płk Stanisław Samiec.

Andrzej KARSKI

w nauczaniu ich wojskowego rzemiosła: musztry, strzelania czy podstaw wiedzy wojskowej. Zapewniał, że nie zawiodą nigdy Ojczyznę.

Gratulacje dla żołnierzy, którzy przybyli do nadodrzańskiego grodu, gdzie poznawali także historię i walory regionu, oraz życzenia wszelkiej pomyślności dla ich rodzin, które tak licznie przybyły do Krośna, przekazali wicestarosta Tomasz Kaczmarek i burmistrz Marek Cebula.

Za uzyskiwanie w ciągu pierwszych tygodni służby najlepszych wyników w szkoleniu i z dyscypliny dowódca 5 kbsap wyróżnił listem gratulacyjnym szeregowców: Mateusza Wojtowicza, Piotra Fulara, Mateusza Lachowicza, A. Jakubiaka i Dawida Wesołowskiego.

Wymienionym oraz towarzyszącym im rodzicom wyróżnienia oraz symboliczną różę mamom wręczyli wraz z serdecznymi życzeniami dowódca generalny gen. dyw. J. Mika, dowódca 17 WBPłk P. Malinowski i dowódca Batalionu ppłk J. Szczypiorski.

Pieśń reprezentacyjna Wojska Polskiego oraz defilada pododdziałów zakończyły tę niepowtarzalną uroczystość, po której elewi – już pełnoprawni żołnierze w towarzystwie rodzin udali się na pierwszy urlop, by po powrocie kontynuować żołnierską edukację.

W sali wystawienniczej Krośnieńskiego Zamku Piastowskiego zaproszeni goście wraz z wyróżnionymi żołnierzami i ich rodzicami spotkali się na żołnierskim obiedzie, podczas którego dzielono się wrażeniami na temat służby wojskowej pełnionej obecnie, jak i przed laty, gdy żołnierzami byli ojcowie dzisiejszych bohaterów.

Józef CIEŚLAK

zdjęcia - Michał CIESIELCZYK



30 listopada 2016 roku w XVIII LO w Łodzi odbyło się ślubowanie klas pierwszych. Jest to wieloletnia tradycja szkoły związana z wprowadzeniem klas mundurowych w 2005 roku. Ceremoniał ślubowania zyskała swoją wagę i kształt dzięki pani dyrektor Monice Antosiak we współpracy z płk. Janem Ryckiem, wieloletnim przyjacielem szkoły. Data ceremonii jest niezmienna, a wybrana w związku z obchodami Dnia Patrona – Jędrzeja Śniadeckiego, który urodził się właśnie w tym dniu. Jest to zawsze święto szkoły, dzień, w którym nie ma zajęć dydaktycznych, a społeczność szkolna spotyka się na uroczystości ślubowania.

Ceremonia rozpoczęła się wejściem klas pierwszych na salę gimnastyczną w szyku marszowym. Następnie wprowadzono sztandar XVIII Liceum Ogólnokształcącego i odśpiewano hymn państwowy. Prowadzący uroczystość przewodniczący samorządu szkolnego wydał komendę przystąpienia uczniów do ślubowania. Wyróżnieni uczniowie wystąpili z szeregu i przemaszzerowali przed sztandar. Wszyscy uczniowie klas pierwszych powtórzyli rotę przysięgi. Dyrektor Monika Antosiak, sprawnie posługując się szablą, pasowała reprezentację ślubujących na pełnoprawnych uczniów XVIII LO. Po ślubowaniu wydano komendę wyprowadzenia sztandaru.

W dalszej części uroczystości pani dyrektor powitała przybyłych gości. Swoją obecnością zaszczytili szkołę przedstawiciele wojska i policji oraz rodzice uczniów składających ślubowanie.

Kapitan Przemysław Połubiński przeczytał list gratulacyjny od wojskowego komendanta uzupełnień w Łodzi.

Jednym z przemawiających był płk Jan Rycek, który od lat współpracuje ze szkołą. Współtworzył program szkolenia wojskowego klas mundurowych oraz opracował ceremoniał ślubowania. W swoim wystąpieniu podkreślił ogromne znaczenie munduru jako symbolu honoru, służby ojczyźnie, szlachetności zachowań i odpowiedzialności za własne czyny. Mówił, że wybór szkoły o profilu mundurowym świadczy o tym, iż młodzi ludzie nadal cenią te wartości.

Przemówienia gości zakończyły część oficjalną, po czym przewodniczący samo-

ządu podał komendę do wymarszu klas pierwszych.

Zwienieczeniem uroczystości było krótkie przedstawienie przygotowane przez uczniów, poświęcone dorobkowi naukowemu patrona XVIII LO.

Po uroczystości goście zostali zaproszeni na słodki poczęstunek, kawę i herbatę.

XVIII LO w ciągu 11 lat istnienia klas mundurowych wypracowało sobie wysoką pozycję na mapie szkół średnich miasta. Jest to liceum, do którego

składają dokumenty młodzi ludzie nie tylko z Łodzi, lecz także z okolic – z Rzgowa, Pabianic, Konstantynowa, Lutomer-ska, Zgierza itd.

Szkoła współpracuje z licznymi instytucjami służb mundurowych: komendami Policji, ZK nr 2, WSzP w Szczytnie, ze Związkiem Żołnierzy Wojska Polskiego i Związkiem Polskich Spadochroniarzy.

Młodzież wybierająca naukę w klasie mundurowej o profilu wojskowym zdobywa tu wiedzę na dodatkowych lekcjach edukacji wojskowej, doskonalą umiejętności strzeleckie na szkolnej strzelnicy pneumatycznej, bierze udział w zajęciach prowadzonych przez przedstawicieli różnych służb mundurowych.

Szczególną atrakcją dla uczniów klas wojskowych są wizyty w Jednostce Wojskowej w Leżnicy, podczas których poznają historię tej placówki oraz mają okazję porozmawiać z żołnierzami o ich codziennej trudnej służbie wojskowej. Młodzież może także obejrzeć specjalistyczny sprzęt. Uczniowie klas wojskowych podczas tych spotkań zdobywają cenne informacje na temat rekrutacji do wojska oraz specyfiki tej służby. Zapoznają się także z ofertą szkół mundurowych, np. WAT.

Szkoła stara się organizować spotkania z żołnierzami, którzy mają bogaty dorobek wojskowy i ciekawe pasje. Interesujące zajęcia na temat kolekcjonerstwa prowadził płk Jan Rycek. Zaprezentował on uczniom swoją prywatną kolekcję bagnetów. Opowiadał o przeznaczeniu i historii poszczególnych eksponatów.

Młodzież bardzo chętnie słuchała też mjr. dr. med. Krzysztofa Chmieli, uczestnika wielu wojskowych misji zagranicznych, m.in. w Afganistanie. Tematem wykładu było „Ratownictwo medyczne na polu walki”. Uczniowie klas mundurowych z oczywistym zaciekawieniem słuchali opowieści i oglądali liczne zdjęcia z pola walki.

XVIII LO w Łodzi systematycznie poszerza swoją ofertę edukacyjną. Geniemy sobie współpracę z wszystkimi, którzy wspierają szkołę i uczestniczą w jej ewolucji. Dziękujemy za to i zapraszamy za rok na kolejne uroczyste ślubowanie klas pierwszych.

Małgorzata KOWALEWSKA

LUDZIE ZWIĄZKU

Prezes 35-lecia ZZWP w Wielkopolsce



Jest takie Koło ZZWP, którym nieprzerwanie od 35 lat kieruje ppłk Władysław Woś.

Urodził się 26 czerwca 1931 roku w Chraplewie w powiecie Nowy Tomyśl w Wielkopolsce.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1948 roku rozpoczął edukację w Szkole Przemysłowej w Sulęcinie. Zaraz po jej ukończeniu w 1951 roku rozpoczął służbę wojskową w jednostkach 5 Sudeckiej Dy-

wizji Pancerniej w Gubinie oraz Kostrzynie nad Odrą, awansując kolejno na wyższe stanowiska.

Po zwolnieniu z zawodowej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia włączył się w nurt społecznej działalności w Lidze Obrony Kraju w strukturach Koła Oficerów Rezerwy (KOR), obecnie Koła Żołnierzy Rezerwy (KZR) we Wrześni, którego od roku 1979 jest prezesem.

W marcu 1981 roku był założycielem Koła ZBZZ (obecnie ZZWP), w którym również od chwili jego powstania jest do dzisiaj prezesem.

Po rozwiązaniu w 1989 roku jednostki wojskowej we Wrześni potrafił zintegrować środowisko i zorganizować stałą siedzibę – miejsce spotkań członków Koła.

Ma duży wkład w przygotowanie rezerw kadrowych do wykonywania zadań w systemie obrony państwa.

Mobilizuje członków Koła do aktywnego udziału w procesie patriotycznego wychowania lokalnej społeczności, zwłaszcza młodzieży.

Czynnie uczestniczy w umacnianiu więzi społeczeństwa z Wojskiem Polskim, uczy szacunku dla symboli narodowych i wojskowych oraz miejsc pamięci związanych z walkami narodowowyzwoleńczymi.

Aktywnie uczestniczy w organizowaniu zawodów sportowo-obronnych we współpracy z KZR-LOK we Wrześni. Drużyna Koła od lat należy do ligi strzeleckiej.

Drużyny strzeleckie reprezentujące Koło plasują się zawsze w czołówce, nierzadko wygrywając zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej, a w zawodach wojewódzkich o Puchar Prezesa WZW ZZWP na ogół zdobywają puchar, złote medale i nagrody. Corocznie członkowie Koła stanowią trzon reprezentacji wojewódzkiej na związkowych zawodach sportowo-obronnych w Wesołej i przywożą puchary oraz złote medale.

Kolega Władysław Woś za osiągnięcia w służbie oraz aktywną działalność społeczną i związkową w szeregach ZZWP był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany, m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzn, Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Złotym Krzyżem za Zasługi dla ZZWP, Medalami 30- i 35-lecia ZZWP oraz Medalem 50-lecia Pożycia Małżeńskiego.

Stanisław GRACZYK

Srebrny Krzyż Zasługi dla ppłk. Hebdy



14 marca bieżącego roku był ważnym dniem w historii Zarządu Rejonowego ZZWP w Skierniewicach. W dniu tym wojewoda łódzki Zbigniew Rau wręczył kilkunastu osobom odznaczenia państwowe przyznane przez prezydenta RP oraz szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wśród nich był m.in. ppłk Czesław Hebda, prezes ZR ZZWP w Skierniewicach, który został wyróżniony Srebrnym Krzyżem Zasługi za kultywowanie patriotycznych wartości polskiego oręża. Na łódzkich uroczystościach, poza odznaczonym, byli obecni sekretarz ZR ppłk Andrzej Krysiak oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej ZR ppłk Andrzej Wojnicki.

Najwyższym odznaczeniem – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznawanym za wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych, została uhonorowana Maria Jaszczak, działaczka Konfederacji Polski Niepodległej w Łodzi. Medal „Pro Patria” otrzymał 101-letni mjr Bronisław Mraczek. We wrześniu 1939 roku brał udział w walkach zbrojnych z Niemcami w obronie Modlina, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. W październiku 1939 roku dostał się do niemieckiej niewoli i przebywał w obozie w Działdowie. W listopadzie zbiegł z obozu

i wrócił do Warszawy. W grudniu wstąpił do ZWZ na terenie Warszawy. Był oficerem łącznikowym dowódcy Warszawskiego Okręgu ZWZ płk. Alojzego Horaka „Nestorowicza”. Posługiwał się pseudonimami „Janusz”, „Janosik”. Od 1941 roku był członkiem Sztabu Podokręgu ZWZ Warszawa-Zachód. Od 1942 roku jako porucznik pełnił w nim funkcję kierownika referatu kontrwywiadu (do stycznia 1945 roku).



Podpułkownik Czesław Hebda jest członkiem ZZWP od ośmiu lat. W tym czasie pełnił wiele funkcji w Związku, począwszy od wiceprezesa Koła nr 2, na funkcji prezesa ZR ZZWP w Skierniewicach skończywszy. Stanowisko to piastuje już drugą kadencję. W poprzedniej kadencji był członkiem Zarządu Głównego ZZWP oraz członkiem Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych. Od lat wspiera działalność Związku Inwalidów Wojennych Oddział Skierniewice.

Wyróżnienie ppłk. Czesława Hebdy jest niewątpliwie wyrazem uznania dla jego pracy na rzecz integracji środowiska wojskowego i cywilnego oraz kształtowania obywatelskich postaw społecznych i patriotycznych. To podziękowanie dla jego dotychczasowych dokonań, i równocześnie bodziec do dalszej działalności dla dobra Związku i lokalnej społeczności. Stanisław GRACZYK

Andrzej KRYSIAK

HISTORIA

Udział 8 Dywizji Piechoty w operacji łużyckiej 2 AWP

Zgodnie z decyzją dowódcy 2 Armii Wojska Polskiego dotyczącą ugrupowania wojsk, przekazaną dowódcom dywizji na odprawie rano 9 kwietnia 1945 roku, 8 Dywizja Piechoty w nocy z 10 na 11 kwietnia zlużowała pododdziały 337 Pułku Piechoty Gwardii, wchodzącego w skład 121 DP Armii Czerwonej. Przeszła do obrony nad Nysą Łużycką w pasie szerokości 6,5 km – od miejscowości Prądocice do Ober Vorwerk na lewym skrzydle obrony 2 AWP, mając styczność z nieprzyjacielem. Następnie już o świcie 11 kwietnia wszystkie oddziały Dywizji przygotowywały się do organizowania obrony nad Nysą oraz do rozbudowy pozycji obronnych w głębi i stanowisk ogniowych artylerii. Jej dowódca płk Józef Grażewicz zdecydował się ugrupować oddziały w jednym rzucie z odwodem w sile batalionu. Głównym zadaniem Dywizji w obronie było utrzymanie i zabezpieczenie rzeki Nysy jako podstawy wyjściowej do natarcia.

W myśl rozkazu dowódcy 2 AWP z 13 kwietnia, dotyczącego natarcia, 8 DP wzmocniona 25 bsap, 7 BAH (bez 44 pah), 9 BAPanc, 3 Pułkiem Moździerzy, artylerią 5 DP, batalionem 16 BPanc, 1 i 2 bppanc, 28 pappanc, wsparta 98 par, miała sforsować Nysę Łużycką w pasie natarcia, przełamać obronę przeciwnika, opanować zachodni skraj kanału Neu Graben i rzekę Weisser Schöps i pod koniec dnia osiągnąć południowo-zachodnią część miasta Niesky. W drugim dniu kontynuować natarcie i do końca dnia opanować rubież: Laubauer, Wasser, Buchwalde, Bornitz. W trzecim dniu opanować rubież Grosswelka, Temritz. Na prawo nacierała 9 DP, na lewo – 254 DP 52 Armii Czerwonej. Na odcinku 8 DP nacierała w drugim rzucie 5 DP. Zatem 8 DP nacierała w pierwszym rzucie operacyjnym 2 AWP, na jej lewym skrzydle, w składzie głównego zgrupowania uderzeniowego.

W czasie organizowania obrony sztab dywizji oraz dowódcy oddziałów mieli możliwość rozpoznania terenu przyszłych działań oraz oceny sił i środków ogniowych przeciwnika. Dlatego dowódca 8 DP płk Grażewicz po krótkiej analizie zadania i ocenie położenia podjął decyzję do natarcia. Postanowił ugrupować dywizję w dwa rzuty, w pierwszym rzucie – 36 i 34 pp, w drugim – 32 pp. Z przydzielonej artylerii utworzyć dywizyjną grupę artylerii (DGA-8) oraz artyleryjski odwód przeciwpancerny złożony z 11 Dywizjonu Artylerii Przeciwpancernej i kompanii saperów. Sforsować Nysę w czterech punktach przeprawy desantowej i jednym przeprawy mostowej. Główne uderzenie wykonać środkami ugrupowania dywizji. Zadanie bliższe – sforsować Nysę i wyjść na głębokość 2,5 do 3 km, następnie przełamać trzecią pozycję nieprzyjaciela. Zadanie dnia – wyjść na nakazaną rubież. Następnie postawił zadania pułkom piechoty i oddziałom przydzielonym, w tym artylerii. Na pierwszej pozycji obrony nieprzyjaciela w pasie natarcia 8 DP broniły się dwie kompanie 1244 pp, w rejonie Geheege – odwód w sile 1 pzmot w składzie dwóch kompanii. Dywizję „Brandenbure” wspierał 92 i 63 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej oraz 732 Brygada Artylerii. Miejscowości Rothenburg i Nieder Neundorf zostały przekształcone w silne punkty oporu.

W nocy z 13 na 14 kwietnia 7 kompania 34 pp, dowodzona przez por. Jastrzębskiego, wzmocniona plutonem cekaem, plutonem dział kalibru 45 mm oraz plutonem rusznic przeciwpancernych w ciężkiej walce uchwyciła przyczółek w rejonie Rothenburga i ujęła dwóch żołnierzy nieprzyjaciela. Natomiast w nocy z 15 na 16 9 kompania 36 pp także w ciężkim boju uchwyciła przyczółek w rejonie Nieder-Neundorf. W ten sposób 8 DP dzięki przyczółkom stworzyła sobie dobre warunki do forsowania Nysy i prowadzenia natarcia.

16 kwietnia o godzinie 6.15 salwa katusz 98 par rozpoczęła 40-minutowe artyleryjskie przygotowanie natarcia, a o 6.55 rozpoczęło się forsowanie Nysy Łużyckiej. Ruszyło natarcie. W dniach 16–17 kwietnia 8 DP prowadziła działania bojowe, przerywając obronę nieprzyjaciela na trzech kolejnych pozycjach, tworząc tym samym warunki do wprowadzenia kolejnych sił na kierunku Budziszyn – Drezno. Szczególnie uporczywą walkę stoczyły 34 i 36 pp oraz 34 pp, wsparty ogniem 2 dywizjonu 37 pal oraz 53 i 56 baterią przeciwpancerną 9 BAPanc w walce o Horke. 36 pp wsparty artylerią zdobył miejscowość Dichsa. Nieprzyjaciel stracił 140 żołnierzy, 2 czołgi, 12 dział przeciwpancernych i 10 transporterów. Straty własne to 7 zabitych i 18 rannych żołnierzy.

W dniach 18–19 kwietnia 8 DP prowadziła walkę w obronie, zabezpieczając lewe skrzydło 2 AWP. Odpierała pierwsze przeciwuderzenie nieprzyjaciela z południa. W ciągu czterech dni walki straciła: 183 zabitych i 807 rannych żołnierzy. Utraciła również nieznaną ilość broni piechoty i artylerii.

Od 20 do 29 kwietnia kontynuowała natarcie w kierunku Drezna, a następnie brała czynny udział w walce w czasie drugiego, bardzo silnego uderzenia nieprzyjaciela z południa. Prowadziła wówczas działania obronne na głównym kierunku przeciwuderzenia Grupy Armii „Środek” feldmarszałka Ferdynanda Schörmera, która przebiła się przez lewego sąsiada – 52 ACz i zagroziła 2 AWP. Walkę toczyła w wyjątkowo trudnych warunkach. Zdarzały się sytuacje, że oddziały Dywizji były zmuszone do obrony okrężnej. Ponadto 32 pp skierowano do obrony Sztabu 2 AWP.

W tym czasie, także w bitwie pod Budziszynem, ujawniły się wysokie walory dowódcy 8 DP płk. Grażewicza, który wraz ze sztabem zawsze znajdował się blisko dywizyjnych sił. Wykazał się odwagą i szczególną umiejętnością dowodzenia w najtrudniejszych sytuacjach. Dlatego mimo poniesionych strat Dywizja wyszła z walki z przeważającymi siłami wroga z zachowaniem gotowości bojowej. Od 30 kwietnia do 3 maja prowadziła działania obronne na rubieży Milkel – Konigswartha. W dniach 4–6 maja otrzymała kolejne zadanie, a od 7 do 10 maja brała udział w operacji praskiej 2 AWP.

W operacji łużyckiej 8 DP ponosiła główny ciężar walk. Przez cały bowiem czas trwania operacji walczyła na głównych kierunkach zgrupowania uderzeniowego 2 AWP, odpierała liczne kontrataki pod Niesky, Odernitz i Diehsa, a także przeciwuderzenie Grupy Armii „Środek” feldmarszałka Schörmera. W toku walk z oddziałami 8 DP, stoczonych od 15 kwietnia do 12 maja, nieprzyjaciel poniósł znaczne straty zarówno w sile żywej, jak i w sprzęcie. Zabitych zostało 6200 oficerów, podoficerów i szeregowców, schwytano 3700 jeńców. Zniszczono 97 czołgów i dział pancernych oraz 130 punktów oporu. Artyleria zniszczyła 23 baterie artylerii i moździerzy oraz znaczną liczbę pojazdów i innego sprzętu bojowego. W toku walki oddziały Dywizji zdobyły 800 osiedli i 17 miast, 1000 samochodów, 185 dział różnego kalibru, 475 karabinów oraz kilkadziesiąt stacji kolejowych. Nie obeszło się bez strat. W toku walk z hitlerowskim najeźdźcą 8 DP straciła 3649 oficerów, podoficerów i szeregowców, w tym 989 zabitych, 2385 rannych i 275 zaginionych. Straty w uzbrojeniu to: 575 kb, 863 pm, 121 rkm, 63 ckm, 65 moździerzy, 14 dział i 80 rusznic przeciwpancernych.

Za bohaterstwo i odwagę wykazaną na polu walki odznaczono 144 oficerów, 925 podoficerów i 1119 szeregowców. Krzyżem Grunwaldu III klasy odznaczono: 24 oficerów, podoficera i 3 szeregowców. Krzyżem Wirtuti Militari V klasy uhonorowano: 11 oficerów i jednego szeregowego. Krzyżem Walecznych wyróżniono: 57 oficerów, 325 podoficerów i 192 szeregowców. Medal Zasłużony na Polu Chwały otrzymali: Złoty – jeden oficer, Srebrny: 40 oficerów, 15 podoficerów i 2 szeregowców, Brązowy: jeden oficer, 522 podoficerów i 919 szeregowców. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono 4 oficerów, 2 podoficerów, Brązowym: 2 szeregowców.

Przez 14 lat służyłem i pracowałem w tej zasłużonej dla Polski Dywizji jako oficer zawodowy Wojska Polskiego. Zaczynałem służbę jako 20-letni podporucznik artylerii w 36 pz we wrześniu 1950 roku. Przez 3 miesiące dowodziłem plutonem artylerii przeciwpancernej kalibru 76 mm, natomiast 7 lat, a więc do 1957 roku, baterią artylerii przeciwpancernej w dywizjonie artylerii pułkowej. W roku 1952 moja bateria zdawała egzamin podczas inspekcji za całą artylerią pułku. Wszystkie strzelania z dział i broni ręcznej wykonała na ocenę bardzo dobrze, dzięki temu pułk otrzymał ocenę dobrą. Rok pracowałem w sztabie pułku. W latach 1969–1974 pełniłem funkcję zastępcy dowódcy 8 DZ im. Bartosza Głowackiego i tu także osiągałem sukcesy w służbie i nietłatwej działalności. Przeżyłem dwie inspekcje. W roku 1971 – Dywizja otrzymała wtedy ocenę dobrą oraz w roku 1974 – inspekcje Układu Warszawskiego, po której Dywizja otrzymała ocenę bardzo dobrą: 4,65 to średnia ocena ze wszystkich sprawdzianów działań oraz podległych jednostek. Dumni jestem, że miałem zaszczyt i honor służyć w 8 Dywizji Zmechanizowanej im. Bartosza Głowackiego.

Marian ANYSZ

W 72. rocznicę mordu w Sonnenburg



Sonnenburg to dzisiejszy Słońsk, który za sprawą założonego tam w 1932 roku więzienia o obostrzonym rygorze, zamienionego w 1933 roku w jeden z pierwszych w III Rzeszy obozów koncentracyjnych, oraz mordu 819 więźniów w nocy z 30 na 31 stycznia 1945 roku znany jest w wielu krajach Europy Zachodniej.

Od kilku lat z inicjatywy władz gminy, kierowanej przez wójta Janusza Krzyškowa, w rocznicę tego strasznego zdarzenia oraz wyzwolenia miejscowości jest organizowana historyczno-patriotyczna uroczystość o wymiarze nie tylko regionalnym, lecz i międzynarodowym.

W więzieniu, a następnie w obozie w nieludzkich warunkach, o głodzie i chłodzie więźniowie byli niemieccy pacyfiści, socjaliści, komuniści i antyfaszyści, a wśród nich m.in. Rudolf Berentajn, Gustaw Bejamin oraz Karl von Ossiatzky – późniejszy laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

Od 1942 roku w ramach realizowanego z całą bezwzględnością dekretu Hitlera pod kryptonimem „Noc i mgła” kierowano do Sonnenburga Niemców oraz mieszkańców okupowanych krajów Zachodniej Europy: Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga, Danii i Norwegii, aresztowanych pod zarzutem działalności antyniemieckiej, sabotażu, dywersji, odmowy służby w Wehrmachcie. Także członków ruchu oporu skazywanych przez specjalne sądy na śmierć bądź do obozów koncentracyjnych. Z ogólnej liczby

7 tysięcy osób skazanych w ramach akcji NN znaczna ich część trafiła do obozu w Sonnenburgu, gdzie w skrajnych warunkach, w wilgotnych celach, bez jedzenia, zmuszani do ciężkiej pracy w fabryce przeżywali piekło tortur. Według ustaleń w obozie zmarło bądź poniosło śmierć z powodu kar około 1700 więźniów. Ich zwłoki grzebano na terenie cmentarza obozowego.

Wśród skazanych byli znani w Europie m.in.: Francuzi Jeen Baptiste Lebon – minister poczty i łączności, płk Rochen Dutchel – twórca francuskiego ruchu oporu czy Eugene Geron – mistrz Europy w kolarstwie, Belg Paul Hoornert – pionier ruchu oporu oraz Norweg Biorn Egge –

późniejszy generał, zastępca dowódcy Akademii Obrony NATO w Rzymie w latach 1976–1980.

Do największej tragedii doszło w obozie w nocy z 30 na 31 stycznia 1945 roku w przeddzień wyzwolenia obozu przez oddziały Armii Czerwonej. Obsługa obozu wzmocniona przez oddział esesmanów z Frankfurtu rozstrzelała na obozowym placu 819 więźniów. Ich zwłoki oblanobenzyną i spalono, aby zatrzeć ślady zbrodni. Byli to obywatele 17 państw, oprócz wymienionych wcześniej również: Polacy, Czesi, Słowacy, Rosjanie, Bułgarzy i Rumuni.

Na terenie byłego obozu zbudowano w 1974 roku Muzeum Martyrologii Ofiar Hitlerizmu w kształcie maltańskiego krzyża. Prezentowana jest w nim ekspozycja obrazująca losy więźniów obozu. Są także przejmujące relacje osób, którym udało się zbiec z niego lub przeżyć piekło obozowych tortur. Kilku z nich odwiedziło to miejsce w poczuciu moralnego obowiązku, by osobiście zaświadczyć o koszmarze tragedii.

W rocznicę pamiętnego mordu na 819 więźniach oraz wyzwolenia Słońska odbywają się tu patriotyczne uroczystości organizowane przez władze gminy z udziałem mieszkańców, kombatanów, młodzieży szkolnej i pocztów sztandarowych, a także zagranicznych delegacji z państw, których obywatele byli więźniowie w obozie.

Tegoroczne obchody przygotowano w ramach projektu „Redukować bariery – wspólnie wykorzystywać silne stro-

72. rocznica wyzwolenia Łodzi

Początek 1945 roku zapowiadał ostateczną klęskę III Rzeszy.

12 stycznia w ramach operacji „Wisła-Odra” rozpoczął ofensywę 1 Front Ukraiński (dowódca marszałek I. Koniew). Sześć dni później wyzwolił Piotrków i oskrzydlił tym samym wojska niemieckie w rejonie Łodzi od południa.

14 stycznia ruszyła ofensywa 1 Frontu Białoruskiego (dowódca marszałek G. Żuków). Odniesione sukcesy oraz szybkie tempo natarcia stworzyły możliwość wcześniejszego wyzwolenia Łodzi niż zakładano. W tej sytuacji lewe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego otrzymało zadanie opanowania miasta. Jednocześnie dowództwo radzieckie skierowało w ten rejon znaczne siły pancerne i kawaleryjskie. Bezpośrednio na Łódź skierowano 11 Korpus Pancerny gen. I. Juszczyka, za którym przesuwała się 69 Armia gen. W. Kołpakczy (z jed-

nostki tej dowódca wydzielił oddział szybki gen. S. Tichonczuka, bezpośrednio współdziałający z czołgami 11 Korpusu). Równocześnie 9 Korpus Pancerny gen. I. Kriczenki i 7 Korpus Kawalerii Gwardii gen. M. Konstantinowa uderzyły w kierunku zachodnim, osłaniając działania sąsiadów od południa. Na tym samym kierunku działał też 6 Korpus Zmechanizowany płk. W. Orłowa z 4 Armii Pancernej Gwardii 1 Frontu Ukraińskiego. 16 Brygada Pancerna płk. W. Ryzwa z tego Korpusu po ciężkiej walce przełamała od południa 18 stycznia pod Rzgowem obronę niemiecką, uderzając w kierunku centrum Łodzi wzdłuż szosy pabianickiej.

Rankiem 19 stycznia jednostki 9 Korpusu Pancernego uderzyły na Łódź od strony południowo-wschodniej wzdłuż ulicy Rzgowskiej, Rudzkiej i Pabianickiej, i wyzwoliły Rudę

ny” ze środków Europejskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego, by przekazywać młodym pokoleniom dobrą lekcję historii, co podkreślili Wojciech Zimmerman i Maria Pakos, koordynatorzy projektu.

Organizatorem uroczystości był wójt gminy Słońsk Janusz Krzyśków, a uczestniczyli w niej zaproszeni goście: dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich, Cyfryzacji i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego Paweł Klimczak, dyrektor Wydziału Infrastruktury Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Sławomir Kulczyński, delegacja starostwa z Sulęcina, przedstawiciel dowództwa 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej mjr Wojciech Sołtek, prezes Zielonogórskiego Oddziału Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Jerzy Przybecki. Uniwersytet Zielonogórski reprezentował prof. dr hab. Wiesław Hładkiewicz. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele komend Policji i Straży Pożarnej oraz kół stowarzyszeń kombatanckich: ZKRPIBWP, Związku Sybiraków, Lubuskiej Rodziny Katyńskiej, ZZWP, SKMP ONZ, jak również reprezentanci szkół i zakładów pracy.

Rangę uroczystości nadała obecność kompanii honorowej 17 WBZ oraz pocztów sztandarowych, m.in.: Urzędu Marszałkowskiego, ZKRPIBWP, ZIW, Zielonogórskiego Oddziału TPPW, ZZWP, OSP, Sybiraków, Zespołu Szkół w Słońsku, Zespołu Szkół Mechanicznych oraz Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Gorzowie, PSL, Klubu Sportowego i Koła Łowieckiego.

Rocznicowe obchody zainauguowała msza święta odprawiona w kościele parafialnym pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, odprawiona zgodnie z ceremoniałem wojskowym w intencji poległych w latach II wojny światowej oraz pokoju na świecie. Koncelebrujący ją ksiądz prof. dr Józef Klich w wygłoszonej homilii nawiązał do ofiar wojny ze szczególnym uwzględnieniem losu więźniów, którzy przetrzymywani w nieludzkich warunkach, uwłaczających ludzkiej godności, byli poddawani torturom i jakże często tracili życie tylko z powodu ludobójczej ideologii nazizmu. Wspominał o próbach ucieczki oraz pomocy współwięźniom w akcji „kartofel”, której ujawnienie skutkowało najwyższą karą. Element mszy – przekazywanie znaku pokoju odbyło się językiem polskim i niemieckim. Mszę zakończyło wspólne odśpiewanie pieśni „Boże coś Polskę”.

Główne uroczystości rocznicowe odbyły się na placu Muzealnym pod pomnikiem upamiętniającym więźniów obozu rozstrzelanych w mroźną styczniową noc 1945 roku. Ustawiły się tu poczty sztandarowe i licznie przybyli uczestnicy, w tym z landu Brandenburgia. Obok uczniów z Zespołu Szkół w Słońsku stanęli uczniowie klas wojskowych z gorzowskiego Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących oraz z Katolickiej Szkoły Branhordinum z Furstenwalde.

Gospodarz uroczystości wójt gminy Słońsk J. Krzyśków powitał serdecznie licznie przybyłych, mimo mroźnego przedpołudnia, jej uczestników, szczególnie młodzież szkolną, której o tragizmie wojny nie wolno zapomnieć. Następnie przedstawił rys historyczny sonnenburskiego obozu.

Do historycznych wydarzeń odnieśli się w swych wystąpieniach: przedstawiciel prezydenta landu Brandenburgia Dietmar Wojtke, konsul generalny Federacji Rosyjskiej w Poznaniu Andrej Jakowlew, konsul Wielkiego Księstwa Luksemburg w Poznaniu Paweł Kuraszkiewicz oraz przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego S. Kulczyński. Modlitwę za ofiary obozu odmówił ksiądz prof. J. Klich.

Apel pamięci przywołujący na zbiórkę więźniów i ofiary obozu Sonnenburg oraz wszystkich obozów, więzień i łagrów z lat II wojny światowej odczytał por. Dariusz Kobiela.

Ich pamięć uczczono salwą honorową, a także melodiami „Cisza” i „Spój kolego” odegranymi przez trębacza sygnalistę.

U stóp pomnika, pod którym zaciągnęli wartę żołnierze 17 WBZ, liczne delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

Spotkanie na cmentarzu jenieckim, gdzie w 16 zbiorowych mogiłach spoczywają prochy zmarłych i zamordowanych więźniów sonnenburskiego obozu, było ostatnim punktem rocznicowych uroczystości. Pod pomnikiem, w centralnym miejscu cmentarza, zebrali się ich uczestnicy, by wysłuchać informacji przedstawionej przez wójta J. Krzyśkowskiego, a także uczcić chwilą zadumy poległych i zmarłych więźniów, uczestniczyć w odmówionej przez księdza płk. dr. Leonarda Sadowskiego modlitwie oraz złożyć u stóp pomnika wiązanki kwiatów i zapalić znicze.

Następnie zaproszono gości uroczystości, władze gminy i poczty sztandarowe na symboliczny poczęstunek do wiejskiej świetlicy w Przyborowie oraz na okolicznościowy program patriotyczny w wykonaniu uczniów miejscowego zespołu szkół przygotowany przez Krzysztofa Kaczmarska. Dominowały w nim pieśni i wiersze o tematyce wojskowej, wojennej i patriotycznej.

Słońskie rocznicowe spotkania mają wymiar patriotyczno-historyczny, odwołują się bowiem do autentycznych wydarzeń. Są niepowtarzalną lekcją historii dla najmłodszego pokolenia godną upowszechnienia. Ważny jest przy tym fakt uczestniczenia w nich tak dużej grupy młodzieży szkolnej nie tylko ze Słońska, lecz także z Gorzowa, a nade wszystko z zaprzyjaźnionej miejscowości Furstenwalde, co podkreślali m.in.: mjr Marek Żelichowski – członek Koła ZZWP z Gorzowa, Henryk Grabowski – prezydent Rzeczypospolitej Ptasiej w Słońsku i mjr Krzysztof Wesołowski – sekretarz Wojewódzkiej Rady Kombatanatów i Osób Represjonowanych w Zielonej Górze.

Józef CIEŚLAK
zdjęcia: Krystyna LESZCZYŁOWSKA

oraz część Chojen. Walczące oddziały osłaniał od południa 7 Korpus Kawalerii Gwardii, który wyzwolił następnie Pabianice. Od strony południowo-wschodniej, wschodniej i północno-wschodniej szerokim frontem nacierały brygady 11 Korpusu Pancernego. Przed południem przełamał umocnienia niemieckie. 20 Brygada Pancerna posuwała się ulicą Strykowską i Wojska Polskiego, wyzwalając część Bałut, 56 Brygada Pancerna – ulicami Tomaszowską, Przybyszewskiego i Rzgowską, wyzwalając Dąbrowę, część Żarzewa i Chojen, a 36 Brygada Pancerna – ulicami Armii Czerwonej, Narutowicza i Nowotki, szczególnie ciężkie walki staczając w rejonie Dworca Fabrycznego oraz niektórych kompleksów gmachów przy ulicy Narutowicza.

Równocześnie do walki o Łódź dowództwo radzieckie skierowało niektóre jednostki 8 Armii Gwardii gen. W. Czujkowa z 1 Frontu Ukraińskiego – cztery dywizje piechoty z 28 i 29 Korpusu Piechoty oraz grupę pancerną gen. M. Wajnruba.

O świcie 19 stycznia 82 Zaporoska Dywizja Piechoty gen. G. Chetagurowa z 28 Korpusu uderzyła na miasto z kierunku południowo-zachodniego i wyzwoliła północno-zachodni rejon Łodzi. Następnie do walki wkroczyła 12 Dywizja Piechoty z tego Korpusu. Tymczasem grupa pancerna gen. M. Wajnruba zaatakowała Niemców wzdłuż ulicy Łagiewnickiej i Strykowskiej, dzięki czemu wyzwoliła znaczną część Bałut i dotarła na południowo-zachodni skraj Łodzi.

Do południa części południowe, wschodnie i północne Łodzi były wolne, a na placu Wolności, gdzie około godziny 11:00 dotarły pierwsze patrole radzieckie, doszło do spotkania dowództw 9 Korpusu Pancernego z 1 Frontu Białoruskiego i 6 Korpusu Zmechanizowanego z 1 Frontu Ukraińskiego.

Po południu 20, 56 i 36 Brygada 11 Korpusu Pancernego opanowały większą część centrum, docierając do ulicy Gdańskiej i Wólczańskiej. Szybkie rajdy jednostek 56 Brygady Pancerniej potęgowały dezorganizację oddziałów niemieckich. ▶

Następnie do walki z broniącymi się jeszcze w Śródmieściu i na Widzewie izolowanymi grupami nieprzyjaciela przystąpił oddział szybki generała S. Tichończuka. Do wieczora grupy te skapitulowały. Jednocześnie udało się opanować koszarzy przy ulicy Żeligowskiego.

Ustupujące oddziały niemieckie były wypierane na Polecie i Retkinię oraz w rejon Dworca Kaliskiego. Wycyfywały się następnie na Konstantynów i Aleksandrów. Inne oddziały cofały się na Pabianice – Łask oraz w kierunku Dobrzej, ponosząc dotkliwe straty w wyniku działań bojowych 16 Armii Lotniczej.

W godzinach popołudniowych do Łodzi wkroczyły główne siły 69 Armii, które kontynuowały pościg w kierunku Konstantynowa i Aleksandrowa. Po przegrupowaniu oraz uzupełnieniu zapasów także pozostałe jednostki opuściły Łódź w celu prowadzenia dalszego natarcia. W mieście pozostały

grupy saperów 69 armii, rozminowujące zakłady pracy, drogi i inne obiekty.

Łódź była wolna.

O szybkim wyzwoleniu wielkiego miasta zdecydowało błyskawiczne tempo natarcia wojsk radzieckich, starannie przygotowany i precyzyjnie przeprowadzony manewr oskrzydlający oraz zaskoczenie niemieckiego garnizonu. Dzięki temu w momencie wyzwolenia Łódź poniosła stosunkowo nieznaczne straty. Za okazane w boju męstwo wielu żołnierzy radzieckich otrzymało wysokie odznaczenia. Dowódca jednego z batalionów 82 Dywizji Piechoty kpt. B. Bielajew został Bohaterem Związku Radzieckiego, a wyróżniające się jednostki otrzymały miano „łódzkich”.

W walkach o Łódź poległo ponad 700 żołnierzy. Ich pamięć społeczeństwo miasta uczciło pomnikiem Wdzięczności.

Ryszard DĄBROWSKI

WETERANI I ŚWIAT

Alaska z rosyjskiej na amerykańską

Dziś Rosjanie zapewne plują sobie w brodę, że w 1867 roku sprzedali Amerykanom Alaskę za 7,2 mln ówczesnych dolarów, co w przeliczeniu na dzisiejszego dolara wynosi 120 mln. Amerykanie zapłacili więc 2 centy za 1 akr tej ziemi.

Alaska jest największym pod względem powierzchni stanem USA. Liczy 1 518 800 km² i jest dwukrotnie większa od drugiego pod względem obszaru stanu USA, a mianowicie – Teksasu. Jej obszar wynosi tyle, ile łącznie powierzchnia 22 najmniejszych stanów USA. Pod względem liczby ludności (725 tys.) Alaska należy do czterech najmniej zaludnionych stanów.

Przypomnę skróto jak doszło do tej transakcji.

Amerykane interesowali się zakupem Alaski jeszcze przed wybuchem wojny domowej (1861–1865). Po jej zakończeniu prezydent Andrew Johnson, a przede wszystkim ekspansjonista sekretarz stanu William Seward wrócili do sprawy zakupu Alaski od Rosji. Rząd carski, który potrzebował pieniędzy, wykazał zainteresowanie sprzedażą i w lutym 1867 roku poseł rosyjski w Waszyngtonie – baron de Stoeckl został upoważniony do prowadzenia rokowań w tej sprawie.

Po powrocie do Waszyngtonu rozpoczął negocjacje z Sewardem, który – jak wiadomo – należał do rzeczników ekspansjonizmu amerykańskiego. Stoeckl wymienił sumę 10 mln dolarów, Seward proponował 5 mln. Krakowskim targiem zgodzono się na 7,5 mln. Seward jednak targował się dalej i ustalono cenę kupna na 7 mln dolarów. Stoeckl postawił jednak warunek, że wszystkie prawa, przywileje i własność Rosyjsko-Amerykańskiego Towarzystwa zostaną zachowane. 23 marca 1867 roku Seward zawiadomił posła rosyjskiego, że prezydent Johnson gotów jest zapłacić 7,2 mln dolarów, jeżeli Amerykanie zakupią Alaskę bez żadnych warunków wstępnych. 25 marca, zanim Stoeckl wyraził zgodę, wysłał depezę do Petersburga z prośbą o aprobatę. Posłużył się przy tym nową, transatlantyczną linią telegraficzną.

Wieczorem 29 marca 1867 roku Stoeckl otrzymał pozytywną odpowiedź z Petersburga i czym prędzej złożył wizytę Sewardowi w jego domu. Seward grał akurat w wista. Stoeckl oświadczył, że ma zgodę rządu rosyjskiego na zawarcie układu. Zaproponował, aby następnego dnia przystąpiono do uzgodnienia tekstu układu. – Dlaczego czekać do jutra? Zawrzyjmy układ jeszcze dziś – odrzekł Seward. Wezwano urzędników do Departamentu Stanu. Poproszono również Charlesa Sumnera, przewodniczącego senackiej Komisji Spraw Granicznych. Stoeckl natomiast wezwał swoich współpracowników i wszyscy zebrali się o północy w Departamencie Stanu. O godzinie 4:00 rano 30 marca układ został podpisany,

a prezydent Johnson w południe przesłał go Senatowi z wnioskiem o zatwierdzenie.

Układ nie wywołał zbyt dużej opozycji, ale pewne zastrzeżenia pojawiły się zarówno w prasie amerykańskiej, jak i w Senacie. Nazywano go „szaleństwem Sewarda, polarnym ogrodem Johnsona”. Głoszono, że Stany Zjednoczone zapłaciły 7,2 mln dolarów za bryłę bezwartościowego lodu, na której nie może żyć nawet żadne pożyteczne zwierzę.

Senator Sumner w trzygodzinnym przemówieniu przedłożył jednak 9 kwietnia Senatowi dowody, że Alaska jest bogata w surowce i że transakcja jest bardzo korzystna dla Stanów Zjednoczonych. Senat zatwierdził układ głosami 37:2. Tylko senatorowie Fessenden i Morrill głosowali przeciw. Prezydent ratyfikował układ 28 maja, a 20 czerwca 1867 roku dokonano wymiany aktów ratyfikacyjnych.

Amerykane przejęli Alaskę, zanim jeszcze Izba Reprezentantów uchwaliła pieniądze na zapłatę za nią. Oba kraje, Rosja i Stany Zjednoczone, mianowały swych przedstawicieli, którzy mieli dokonać aktu przekazania i przejęcia Alaski. Przedstawicielem Stanów Zjednoczonych był generał Lovell H. Rousseau, Rosji zaś kapitan Aleksiej Pestczurow. Równocześnie w Kalifornii generał Henry W. Halleck, dowódca wojsk amerykańskich na Oceanie Spokojnym, otrzymał polecenie przygotowania wojsk do zajęcia Alaski. Rosjanie utrzymywali na Alasce niewielki oddział żołnierzy.

Uroczystość przekazania Alaski odbyła się 18 października 1867 roku w obecności obu komisarzy, księcia Dymitra Maksatowa z małżonką, miejscowych Rosjan, Amerykanów i kilku Indian w miejscowości, którą Rosjanie nazywali Nowy Archangielsk, a Amerykanie – Sitka. Okręty wojenne obu krajów oddały salut armatni. Następnie opuszczono flagę rosyjską. Jak napisał w raporcie generał Rousseau, ceremonia ściągnięcia flagi została nieco zakłócona. Flaga zaplątała się w sznury i przy próbie opuszczenia porwała się, a jej kawałek został na maszcie.

Podejmowano wielokrotnie próby wspięcia się na maszt i zdjęcia resztek flagi, ale okazało się to trudne. W końcu za pomocą liny wciągnięto jednego z rosyjskich żołnierzy na maszt, i to on zdjął pozostałość flagi. Następnie sekretarz generała Rousseau wciągnął flagę amerykańską. Oddano salut fladze USA, po czym kapitan Pestczurow zameldował generałowi Rousseau: – Panie Generale, z upoważnienia Jego Majestatu Cara Rosji przekazuję Stanom Zjednoczonym terytorium Alaski. Generał Rousseau wygłosił krótkie przemówienie i na tym uroczystość się zakończyła.

Prof. dr hab. Longin PASTUSIAK*

Skazani na niekompetencję?

Generałów cechuje mądrość, wiarygodność, dobroć, odwaga i surowość

Sun Tzu

Siły zbrojne w każdym państwie stanowią jego najważniejsze ogniwo w systemie bezpieczeństwa. Świadczą o jego potęgę oraz pozycję na arenie międzynarodowej. W sferze kulturowej są niewyczerpaną skarbnicą imponujących najwyższej wartości, stanowiących fundament tożsamości narodu i społeczeństwa decydujących o jego przetrwaniu, interesach i rozwoju. Owe wartości determinują wymagania stawiane jego członkom, czyli żołnierzom niezależnie od szczebla, na jakim służą. Wymagania te wypływają w istocie z jednego źródła – z gotowości w razie zagrożenia do poświęcenia wszystkich sił, również życia, w obronie ojczyzny, kraju, rodziny, przyjaciół. Niezależnie od charakteru armii składającej się z poborowych czy też z zawodowych ochotników, kierujący nią oficerowie muszą się legitymować najwyższymi wartościami, takimi jak poświęcenie, odwaga, odpowiedzialność. Równie ważne jest wykształcenie permanentnie uzupełniane w miarę zajmowania wyższych stanowisk. Tym samym stanowią oni elitę społeczną, swoistą elitę elit, gdyż niezależnie od umiejętności pracy z grupami podwładnych o zróżnicowanych cechach charakterologicznych muszą charakteryzować się także zdolnościami motywacyjnymi, edukacyjnymi i dydaktycznymi. Ponadto znajomością języków obcych nieodzowną podczas współdziałania z sojusznikami, na wyższych zaś szczeblach niezbędne jest obycie z mediami, politykami i dyplomatami. Nic więc dziwnego, że – co wykazały przeprowadzone kilka lat temu badania socjologiczne w Stanach Zjednoczonych – generałowie sił zbrojnych okazali się najwyższą wykształconą warstwą społeczną. Pozostali zaś oficerowie, ze względu na system permanentnego doskonalenia w ramach kursów i kształcenia akademickiego, znaleźli się w nieodległej czołowej grupie.

U nas jest podobnie. W dorobku służbowym generała edukacja zajmuje około 25–30% czasu służby (przeciętnie 10 lat) i obejmuje studia na wyższych uczelniach krajowych i zagranicznych oraz gamę różnorodnych kursów specjalistycznych. Są one niezbędne do zrozumienia istoty współczesnych zagrożeń i konfliktów, do dowodzenia podległymi strukturami oraz wspólnego w wymiarze sojuszniczym i koalicyjnym wykonywania zadań zarówno na wewnętrznych, jak i odległych o tysiące kilometrów od kraju teatrach działań. Doskonalenie zawodowe oficera jest rozłożone w czasie i niezmiernie kosztowne, a od samego kształconego wymaga ogromnego zaangażowania i determinacji. Spełnienie tych wymagań przynosi wymierne efekty i, co pokazują ostatnie wydarzenia, jest powodem do dumy: polscy oficerowie zajmują eksponowane stanowiska w NATO, perfekcyjnie organizują i zabezpieczają tak ważne przedsięwzięcia, jak szczyt NATO w Warszawie, Światowe Dni Młodzieży czy ogromne ćwiczenia sojusznicze („Anakonda 2016”), a także doskonale dowodzą sojuszniczymi formacjami wojsk specjalnych.

Co się więc takiego dzieje, że ta elita elit, generałowie i oficerowie starsi doświadczają obecnie eksodusu z armii (30 generałów i 300 oficerów), co powoduje czarną dziurę kadrową w siłach zbrojnych, której nie da się zastąpić i której skutki będziemy odczuwać przez długie lata? Czy kierownictwo MON zdaje sobie sprawę ze szkód, jaką owa dziura spowoduje w systemie dowodzenia wojskiem, oraz z odpowiedzialności, jaką za to ponoszą? Cywilna kontrola nad wojskiem jest warunkiem *sine qua non* demokracji, może więc pytanie należy postawić inaczej. Czy cywile desygnowani do sprawowania tej kontroli mają właściwe kwalifikacje, przygotowanie i wykształcenie, aby *de facto* kierować siłami zbrojnymi oraz znaleźć płaszczyznę porozumienia z generałami i pułkownikami na kierowniczych stanowiskach? Czy ich przygotowanie do sprawowania funkcji w MON obejmuje również dziesięciolecia szkoleń akademickich, kursowych i doskonalących prowadzonych w wyższych uczelniach w kraju i za granicą? Niestety nie. Przykład oślawionego Bartłomieja Misiewicza jest wprost porażający. Młokosowi bez wykształcenia zezwala się na zajmowanie poważnych stanowisk przy boku ministra obro-

ny narodowej oraz w zarządzie największego w Polsce konsorcjum zbrojeniowego i do tego pomiatania generałami. Czy na tym ma polegać demokratyczna kontrola sprawowana nad siłami zbrojnymi?

Przykład sławetnego rzecznika prasowego ministra obrony narodowej jest jaskrawy i symptomatyczny dla szerszego problemu: adekwatnego kierowania siłami zbrojnymi przez cywilnych urzędników sprawujących swoje funkcje z mandatu politycznego.

Aby lepiej zrozumieć ów problem, cofnijmy się o kilkanaście lat. Sprzyjającą ku temu okazją będzie obchodzona właśnie 18. rocznica wstąpienia Polski do NATO, co ukoronowało transformację WP wynikającą z ustrojowych przemian w kraju. Dwa lata po uzyskaniu sojuszniczego członkostwa przez SZRP rozpoczynający się właśnie XXI wiek zaszokował świat zcentralizowanym atakiem terrorystycznym na Stany Zjednoczone, przeprowadzonym w nowych warunkach – w erze globalizacji. Po ujawnieniu sprawców i ich sieciowych powiązań istniejących praktycznie na całym świecie prezydent USA ogłosił globalną wojnę z terroryzmem, do której natychmiast przystąpił Sojusz Północnoatlantycki, deklarując po raz pierwszy w swojej historii zastosowanie artykułu 5 „Traktatu waszyngtońskiego”. Swoją pomoc zaoferowały również państwa spoza NATO. Do praktycznych działań włączyła się także Polska. Wymierzone przeciwko terrorystom miały zróżnicowany pod względem funkcjonalnym charakter, adekwatny do ery globalizacji. Obejmowały kroki w sferze cybernetycznej przez śledzenie i analizę przepływu informacji, w razie potrzeby blokowanie internetowych stron ugrupowań terrorystycznych. Ponadto w ramach operacyjnych działań wywiadowczych prowadzono inwigilację siatek i powiązań terrorystów oraz rozpoznanie i blokadę źródeł ich finansowania, a także kont bankowych. Natomiast w odniesieniu do samych działań wojskowych wojna z terroryzmem stanowiła rewolucyjny wręcz przełom zmieniający dotychczasowe sposoby wykorzystania bojowego sił zbrojnych. Najpierw okazało się nader wyraźnie, że dla terrorystów nawet najbardziej nowoczesne i dysponujące najpotężniejszym potencjałem militarnym siły zbrojne nie stanowią żadnej przeszkody. Są oni w stanie je ominąć i, wykorzystując zwykłe techniczne środki oraz powszechny dostęp do sieciowej komunikacji, przeprowadzić śmiertelny atak na najlepiej strzeżone obiekty państwa o statusie supermocarstwa. Oczywiście było, że atak nie mógł pozostać bez odpowiedzi i w krótkim czasie owo supermocarstwo (USA) przystąpiło do kontrakcji z zastosowaniem również niekonwencjonalnych sposobów prowadzenia działań kinetycznych, które przyniosły spektakularne sukcesy. Po dziesięciu tygodniach intensywnej kampanii prowadzonej w Afganistanie w 2001 roku, głównie przez siły powietrzne, doskonale skoordynowanej z działaniami na lądzie sił specjalnych wykorzystujących do nawiązywania łączności terminalne satelitarne i współdziałających z lokalnymi siłami Sojuszu, zasadnicze zgrupowania talibów zostały rozbite i rozproszone. Podobnie w 2003 roku w Iraku po sześciotygodniowej świetnie skoordynowanej i przeprowadzonej kampanii koalicyjnej siły irackie zostały całkowicie pokonane, a cały obszar kraju znalazł się pod kontrolą sił koalicyjnych. Straty wojsk sprzymierzonych w porównaniu ze stratami przeciwnika w obu wypadkach były minimalne.

Wyciągając wnioski z obu kampanii, Kwatery Główna NATO z inicjatywy Stanów Zjednoczonych podjęła na szczycie w Pradze w 2002 roku decyzję o transformacji sił zbrojnych państw Sojuszu, rozwijaną następnie na kolejnych szczytach. Ogólnie polegała ona na tym, aby z maksymalnym wykorzystaniem zdobytych technologicznych zmienił charakter sił zbrojnych ze statycznych i przeznaczonych do prowadzenia lokalnych działań, na siły lekkie, mobilne i zdolne do działania na oddalonych od macierzystego kraju teatrach. Obrazowym czynnikiem transformacji był tzw. wskaźnik Robertsona, postulujący przeznaczanie na potrzeby sił zbrojnych 2% krajowego PKB, z czego 20% powinno być wydatkowane na modernizację. Same zaś siły zbrojne powinny składać się: w wojskach lądowych z 40% sił mobilnych, a w siłach powietrznych z 50%. Przy tym 8% tych sił z wojsk lądowych oraz 10% z sił powietrznych powinno brać udział w operacjach lub być utrzymywane w stanie wysokiej

► gotowości. Sprawujący ówczasie w Polsce władzę polityczną rząd z ramienia SLD, odpowiadając na transformacyjne wyzwania NATO, podjął decyzję o wymiarze praktycznym, czyli o skierowaniu do Afganistanu i Iraku kontyngentów Sił Zbrojnych RP. W wymiarze zaś koncepcyjnym – o przeprowadzeniu pierwszego w historii wojska strategicznego przeglądu obronnego (SPO). Jego celem było zdiagnozowanie stanu polskich sił zbrojnych, po czym – na podstawie analizy potencjalnych zagrożeń – określenie kierunków ich rozwoju przez najbliższe 15 lat. Sam przegląd od początku budził kontrowersje, gdyż w kraju nie było tradycji jego dokonywania. Po za tym, nie mając ugruntowanych zasad demokratycznych, przewidywano wystąpienie obaw w wielu środowiskach politycznych, jakie mogły być wywołane ujawnieniem niekorzystnych, ich zdaniem, opinii o stanie wojska, i w konsekwencji spowodować niechęć do wdrażania proponowanych reform, jak i deprecjonowanie całości wyników SPO.

Tak też się stało. Raport z ukończonego w 2006 roku SPO obnażył wiele mankamentów WP, wśród których naczelną rolę zajmowało wydatne niedoinwestowanie niepozwalające na osiągnięcie wymaganych standardów NATO. Główną i systemową bolączką był niski stopień finansowania sił zbrojnych, którego wskaźnik w odniesieniu do budżetu wojska w przeliczeniu na jednego żołnierza wynosił jedną trzecią średniej w państwach NATO (bez uwzględnienia Stanów Zjednoczonych). Obrazowo wskazywało to, że polski żołnierz trzy razy mniej jadł, szkolił się, strzelał, latał i pływał niż jego przeciętny kolega z Sojuszu. Kolejną istotną słabością była chaotyczna i nieprzystająca do współczesnych wymagań infrastruktura wojska. Substancja koszarowa była zdekapitalizowana, jednostki wojskowe nie miały pełnych stanów osobowych, niektóre stanowiły zwykłe kadłuby, poza nazwą mające jedynie okrojony sztab i szczątkowe pododdziały. Braki występowały również w wyposażeniu bojowym, którego duża część była niesprawną lub została oddana do zakładów remontowych na trwające latami naprawy. Z raportu SPO wynikało, że w celu zlikwidowania nawisu remontowego i skonsolidowania struktur wojskowych przez wyeliminowanie braków należałoby wydać astronomiczną sumę około 50 mld zł. W rekomendacjach, uwzględniając uwarunkowania budżetowe, postulowano kilka wariantów rozłożonej w czasie modernizacji wojska, obejmującej m.in. usprawnienie struktur organizacyjnych, uzawodowienie, modernizację techniczną oraz reformę szkolnictwa wojskowego. Wydawać by się mogło, że mając w ręku narzędzie kompleksowo diagnozujące stan wojska i wskazujące wyraźne kierunki jego modernizacji, poparte konkretnymi wyliczeniami i symulacjami, wystarcząby zwinąć rękawy i, nie oglądając się na nic, zabrać się do roboty. Tymczasem nic z tych rzeczy. Jesienią 2005 roku wybory wygrało Prawo i Sprawiedliwość, a po kilku miesiącach nowy minister obrony narodowej Aleksander Szczygło wyrzucił raport SPO do kosza. Ponadto wyleteli wysiłek kilkudziesięciu osób pracujących bezpośrednio przy przeglądzie oraz około półtora tysiąca współpracujących, jak i kilkumilionowe poniesione koszty zostały zmarnowane.

W tym miejscu można zadać pytanie, jakie to ważne powody kierowały ministrem Szczygło, że zrezygnował z SPO. Czy w jego miejsce przedstawił inny, lepszy plan rozwoju Sił Zbrojnych RP? Znając naturę partii PiS, odpowiedź jest oczywista. Zrezygnowano z SPO dlatego, że dokonany został za poprzednich rządów, które sprawował Sojusz Lewicy Demokratycznej. Zamiast postępowego SPO, rząd PiS wprowadził do wojska... destrukcję – proces, na którym, co widzimy obecnie, partia ta zna się najlepiej. Wiceminister obrony narodowej Antoni Macierewicz rozwiązał WSI oraz zdemolował służby wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, jego zaś szef Aleksander Szczygło pod szyldem odmładzania kadry dokonał czystki wśród wyższych kadr wojskowych. Była ona głównie wymierzona w generałów i starszych oficerów, którzy mieli za sobą specjalistyczne studia w Związku Radzieckim. Zwolniono i zmuszono do odejścia z wojska około 50 generałów i 150 pułkowników. Spowodowało to ogromną wyrwę w systemie dowodzenia siłami zbrojnymi, która w dużym stopniu przyczyniła się do najtragiczniejszych w swym wymiarze katastrof w lotnictwie wojskowym. W 2007 roku zwolniono ze stanowiska doświadczonego dowódcę sił powietrznych gen. broni Stanisława Targosza, powołując na jego miejsce pośpiesznie awansowanego przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego gen. Andrzeja Błasika

(presunięto go o kilka szczebli dowodzenia w górę). W owym czasie sytuacja w siłach powietrznych nie była najlepsza. Od kilku lat było ono prześladowane powtarzającymi się katastrofami samolotów i śmigłowców oraz niedociągnięciami w dyscyplinie i szkoleniu. Generałowi Błasikowi wyrządzono ogromną krzywdę, gdyż nie miał on szans na właściwe przygotowanie się do swoich nowych obowiązków, w tym na poznanie skali negatywnych trendów i skuteczne im przeciwdziałanie, co w konsekwencji doprowadziło za jego kadencji do dwóch bliźniaczo podobnych katastrof lotniczych. Politycy też nie pozwalają tu bez winy, ponieważ podczas lotów samolotami wojskowymi pozwalali sobie na ingerowanie w zachowanie pilotów, co stanowiło ewidentne naruszenie obowiązujących procedur. Sam zaś minister obrony narodowej Aleksander Szczygło odwołał szkolenie załóg samolotów Tu-154 na тренаżerach tylko z tego powodu, że odbywały się w Moskwie.

Po wyborach w 2007 roku i objęciu rządów przez Platformę Obywatelską ministrem obrony narodowej został Bogdan Klich, z wykształcenia i zawodu lekarz psychiatra, który podobnie jak jego poprzednik nie mógł pochwalić się odbyciem choćby jednego dnia służby wojskowej. Ani on, ani cały rząd nie miał serca do wojska i nie wniął w jego sprawy, praktycznie utrwalając negatywne trendy i postępującą degradację jego zdolności bojowych. Odnosiło się wrażenie, że bieżące sprawy bez reszty zdominowały MON, usuwając na margines wszystko, co wymagało dogłębnego i perspektywicznego podejścia. Ponadto okres ten charakteryzował się ciągłą rywalizacją z obozem prezydenckim wywodzącym się z PiS, jak również ustawicznym borykaniem się z bieżącymi problemami polskich kontyngentów wojskowych w Iraku i Afganistanie. Kilka miesięcy po objęciu rządów przez nową władzę wydarzyła się katastrofa wojskowej Casy pod Mirosławcem, a kilkanaście miesięcy później niemal w identycznych warunkach i z identycznych przyczyn rozbił się rządowy Tu-154 pod Smoleńskiem. Ta katastrofa stanowiła apogeum nieprawidłowości w funkcjonowaniu sił powietrznych, do czego przyczynili się wydatnie politycy, którzy swoją arogancją i brakiem kompetencji tylko utrwalali ten stan. Światło dzienne ujrzała rażąca słabość kierownictwa MON zarówno wojskowego, jak i cywilnego, które urbi et orbi zapewniało po katastrofie Casy o wyciągnięciu wniosków i niedopuszczeniu więcej do podobnych wypadków, co okazało się jedynie myśleniem życzeniowym (przysłowio- *wishfulthinking*) i obnażyło jego niekompetencję.

Innym istotnym wydarzeniem był potężny wstrząs, jaki w politycznym składzie rządu wywołała w roku 2008 sierpieniowa agresja Rosji na Gruzję. Politycy zareagowali strachem i od tej pory zaczęli mówić głośno o potrzebie sprowadzenia do Polski jednostek NATO. Deprecjonowali tym samym wobec opinii publicznej przydatność i zdolność bojową Wojska Polskiego. Zapomnieli przy tym o dwóch istotnych sprawach.

Po pierwsze o tym, że Rosja szykuje agresję na Gruzję, wiadomo było od dawna. Świadczyły o tym przygotowania wojskowe polegające na koncentracji wojsk w obszarach przygranicznych, jak również liczne prowokacje w rejonach separatystycznych, gdzie od dziesięcioleci utrzymywano stan napięcia.

Po drugie, ulegając owym prowokacjom wojowniczy prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili pierwszy zaatakował separatystyczną Osetię Południową, mając świadomość, że jest to równoznaczne z wypowiedzeniem wojny Rosji i jej działaniem odwetowym.

Nie było żadnego bezpośredniego powodu, aby łączyć sprawę bezpieczeństwa Gruzji z bezpieczeństwem Polski i podważać przy tym własne możliwości obronne, odwołując się do „mitycznych” jednostek NATO. Polska wtedy już od dziesięciu lat była członkiem Sojuszu, więc każda jednostka wojskowa Sił Zbrojnych RP była jednostką NATO, należało więc jedynie wypełniać sojusznicze wymagania przekazywane przez Kwaterę Główną w corocznych sprawozdaniach oraz przeprosić się z raportem SPO.

Prawdziwa przyczyna niedostatków we wszelkich aspektach działań wojsk była w istocie jedna: nieprzeprowadzenie faktycznej reformy sił zbrojnych, co szczególnie wyraźnie było odczuwane w dwóch wymiarach: organizacyjno-funkcyjnym i modernizacyjnym.

Po historycznych parlamentarnych wyborach 4 sierpnia 1989 roku Polska przystąpiła do głębokiej transformacji ustrojowej oraz

► kreacji własnej drogi rozwoju zorientowanej na demokrację. Przedstawiciele nowej elity politycznej rozpoczęli przebudowę Wojska Polskiego, w pierwszej kolejności zapewniając jego demokratyzację. Wprowadzono cywilną kontrolę nad wojskiem, obsadzając cywilnymi politykami Ministerstwo Obrony Narodowej. Wyprowadzono partię polityczną (PZPR) ze struktur wojska oraz zlikwidowano korpus oficerów politycznych. Zmiany te przeprowadzono bez większych problemów. Natomiast na sprawy organizacyjno-funkcjonalne miały wpływ istotne wydarzenia i procesy zachodzące w kraju i za granicą, przede wszystkim: rozwiązanie Układu Warszawskiego i ZSRR w 1991 roku, zakończenie wojny w rejonie Zatoki Perskiej (lipiec 1991), przystąpienie Polski do traktatu o konwencjonalnych siłach w Europie – CFE (1992), w kraju zaś przestawianie gospodarki na tory rynkowe, co spowodowało drastyczne zmniejszenie budżetu wojskowego. W tych warunkach, mimo że oficjalnie mówiono o reformie bądź też reorganizacji czy restrukturyzacji, przeprowadzane zmiany charakteryzowały się brakiem przewodniej myśli i chaosem. Rozwiązywano, po czym po krótkim czasie powoływano te same jednostki wojskowe, podobnie jak pionierzy funkcjonalne i szkoleniowe. Ograniczenia budżetowe powodowały drastyczne zmniejszanie stanów osobowych, co prowadziło do powstawania jednostek o niepełnych składach i kadłubowych, również wiele z nich uległo likwidacji. Skończył się też dopływ części zamiennych i serwisowania zza wschodniej granicy, za co trzeba było teraz płacić Federacji Rosyjskiej w twardej walucie. Wśród rozwiązywanych jednostek na pierwszy ogień poszły jednostki raketowe (począwszy od brygad rakiet operacyjno-taktycznych wyposażonych w rakiety Scud), gdyż uznano, że skoro nie mamy do nich głowic bojowych, a podczas wojny w rejonie Zatoki Perskiej wykazały się marną skutecznością, do tego były zestrzeliwane przez amerykańskie rakiety Patriot, to są one bezwartościowe. Nie wzięto w ogóle pod uwagę, że były to jednostki o wysokiej kulturze technicznej, których kadra zawodowa była wysokiej klasy specjalistami i którą tym sposobem bezpowrotnie utraciono. Zobowiązania CFE spowodowały masowe wycofywanie z użycia sprzętu Niemiszczącego się w uzgodnionych limitach. Nie było kompleksowo opracowanego planu reformy wojska. Na zmiany wprowadzane w WP większy wpływ miały czynniki zewnętrzne i częste rotacje w kierownictwie MON aniżeli przemyślana i trwała, ustalona ponad politycznymi sporami koncepcja.

Najogólniej rzecz biorąc, punktem wyjścia przy projektowaniu modelu wojska powinien być jasno zdefiniowany interes narodowy, wypadkowa megatrendów rozwojowych i zagrożeń w skali globalnej, regionalnej i lokalnej, także zobowiązania sojusznicze oraz wysokość i niezmiennosc budżetowania. Ponieważ siły zbrojne powinny mieć uniwersalny charakter i być zdolne do wspólnego działania zgodnie z zasadą połączonej, czyli całością sił, jak i poszczególnymi częściami, a nawet podejmowanego przez poszczególne żołnierzy, ich projektowanie powinno obejmować, ogólnie rzecz ujmując, dwa podejścia. Jedno od góry (*top down*), a więc wychodzenie od uzgodnionego politycznie pułapu dotyczącego rodzajów i charakteru wojska, drugie od dołu (*bottom up*), czyli od pożądanego sylwetki każdego żołnierza (marynarza, pilota itd.) – jego fizycznej i psychicznej sprawności, motywów i wyposażenia. Te dwa podejścia powinny się w pewnym punkcie spotkać, by wypracować w założonym pułapie czasowym kompromisowy, obiektywny model wojska. Uniwersalny charakter wojska (zdolność do działania na terytorium kraju, jak i poza jego granicami, samodzielnie oraz wspólnie z sojusznikami i koalicjantami) powinien być zapewniony przez wprowadzenie modułowej struktury organizacyjnej. W strukturze tej, podobnie jak z klocków lego, można w zależności od potrzeb budować określoną konstrukcję najlepiej przystosowaną do zakładanych działań. Moduły już od najniższych szczebli dowodzenia: drużyna, pluton, klucz, okręt – byłyby przygotowane do działań samodzielnie i w dowolnej konfiguracji. Oto przykład: modułem brygada wojsk lądowych mogłaby się składać z: dwóch batalionów zmechanizowanych, dwóch batalionów czołgów, dywizjonu artylerii i dywizjonu śmigłowców, do tego również z batalionu dowodzenia i batalionu logistycznego. W ramach samej brygady można wtedy dowolnie skonfigurować

grupy (zespoły) zadaniowe, podobnie jak w dywizji, gdyby brygada wchodziła w jej skład. Do tego zadania, rozpisane na etapy, należało przystąpić, począwszy od projektowania każdego żołnierza, wozu bojowego, samolotu czy okrętu, zapewniając trwałość budżetowania i odporność na polityczne zawirowania. Przełom, jakim było przejście od systemu posowieckiego do niezależnego i prozachodniego, stwarzał ku temu doskonałą okazję. Tak się jednak nie stało. Elitom politycznym odpowiedzialnym za bezpieczeństwo państwa i jego siły zbrojne zabrakło wyobraźni i determinacji. Całą swoją energię zużywali na forsowanie spraw partykularnych i bezpłodnie partyjne właśnie.

W czasie pierwszej dekady po uzyskaniu niepodległości w 1989 roku nie zrobiono również nic w dziedzinie modernizacji zasadniczego uzbrojenia WP. Nowe wzory sprzętu zaczęto wprowadzać dekadę później. Były to: haubica Krab (od 1999), samoloty F-16 i pociski przeciwpancerne Spike (od 2003) oraz transportery opancerzone Rosomak (od 2004). Do tej pory, mimo że od pierwszych zamówień upłynęły już prawie dwie dekady, nie wprowadzono nic innego (poza Nadbrzeżnym Dywizjonem Rakietowym w 2013 roku). W tym miejscu jednak rodzi się następujące pytanie, czy wprowadzane nowe rodzaje uzbrojenia i ich ilość są adekwatne do potrzeb bezpieczeństwa kraju i zadań wynikających z sojuszniczych zobowiązań. Trudno na nie udzielić odpowiedzi, gdyż nadal brakuje kompleksowego planu rozwoju wojska, jego docelowej wizji i myśli przewodniej dotyczącej jego modernizacji. Wdrażane uzbrojenie jest fragmentaryczne, nie zapewnia trwałych zdolności bojowych ani skutecznego współdziałania z pozostającym nadal w uzbrojeniu posowieckim wyposażeniem. Również nie rozwiązuje ono głównych problemów bezpieczeństwa kraju w wymiarze strategicznym: obrony przestrzeni powietrznej, obrony przeciwrakietowej, mobilności wojsk lądowych, modernizacji marynarki wojennej, kompleksowego systemu rozpoznania i dowodzenia (C4ISR) oraz obrony cybernetycznej.

Od początku transformacji ustrojowej minęły już prawie trzy dekady. Wojsko zmieniło swój charakter, stając się armią zawodową. Zmianie uległy uwarunkowania międzynarodowe, trwające zaś od jesieni 2015 roku rządy PiS przynoszą wojsku kolejną rewolucję. Owa rewolucja nie jest *rewolucją w sprawach wojskowych* wprowadzaną w życie w latach 90. przez główne armie świata, nie jest też transformacją wojskową wprowadzaną przez NATO po atakach terrorystycznych na początku XXI wieku. Nie jest też rewolucją w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Jest bowiem destrukcją. No bo jak inaczej nazwać celową i szeroko zakrojoną czystką kadrową w wojsku mającą na celu pozbycie się oficerów mianowanych za rządów PO, czy też pamiętających wprowadzoną trzy lata temu reformę systemu dowodzenia – według słów ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza? Do tego dochodzi tworzenie wojsk obrony terytorialnej funkcjonujących poza siłami zbrojnymi, podporządkowanych bezpośrednio ministrowi obrony narodowej, wycofanie polskich żołnierzy ze struktur dowodzenia Eurokorpusu, zdekompletowanie 11 DKPanc przez przesunięcie batalionów czołgów uzbrojonych w Leopardy do centralnej Polski i w ich miejsce skierowanie przestarzałych czołgów T-72. Tak się dzieje w sferze operacyjnej, w sferze wartości moralnych zaś to skrajnie upolitycznienie i upartyjnienie wojska przez wykorzystywanie go do prywatno-religijnej i w istocie obłudnej sprawy smoleńskiej, czyli udział w miesięcznicach i apelach. Poza tym zmiana zasad działania kadrowego, czyli awansowanie i mianowanie kogokolwiek bez względu na kwalifikacje i zasługi, wymuszanie na żołnierzach łamania zasad regulaminowych przez składanie nieuzasadnionych holdów osobom nieuprawnionym, podważanie powagi i wiarygodności urzędu MON przez kłamliwe i obraźliwe wypowiedzi osób z kierownictwa resortu.

Potwierdza to tezę, że od czasów samodzielności strategicznej brakuje u nas kompetentnych osób mogących stanąć na czele i odpowiedzialnie kierować siłami zbrojnymi, planując przy tym kompleksowy ich rozwój w celu wypełnienia zasadniczego ich zadania – zapewnienia bezpieczeństwa i rozwoju kraju. Stojąc obecnie na czele MON partyjna ekipa z PiS jest tego jaskrawym przykładem.

Marek K. OJRZANOWSKI

Dlaczego jesteśmy tacy zakłamanii i kłótlivi?

Konstytucyjnie i ustawowo rzecz ujmując, wojsko z natury powinno być apartyjne i apolityczne. Zadaniem żołnierza nie jest wspieranie zwalczających się wzajemnie przedstawicieli partii politycznych, czy też samozwańczych ugrupowań w dążeniu do władzy i profitów. Wojsko ma dbać o granice państwa oraz suwerenność i bezpieczeństwo obywateli. Na przestrzeni wieków daje się zauważyć wiele niewłaściwych zachowań politycznych, prawnych i kulturowych osób będących u władzy. Przy tym Polacy to naród roszczeniowy, kłótlivi i zakłamanii. Dla własnego interesu gotowi są do zdrady, splamienia honoru, zaprzaństwa, a nawet zemsty na swoim pobratymcu. Do obrony swoich interesów politycy i rządzący wykorzystują również wojsko. To odium towarzyszy przez wieki naszemu narodowi, począwszy od zarania państwa, przez okres feudalny i złotej wolności szlacheckiej, zabory i walki o niepodległość, aż po zmiany ustrojowe i dążenie do zdobycia władzy. Podobnie jest obecnie. W nieustępliwej i bezpardonowej walce o władzę oraz wpływy różnych frakcji i partii politycznych politycy często powołują się na żołnierski autorytet w celu potwierdzenia swoich racji – często niekorzystnych dla kraju i jego obywateli. Brak porozumienia, stabilizacji politycznej i gospodarczej w państwie powoduje również destabilizację sytuacji w armii. Utrata zaufania do władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej to powód frustracji społeczeństwa. Ciągłe i nieprzemyślane zmiany w ustawodawstwie wywołują ogólnospołeczne niezadowolenie. Dotyczy to zwłaszcza emerytów i rencistów wojskowych, którym każda nowa władza – przy bierności ich bezpośrednich przełożonych na czele z ministrem – próbuje coś uszczknąć. Dokonuje się podziału i selekcji grup społecznych, postępując się nieprawdą historyczną, odbieraniem czci i godności oraz ujmowaniem zasług bohaterom. Jednych żołnierzy uznaje się za zasłużonych w walce o polskość, innych zaś za zdrajców i sprzedawczyków. Ten dwutorowy podział społeczny najbardziej odbija się na dzisiejszych emerytach i rencistach, których służba wojskowa i praca przypadły na lata II wojny światowej, okres po wyzwoleniu oraz czas zmian ustrojowych w Polsce. Jednym przypisywane są – niekiedy niesłusznie – wszelkie zasługi, traktowani są jak nieszakalni bohaterowie. Inni zaś jako wrogowie i zdrajcy ojczyzny nieuczestniczący w jej wyzwolaniu.

Upolitycznienie wojska to tendencja istniejąca – można powiedzieć – od zawsze, ponieważ z zasady wojsko podlega rządzącej partii. Jednak z chwilą utraty zaufania do władzy i przełożonych może dojść w armii do buntu, sprzeciwu, a na-

wet rebelii. Manipulowanie wojskiem nie wróży niczego dobrego dla władzy. Próby pozbawiania żołnierzy ustawowo nabytych praw powodują u nich zniechęcenie i frustrację, a nawet gotowość do czynnego sprzeciwu. Nieszanowanie obywateli (żołnierzy to też obywatel) kraju skazuje rządzących na utratę wiarygodności. Bezpardonowa walka o władzę przypomina zdarzenia z przeszłości. Śledząc wydarzenia historyczne, można mnożyć przykłady wewnętrznych walk frakcyjnych i partyjnych oraz sporów politycznych. Spory polityczne pociągają za sobą właśnie, wewnętrzne podziały społeczne, a nawet zmiany ustrojowe z utratą niepodległości włącznie. Dlatego należy uświadomić społeczeństwu, że to, iż cieszymy się wolnością i Polska jest niepodległa, nie jest zasługą wybranych grup, ale nas wszystkich, niezależnie od politycznych i ustrojowych uwarunkowań. Zadaniem wojska jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa, zachowanie jego ustroju, a także obrona wolności i zdobyczy materialnych i kulturowych jego obywateli. Wartością nadrzędną dla żołnierza jest „Bóg, honor i ojczyzna”.

Podam tylko niektóre przykłady z najnowszej historii, aby wykazać, że żołnierz nie angażuje się politycznie, nie działa samowolnie, lecz zawsze wykonuje rozkazy przełożonych i dowódców. Jest przekonany o słuszności ich decyzji i nie analizuje poprawności politycznej wydawanych mu poleceń i rozkazów. Nie zastanawia się, że staje się często narzędziem w rękach rządzących dokonujących zmian ustrojowych lub biegu historii. Żołnierz powołany jest do walki z wrogiem zewnętrznym, a nie z własnym narodem. Oto przykłady.

Wrzesień, 1939 rok. Przez pięć tygodni Wojsko Polskie walczy samotnie z niemieckim agresorem. Do historii przeszły walki na Westerplatte, pod Mokraj, Krojantami, Wizną, nad Bzurą, obrona Warszawy, Helu i inne mniejsze. 17 września agresji na Polskę dokonał Związek Sowiecki. Również i wtedy prowadzono działania obronne: walki pod Krzemieńcem i Momotami, Wytycznem i Szackiem, obrona Grodna. Regularne walki Armii Polskiej zakończyły się dopiero 5 października bitwą pod Kockiem.

W przeddzień kapitulacji Warszawy 27 września 1939 roku gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski powołał konspiracyjną organizację – Służbę Zwycięstwu Polski, której celem była kontynuacja walki podziemnej z niemieckim i sowieckim okupantem. Z końcem roku SZP została przemianowana na Związek Walki Zbrojnej, na czele którego stanął gen. Stefan Rowecki „Grot”. Związek zrzeszał żołnierzy z rozbitych formacji, jak i ochotników.

Na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, zajętych przez Związek Sowiec-

ki, w atmosferze terroru NKWD rozpoczęto pierwszą z czterech wywozek ludności polskiej w głąb Rosji Sowieckiej. Ogółem do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wywieziono na Syberię i do Środkowej Azji około miliona obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej. 5 marca 1940 roku Sowieckie Biuro Polityczne KC WKP zatwierdziło decyzję szefa NKWD Ławrientija Berii zezwalającą na rozstrzelanie prawie 22 tys. więźniów politycznych oraz wziętych do niewoli żołnierzy. Mordu na jeńcach, łamiąc wszelkie konwencje międzynarodowe, dokonano miesiąc później w Katyniu, Charkowie i Twerze.

Żołnierze polscy ginęli na wielu frontach Europy, walcząc o wolność innych narodów, jak też w bratobójczych walkach wewnętrznych. 10 maja 1940 roku Niemcy zaatakowały Francję, która skapitulowała 22 lipca. W jej obronie wzięło udział około 50 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, a po klęsce około 30 tys. ewakuowano do Wielkiej Brytanii. W walkach o Anglię zasłużyli się polscy piloci. W kraju w tym czasie szerzył się niemiecki terror. Podziemne organizacje zbrojne prowadziły intensywne działania. Coraz większe były potrzeby kadrowe, by przygotowywać siły do prowadzenia walki podziemnej. W nocy z 14 na 15 lutego 1941 roku dokonano pierwszego rzutu specjalnie przeszkolonych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Wielkiej Brytanii – cichociemnych. Przygotowano prawie 2,5 tys. ochotników, z których 316 przerzucono do kraju.

22 czerwca 1941 roku armia niemiecka bez wypowiedzenia rozpoczęła działania wojenne przeciwko swemu dotychczasowemu sojusznikowi – Związkowi Sowieckiemu. 30 lipca 1941 roku podpisano układ między rządem sowieckim a rządem Rzeczypospolitej Polskiej (Sikorski-Majski) zezwalający na utworzenie na terenie ZSRR Wojska Polskiego. Tysiące Polaków zostało zwolnionych z łagrów. Wielu wstąpiło do tworzonej w ZSRR Armii Polskiej, ewakuowanej do Iranu w 1942 roku. Ewakuowano wówczas 115 tys. osób – prawie 80 tys. żołnierzy i 35 tys. cywilów. Utworzony 2 Korpus Polski wstąpił się walkami we Włoszech, pod Monte Casino, na wschodnim wybrzeżu Adriatyku, kończąc swój szlak bojowy wyzwoleniem Bolonii w kwietniu 1945 roku. Przetransportowana do Libii Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich gen. Stanisława Kopańskiego walczyła pod Tobrukami i Ghazalą, zdobyła wzgórze Ras el Medauar. Natomiast 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Sosabowskiego brała udział w bitwie pod Arnhem w Holandii.

W kraju wzrastał się terror niemiecki wobec ludności polskiej i żydowskiej. Powołano Radę Pomocy Żydom „Żegota”. Prowadzona przez Niemców akcja

wysiedleńcza polskiej ludności z Zamojszczyzny zaktywizowała żołnierzy podziemia. Polskie Państwo Podziemne rozpoczęło walkę ze szmalcownikami, karaną wyrokiem śmierci przez konspiracyjny wymiar sprawiedliwości. Armia Krajowa wspierała powstanie żydowskich bojowników w getcie warszawskim. Szczególnie napięta sytuacja panowała na terenach wschodnich, gdzie oddziały partyzanckie stanowiły ważny ośrodek obrony Polaków przed bandami ukraińskimi. W zemście na ludności polskiej oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii zaatakowały prawie 100 wsi na Wołyniu, dokonując bestialskich mordów na ludności polskiej. Tylko w lipcu 1943 roku ukraińscy nacjonaliści napadli na ponad 500 wiosek na wschodnich terenach Polski. Ogółem liczbę ofiar ukraińskiego ludobójstwa ocenia się na około 130 tysięcy.

Po ewakuacji Armii Andersa ze Związku Radzieckiego komuniści polscy zwrócili się do Stalina z prośbą o zgodę na utworzenie oddziałów Wojska Polskiego. Po wielkich staraniach i apelach Wandy Wasilewskiej Stalin wyraził zgodę pod warunkiem, że wojsko będzie podlegało radzieckiemu dowództwu. Została więc utworzona 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która swój chrzest bojowy przeszła w bitwie pod Lenino 12 października 1943 roku. Jednostka po uzupełnieniach weszła w skład 1 Armii Wojska Polskiego, w której kadre oficerską stanowiły prawie 40% Rosjan, a w 2 AWP – nawet 60%. Oddziały 1 AWP walczyły u boku armii sowieckiej między innymi na przyczółku warecko-magnuszewskim i czeraniakowskim, pod Studziankami, na Wale Pomorskim, pod Kołobrzegiem. Uczestniczyły także w operacji łuzyckiej i praskiej oraz w walkach o Berlin.

Oceniając wydarzenia historyczne, należy stwierdzić, że zasługi należą się wszystkim walczącym bez wyjątku. Przełana krew polskich żołnierzy miała taką samą wartość i taką samą barwę niezależnie od ich pochodzenia i statusu społecznego. Niestety nie do wszystkich ta prawda dociera. Najjaskrawszym przykładem nietolerancji politycznej jest czas międzywojnia oraz powojenny okres dwuwładzy: narzucony przez Sowietów ustrój komunistyczny i samozwańczy Rząd Tymczasowy z jednej strony, z drugiej zaś pozostający na uchodźstwie Rząd Londyński. Okres powojenny na rdzennych polskich ziemiach krwawo zapisał się w naszej historii. Komunistyczny rząd przystąpił do wprowadzania nowego porządku. Ramię zbrojne władzy przystąpiło do likwidacji pozostałości zbrojnego podziemia. Wprowadzano nowy porządek metodą prześladowań, zamykania i mordowania w więzieniach, wywózki na Sybir oraz mordowania w łagrach przeciwników politycznych. W eksterminacji przeciwników narzuconego ustroju komunistom pomagało NKWD oraz

rodzime Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, którego funkcjonariuszy z ministrem Radkiewiczem na czele szkoliło właśnie NKWD.

Systematyczna sowietyzacja kraju powodowała podział społeczeństwa na zwolenników i przeciwników narzuconego ustroju. Polska pozostawała pod wpływami ZSRR. Narzucony system polityczny i wykreowana Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uzurpowała sobie prawo do władania krajem przez dziesięciolecia. Pod pręgierzem zaborcy i przy wsparciu kadry dowódczej Wojska Polskiego Naród pozostawał w nadziei nadejścia kłamliwie obiecanego lepszego jutra. Kreowana przez dziesięciolecia rzeczywistość wykształciła w narodzie swego rodzaju bierny oportunizm społeczny. Wojsko winne jest jedynie temu, że zideologizowane politycznie jako zbrojne ramię PZPR wykonywało polecenia i rozkazy partyjnych kacyków i służalców Moskwy. Ale czy można winić ówczesnych żołnierzy, którzy nie znali innej drogi do wolności, a przynależność partyjna była dla każdego z nich „dobrowolnym” przymusem? To partia wskazywała „nieomylną” drogę do kariery i godnego życia. Przeciwnik polityczny stawał się wrogiem i należało go zwalczać. Dwuwładza w swych sporach ideologicznych spowodowała rozłam w społeczeństwie, a walczące ze sobą obozy polityczne, powszechna bieda i niesprawiedliwy rozdział dóbr podzieliły naród i doprowadziły do bratobójczych walk wewnętrznych. Ale to nie my, dzisiejsi emeryci i renciści, tworzyliśmy ówczesną rzeczywistość, w której przyszło nam żyć i pracować. Ukształtowana wcześniej rzeczywistość była tak, jaka była i wielu z nas nie miało świadomości jej zła. Wstępowaliśmy do służby w okresie tzw. zimnej wojny ze świadomością wroga zewnętrznego i z przekonaniem, że będziemy bronić ojczyzny i służyć narodowi. I to sumienie i uczciwie robiliśmy, a teraz oczekujemy godnego nas traktowania. Na politykach zatem spoczywa odpowiedzialność za środowisko żołnierskie, któremu potrzebna jest stabilność zarówno w czasie służby, jak i poza nią. Obecne środowisko służb mundurowych, również tych, którym przyszło pełnić służbę w okresie minionego ustroju, to ludzie wykształceni, inteligentni i głęboko zaangażowani w pracę dla kraju. To za czasów ich służby wykształciła się w Polsce nowa świadomość wolności. Oskarżanie nas o to, że byliśmy i jesteśmy ciemnocyfclami narodu, jest głęboko niesprawiedliwe i krzywdzące. Takie twierdzenia hańbią naszą godność i nas upokarzają. W obliczu nowych zmian ustrojowych zachowaliśmy neutralność, ufając nowej władzy, że zostaniemy docenieni, jak nakazuje prawo i rozsądek. Choć nie w pełni, ale przeprowadzona weryfikacja kadrowa miała dać tym, którzy zostali jej poddani, szansę dalszej służby w spokoju oraz godnego

życia po jej zakończeniu. Nie naszą jest „zasług”, że na współczesnej scenie rozgrywa się spór polityczny i bezpardonowa walka o władzę. Zainteresowane partie i organizacje polityczne, podobnie jak za czasów zimnej wojny, wykorzystują służby mundurowe do szerzenia propagandy i nienawiści społecznej. Robią to rzekomo w interesie społeczeństwa obywatelskiego, którego częścią my również jesteśmy. Nie można na pojedynczych przykładach osób, które naruszają prawo lub popełniają przestępstwa, oskarżać całego pokolenia. Każdemu z nas leży na sercu dobro ojczyzny oraz dobrobyt naszych współobywateli. Martwi nas sytuacja Polski. Żyjemy w otoczeniu krajów historycznie nam nieprzyjaznych, do tego jeszcze sami nawzajem się niszczymy. Dlatego popierajmy rządy, dla których dobro ojczyzny, silna armia i bezpieczeństwo obywateli są najważniejszymi drogowskazami. Wszyscy powinniśmy się jednoczyć i dążyć do wspólnego celu. W sprawach zaś naszego środowiska wojskowego prowadźmy z rządem negocjacje na drodze prawnej, a nie występujemy publicznie w towarzystwie rebeliantów i krzykaczy, których jedynym celem jest obalenie demokratycznie wybranej władzy. Przecież mamy swoich przedstawicieli we władzach związkowych. Ich obowiązkiem jest dbanie o środowisko emerytów i rencistów wojskowych oraz ich rodzin. Do nich należą starania o nasze bezpieczeństwo socjalne, godne wynagrodzenie i warunki egzystencji oraz zapewnienie opieki zdrowotnej i prawnej. Jeśli nie wykonują wynikających z pełnionych funkcji zadań, to niech oddadzą władzę godniejszym sobie. Wadą naszych przedstawicieli jest ich potulność, służalczość i niekiedy może nieuprawniona pewność siebie i swoich racji.

Jako Polacy musimy się jednoczyć w dążeniu do celu, a nie walczyć na „śmierć i życie”. Nie wynośmy na fora międzynarodowe naszych problemów wewnętrznych, lecz rozstrzygajmy je w dyskusjach ze wzajemnym zrozumieniem. Polska to nasz kraj ojczysty i naszym obowiązkiem jest ją kochać i dbać o nią. A kiedy zajdzie potrzeba, także walczyć o nią. Pokażmy swój żarliwy patriotyzm i zaangażowanie w pracę dla Ojczyzny. Słusznie domagamy się należnych i gwarantowanych ustawowo praw, ale na drodze dialogu, a nie w walce przeciwko demokratycznie wybranej władzy. Nie ulegajmy politycznej propagandzie. Nie traćmy wiary w rządzących oraz nadziei, że prawda się ujawni, bo na przestrzeni wielu lat doświadczaliśmy już dosyć obłudy, kłamstwa i nieprawości. Często zemsta była naszym usprawiedliwieniem. Nie traćmy wiary w wartości, którym wiernie służyliśmy, i róbmy wszystko, byśmy byli dumni z siebie, naszych poczynań, naszej ojczyzny, władzy i narodu.

Stanisław CICHOSZ

Prawo niech zawsze prawo znaczy...

Prawo jest tą dziedziną badań, które nigdy nie zostaną zakończone, gdyż partie rządzące poszukują sposobu jego zmiany, opierając się na dialektyce życia politycznego oraz wymaganiach wynikających z bieżących potrzeb własnych programów, których realizacji ma służyć zmienione prawo, co może doprowadzić jedynie do rozwiązań tymczasowych w metodologii badawczej. Prawo jest bowiem częścią kultury tworzonej przez pokolenia i ma służyć jej rozwojowi, co wymaga trwałych uzasadnień dokonywania jego zmiany, aby odpowiadało ono wymogom czasu w ścisłym powiązaniu przyczynowym z tymi źródłami, z których wytyła lub wpływać musi. Tym źródłem praw pozostających we wzajemnej zależności i tworzących sieć powiązań normatywnych jest konstytucja, która gwarantuje, by pod nowym prawem nie kryły się różne rzeczywistości prowadzące do redukcji wartości człowieka, i by nie naruszało ono praworządności w relacjach między państwem a grupą społeczną lub obywatelem.

Takie refleksje nad prawem, jego naturą i celem powiązaniem z przyczyną jego stanowienia i zmiany wpływają z analizy rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, którzy pełnili służbę w latach 1944–1990. Uznano bowiem ten okres za „służbę na rzecz totalitarnego państwa”, która według rządu nie zasługuje na ochronę prawną. Opinię tego projektu sporządził na zlecenie komisji sejmowej prof. dr hab. Marek Chmaj, wykazując niekonstytucyjność tej zamierzonej regulacji i być może treść tej opinii sprawiła, że Wyso-

ka Izba odłożyła termin pierwszego czytania projektu na czas nieokreślony, co potwierdziło Biuro Analiz Sejmowych.

Fundamentalną podstawą stanowienia praw w państwie jest wola i postanowienie każdego z nas, co potwierdza preambuła do Konstytucji będąca jej normatywną częścią, w której czytamy: *My, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski [...] ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawo podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości.*

Ostatnie zdanie preambuły jest istotnym wezwaniem dla władz publicznych: *Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku do solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej.*

Do tych wzajemnie przenikających się wartości konstytucyjnych rządowy projekt zmiany przedmiotowej ustawy żadną miarą nie przystaje, co wykazał autorytet w sprawach prawoznawstwa i prawa konstytucyjnego profesor Marek Chmaj. Wskazał, jak hierarchia praw ułatwia jednocześnie określenie hierarchii obowiązków wraz ze zwróceniem uwagi na te obowiązki, które powstają w zależności od uwarunkowań historycznych i stosunków społecznych, mając na względzie dobro wspólne, wskazane żołnierzowi w normatywnej treści złożonej przysięgi na wierność tego dobra wspólnego – Polski.

Lech DROZD

Ad vocem

Tego listu nie zamierzałem napisać, ale po przeczytaniu poruszającego artykułu „Niewdzięczność państwa” nie mogłem pozostać obojętny. Musiałem wyrazić solidarność z Pana następującym tekstem: *Mój przyjaciel, po przeczytaniu moich rozważań na temat stanu demokracji w naszym państwie, zaproponował mi zwrócenie się do Pana Redaktora o ich rozpowszechnienie na łamach „Głosu Weterana i Rezerwisty” wśród ludzi znanych ze szczególnego przywiązania do wartości i tradycji naszego państwa. Mówiąc te słowa, zastanawiał się nad apolitycznością miesięcznika i treścią moich poglądów. Moje rozważania, przy uszanowaniu poglądów politycznych innych ludzi, odnoszą się do faktów dotyczących przemian politycznych i społecznych mających miejsce w naszym państwie w ciągu ostatnich kilku lat. Apolityczność żołnierzy i środowisk żołnierskich wynika z bezprzykładnego poświęcenia swojego życia i losu państwu, przypiętowanego przysięgą na wierność Ojczyźnie i Narodowi. Ten bezterminowy akt oddania i poświęcenia towarzyszy każdemu żołnierzowi do końca życia i jest wpisany krwią w tradycję oręża polskiego i nie dotyczy osób czy partii politycznych. Ojczyzna w osobach rządzących państwem powinna obdarzać żołnierzy, swoich obrońców, chociażby szacunkiem, ponieważ przysięga ma moc obowiązującą dla obu stron. Politycy, nie zawsze odpowiednio dobrani i przygotowani do zarządzania siłami zbrojnymi, nie pamiętają lub nie chcą pamiętać o tej powinności wobec żołnierzy. To marszałek Józef Piłsudski oddawał i nakazywał oddawać honory wojskowe uczestnikom powstania styczniowego. Znał i szanował tradycje wojskowe. Wiedział, że stopnie wojskowe charakteryzujące drogę życiową każdego żołnierza są nierozdzielnie z nim związane. Tych stopni nikt nie ma prawa odebrać żołnierzowi czy skreślić.*

A jednak w 2012 roku za czasów ministra obrony narodowej Tomasz Siemonek z naszych legitymacji emeryta czy rencisty zniknęły stopnie wojskowe. Nawet zaborcy tego nie czynili w stosunku do żołnierzy walczących pod Kościuszką, Dąbrowskim, Prądyńskim czy Langiewiczem.

Poprzednik ministra Bogdana Klicha odesłał do rezerwy, po kilkunastu latach służby, setki, a może tysiące młodych ludzi, aby broń Boże nie otrzymali najniższych świadczeń emerytalnych. Dotknęło to ludzi młodych, którzy ufając państwu, założyli rodziny i związali swój los z wojskiem. Ryzykując życie i zdrowie, uczestniczyli w wielu misjach wojennych i równie niebezpiecznych misjach zwanych pokojowymi. Byli wspaniali, gdy walczyli, ginęli i odnosili rany. Ich rodziny każdego dnia

martwiły się o ich los, a gdy nadszedł dzień zapłaty, państwo odwróciło się do nich plecami. Zostali sami. I to działo się w kraju, w którym politycy, partie polityczne oraz instytucje państwowe marnotrawią każdego dnia ogromne ilości pieniędzy, naszych pieniędzy.

Po wejściu Polski do NATO nastąpiła szybka rozbudowa i modernizacja armii. Powstały również nowe obiekty rekreacyjno-sportowe. Decyzją polityków obiekty te zostały zamknięte dla byłych żołnierzy i ich rodzin, dla ludzi, którzy przestudowali w jednostkach wojskowych nawet kilkadziesiąt lat. Paradoks historii, który można nazwać chichotem, polega na tym, że weterani służby wojskowej, którzy zostali potraktowani niczym obywatele gorszego sortu, muszą teraz stanąć w obronie tych polityków (i ich zaplecza partyjnego), których w ten sam sposób potraktował Jarosław Kaczyński. Byłoby dobrze, aby ci przecież sympatyczni ludzie przeczytali te słowa prawdy o sobie i o swoich ideologicznych fobiach.

Teraz przed żołnierskim środowiskiem kolejne wyzwanie. Jak zachować bliską nam ideę apolityczności, gdy w państwie, w którym żyjemy, niszczone są drogie nam zwyczaje, normy, ceremonialia oraz żołnierski dorobek. Gdy istnieje bezpośrednie zagrożenie dla demokracji, dla naszego honoru i bytu. Apolityczność naszego środowiska została w sposób wyjątkowo arogancki i obraźliwy naruszona przez obecnego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza i ludzi z nim współpracujących, w ciszy oznaczającej przyzwolenie płynące z pałacu prezydenckiego, siedziby najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych.

Znając historyczne mechanizmy podobnych przemian, należy się spodziewać, że w niedługim czasie ludzie i organizacje określające siebie mianem apolitycznych staną się celem ataków obecnie rządzących. W systemach niedemokratycznych nie ma miejsca dla inaczej myślących lub ideowo obojętnych. Przy tak niespotykanym wrogim, pozabawionym racjonalnych przesłanek stosunku obecnie rządzących do żołnierzy i środowisk żołnierskich nasze stanowisko musi być wyrażane w sposób zdecydowany. Do naszego sprzeciwu powinniśmy zaangażować nasze rodziny, znajomych oraz wszystkie osoby, dla których dobro naszego kraju jest wartością nadrzędną. Powinniśmy też wspierać osoby, których dotknęły przykrości czy represje.

Jest to też dobra okazja do zapraszania na spotkania ze środowiskami żołnierskimi polityków, w tym byłych ministrów obrony narodowej, i zadawania im pytań dotyczących przeszłości oraz problemów, które stoją przed nami. Zdecydowane stanowisko środowisk żołnierskich doda otuchy i wzmocni szeregi poszczególnych organizacji.

Bogdan KUBIK

WSPOMNIENIA

Byłem więźniem Festung Breslau '45

W napięciu i z uwagą przeczytałem książkę pt. „Ostatnia twierdza Hitlera – Breslau 1945” Richarda Hargreavesa, wydaną przez Dom Wydawniczy Rebis Sp. z o.o.

W książce opisano tragedię tysięcy ludzi, którym nazisci zgotowali piekło na ziemi. Zniszczyli również piękne 600-tysięczne miasto i spowodowali śmierć tysięcy robotników przymusowych i jeńców wojennych prawie ze wszystkich europejskich krajów.

Mnie sprzyjało szczęście. Wyszedłem z tego piekła fizycznie cały. Jednak koszmarny tamtych dni, szczególnie teraz, kiedy jestem w podeszłym wieku, powraca coraz częściej.

W wieku 15 lat zostałem wywieziony do przymusowej pracy do Trzeciej Rzeszy. Pracowałem w gospodarstwie rolnym u Roberta Wolffa w miejscowości Kotowice (d. Jungfernsee) od kwietnia 1942 do stycznia 1945 roku.

Pracy tej zupełnie nie znałem, gdyż urodziłem się w rodzinie górniczej w południowej Francji. Przed wojną moja rodzina wróciła do kraju i zamieszkała w Dąbrowie Górniczej.

W 1945 roku w związku z zimową ofensywą Armii Czerwonej mieszkańcy Kotowic zostali ewakuowani w kierunku Sudetów. Robotników przymusowych, również i mnie, pod eskortą żołnierzy Wehrmachtu poprowadzono do Siechnicy, następnie do Festung Breslau. Tutaj trafiłem do obozu pracy przy Klausewitzstrasse, który opisał autor wspomnianej książki.

Oddał on wiernie trudne warunki, w jakich żyło około 3 tysięcy osób. Wśród przetrzymywanych 3/4 byli to Polacy. Dane te nie oddają jednak stanu faktycznego. Robotników przymusowych było znacznie więcej. Stosunek liczby Polaków do reszty więźniów był znacznie mniejszy. W obozie przetrzymywano Polaków, Rosjan, Czechów, Słowaków, Jugosłowian i Francuzów – jeńców wojennych i cywilów oraz liczną grupę internowanych oficerów włoskich.

Na podstawie książki można nabrać przekonania, że więźniowie byli jedynie izolowani. W rzeczywistości było jednak inaczej. Pracowaliśmy fizycznie do granic wytrzymałości przy głodowym wyżywieniu.

Pobudka była o 5 rano. Toalety porannej nie było, gdyż nie było ku temu warunków. Na śniadanie kromka czerstwego chleba i kubek czarnej gorzkiej kawy zbożowej. Po czym zapędzano więźniów na podwórze szkoły, w której mieścił się obóz. Ustawiano nas w rzędach. Żołnierze Wehrmachtu, SS, policji i innych służb mundurowych formowali komanda liczące od kilkunastu do kilkuset więźniów. Pod liczną eskortą gnano nas do pracy w różnych dzielnicach miasta.

Pracowaliśmy przy budowie ilucznych barykad. Kiedy brakowało materiału na nie, wyburzano domy. Ponadto kopaliliśmy transeje oraz wykonywaliśmy stanowiska ogniowe dla broni maszynowej i dział. W parkach miejskich sporządzaliśmy wykopy na amunicję do dział i moździerzy, zbieraliśmy zrzuć lotnicze, wykuliwaliśmy w ścianach piwnic przejścia między sąsiednimi domami, tworząc ciągi komunikacyjne pod ulicami. I jeszcze wiele innych prac.

Jedną z ważniejszych było zbudowanie w centrum miasta, obok mostu Grunwaldzkiego, pasa startowego, z którego wzbił się w powietrze tylko jeden lekki dwuosobowy samolot. Osobą, która opuściła oblężone miasto, był śląski gauleiter Hanke.

W czasie prac przy budowie pasa startowego zostałem bez powodu bardzo dotkliwie pobity pałką przez młodego żołnierza hitlerowskiego.

Prawie każdego dnia pracowaliśmy coraz bliżej frontu i stanowisk bojowych żołnierzy Armii Czerwonej. Dlatego też w wyniku ostrzału ginęło wielu więźniów. Ponadto Breslau było codziennie bombardowane i ostrzeliwane przez artylerię (szczególnie groźne były pociski wybuchające w powietrzu). Na Klausewitzstrasse, gdzie był zlokalizowany obóz, każdego dnia leżały stopy ciał tych, którzy stracili życie. Miasto płonęło dzień i noc. Powoli umierało.

Po przeczytaniu książki, o której wspominałem na wstępie, pragnę zwrócić uwagę, że brakuje w niej wielu ważnych informacji. Między innymi o drugim obozie, który znajdował się w dzielnicy Karłowice (d. Karłowitz). Prawdopodobnie był to wcześniej obóz karny.

W odróżnieniu od Klausewitzstrasse, gdzie byliśmy więzieni w wielopiętrowym dużym budynku szkolnym, w Karłowicach obóz był otoczony podwójnym ogrodzeniem z kolczastego drutu z wieżyczkami strażniczymi. Stały tu drewniane baraki typowe dla niemieckich obozów.

Do tego obozu zostaliśmy przeniesieni dlatego, że część budynku szkoły na Klausewitzstrasse została zniszczona na skutek wybuchu bomby lotniczej. Zginęło wówczas kilkadziesiąt osób. Kiedy opadł już pył, zobaczyłem

człowieka pochylonego nad gruzami. Wydawał z siebie nieludzki głos. Był to głos śmiertelnie ranionego zwierzęcia. Sam nie był ranny, ale pod gruzami została jego jedyna córka.

Takie ludzkie dramaty oglądałem każdego dnia. Podczas kilku miesięcy oblężenia Wrocławia widziałem na własne oczy, jakie nieprawdopodobne dramaty ludzkie niesie ze sobą wojna.

Warunki życia w barakach były bardzo trudne. Spaliśmy na podłodze ściśnięci jak sproty w puszcze. Wartownicy obozu wrogo odnosili się do nas. Przykładem bestialskiego okrucieństwa może być wydarzenie, którego byłem świadkiem. W czasie porannej pobudki jeden z wartowników bez żadnego powodu dał dwa strzały z broni długiej w stronę mojego baraku przepelnionego więźniami. Oba strzały były celne. Jeden przebił dłoń młodemu człowiekowi, drugi pocisk utknął w płucach starszego więźnia. W szpitalu obozowym, obsługiwanym przez lekarzy-więźniów, podjęto próbę wyjęcia pocisku, lecz ciężko ranny nie przeżył zabiegu.

Gdy byłem jeszcze w obozie na Klausewitzstrasse, krążyła wśród Polaków informacja, że dowództwo twierdzy jest gotowe uzbroić osoby, które wyrażą zgodę na udział w przygotowywanej przez Niemców próbie wydostania się z okrażeń. Próba taka miała być podjęta przy wsparciu przez Armię Schroenera.

W czasie trzymiesięcznego oblężenia Wrocławia byłem świadkiem wielu wydarzeń, które we wzmiankowanej książce nie zostały opisane. Przykładem czterokrotne zaminowanie kościoła przy moście Grunwaldzkim oraz wysadzenie dwóch granitowych pylonów, które stały przed mostem. Jednocześnie Niemcy saperzy zabezpieczyli prześło mostu przed utratą stateczności za pomocą kaszycy wykonanej z podkładów kolejowych posiadanych na odrańskiej barce zatopionej pod środkową częścią mostu.

Wszystkie wrocławskie mosty, a jest ich dużo, zostały zaminowane bombami lotniczymi umieszczonymi na przesłach.

W książce brak wzmianki także o tym, że podczas budowy pasa startowego zburzono wszystkie domy stojące wzdłuż ulicy biegnącej od mostu Grunwaldzkiego w dół do odnogi Odry. Powstały nadmiar gruzu wrzucano do Odry.

Na terenie jednego z parków stał drewniany barak, w którym wydawano kartki żywnościowe ludności pozostałej w twierdzy. W barak ten trafiła bomba lotnicza. Podmuch rozrucił kartki po całym parku. Skorzystało na tym wielu Niemców. Ja także zdobyłem kartkę, na którą kupiłem pięć bułek typu kajzerka.

W ciągu trzymiesięcznego oblężenia, pracując w różnych dzielnicach miasta, widziałem codziennie puste ulice, puste domy. Odnosiło się wrażenie, że miasto jest wymarłe. Z rozmów z mieszkańcami, z którymi stykałem się w czasie pracy, dowiedziałem się, że pozostało ich w twierdzy około 40 tysięcy.

Kilka miesięcy wcześniej we Wrocławiu przebywało około miliona osób. Duża ich część przybyła do miasta z zachodniej części Niemiec, które były codziennie bombardowane.

Z gazety, która ukazywała się w twierdzy, dowiedzieliśmy się, że 2 maja padł Berlin. Następnego dnia nad Festung Breslau przeleciało nisko kilkadziesiąt samolotów bombowych, szturmowym i myśliwskich sił powietrznych Armii Czerwonej. Była to wspaniała parada lotnicza zwiastująca koniec wojny.

6 maja wieczorem w całym mieście zapadła ogniowa cisza. Wieżyczki strażnicze oraz bramę główną obozu opuścili wartownicy Wehrmachtu. Przed bramą obok wartowni zebrał się tłum uradowanych więźniów. Entuzjazm ogarnął wszystkich, kiedy starszy pan, prawdopodobnie Francuz, zagrał na trąbce „Marsyliankę”. Francuzi oraz osoby znające ten język francuski zaintonowali jakże wiele mówiące słowa hymnu Francji. Gdy umilkł śpiew, tłum głodnych, brudnych, zawszonych, ale już wolnych ludzi nagroził trębaczem rzesistymi okłaskami.

7 maja rano obóz został wyzwolony przez żołnierzy Armii Czerwonej. Po tygodniu załatwiania formalności razem z dwustu Polakami wracaliśmy piechotą do rodzinnego domu. Szedłem wiele dni. Celem naszej wędrówki był Krotoszyn i Ostrów Wielkopolski.

W mijanych osiedlach i miasteczkach nie było nikogo z dawnych mieszkańców. Wszędzie domy były puste.

Jedynym pożywieniem na naszej trasie marszu był barbaros rosnący w przydomowych ogródkach.

Do domu wróciłem po 38 miesiącach rozłąki z rodziną.

Zbigniew ROKITA

50 lat wcześniej!



Po trzech latach nauki (1964–1967) 167 absolwentów Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych im. gen. Jakuba Jasińskiego z 1 kompanii podchorążych pożegnało mury swojej Alma Mater. Przez trzy lata czekaliśmy na pierwszy stopień – podporucznika oraz tytuł technika różnych specjalności technicznych niezbędnych w wojskach inżynieryjnych (np. budownictwa drogowego).

Za nim do tego doszło, musieliśmy wylać trochę potu i zdać egzaminy pisemne (np. z matematyki) oraz test psychologiczny i z WF, w tym z pływania. Podstawą przyjęcia były wyniki z egzaminu oraz rozmowa kwalifikacyjna, którą przeprowadzała komisja. Przewodniczył jej komendant OSWI płk Jan Budziszewski [1904–1994, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, słuchacz Oficerskiej Szkoły Inżynierii, zastępca dowódcy saperów armii „Poznań” (1939), obrońca Warszawy. Jeniec osadzony w niemieckim oflagu II D w Gross Born do 1945 roku. Po wojnie swoje życie zawodowe związał z Oficerską Szkołą Saperów w Przemyślu (1945–1946), a następnie we Wrocławiu. W 1951 roku jako były żołnierz sanacyjny został zwolniony z wojska, aby po odwilży w 1956 zostać ponownie powołany do wojska i awansowany do stopnia pułkownika w służbie saperskiej. Został wówczas wyznaczony na komendanta OSWI. Po naszym przyjściu do Szkoły został przeniesiony w stan spoczynku. Zmarł we Wrocławiu. Został pochowany na cmentarzu Osobowickim].

Co ciekawe, największym problemem, aby dostać się do Szkoły, był egzamin z WF. Wielu moich kolegów pierwszy raz w życiu widziało halę sportową, a cóż dopiero mówić o pływalni. Mimo to ponad 300 słuchaczy rozpoczęło naukę w batalionie podchorążych (dowódca mjr Jan Mazurkiewicz) w składzie dwóch kompanii: 1 (dowódca kpt. Roman Byleń) i 2 (dowódca kpt. Dżiszław Mielczarek) kompanii podchorążych. W trakcie naszego szkolenia komendantami OSWI byli: płk Jan Budziszewski, płk Telesfor Kuczko, płk Jan Iwaszko i płk dypl. Adam Szegidewicz [25.04.1924 – 6.10.1995, polski Tatar. Ukończył OSS w Przemyślu. Walczył o Drezno oraz w Czechach, a po wojnie z UPA. W czasie pobytu w ASG w 1954 roku na skutek zarzutów o wrogosc do ZSRR oraz ukrywanie faktu posiadania olbrzymich majątków na Wschodzie, a także z powodu rzekomego przebywania na Zachodzie jego ojca (wysokiego urzędnika carskiego) ze względów politycznych usunięty z wojska. Po odwołaniu do ministra obrony narodowej i długich wyjaśnieniach został przywrócony do służby. Absolwent PW. Pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie].

Szkoła nasza zmieniła wielokrotnie nazwę. I tak była to: Oficerska Szkoła Saperów (1944), Oficerska Szkoła Inżynieryjno-Saperska (1947), Oficerska Szkoła Inżynieryjna (1951), Oficerska Szkoła Wojsk Inżynieryjnych (1953), Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Inżynieryjnych (1967) oraz Wyższa Szkoła Oficerska Inżynierii Wojskowej (1990). Nasza Alma Mater została połączona w 1994 roku z Wyższą Szkołą Wojsk Zmechanizowanych. Od 2002 jest to Wyższa Szkoła Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki (po połączeniu WSO im. Stefana Czarnieckiego i WSO im. Józefa Bema). W trakcie trzyletniego szkolenia musieliśmy zaliczyć 27 przedmiotów, w tym siedem podlegających egzaminowi końcowemu. Były to głów-

nie przedmioty ogólnowojskowe (np.: szkolenie ogniowe, musztra itp.), nietechniczne (np.: pedagogika, psychologia, filozofia, taktyka, historia wojen), techniczne (np.: elektrotechnika, miernictwo, wytrzymałość itp.) oraz specjalistyczne (np.: przepawy, drogi, minerstwo, fortyfikacje itd.). Nasza 1 kpchor składała się najpierw z pięciu, później z sześciu plutonów. Na trzecim roku utworzono dodatkowy pluton przeznaczony do szkolenia młodych specjalistów oraz operatorów wojsk inżynieryjnych w Elku. W większości mieliśmy doskonałych wykładowców, którzy nie tylko uczyli nas wiedzy z wykładanych przedmiotów, lecz również żołnierskiego rzemiosła, poprawnego dowodzenia i prawidłowego wykorzystania techniki wojskowej. Wychowywali nas również i przystosowywali do tzw. życia wojskowego w trudnych warunkach. Dobrze, że tylko... poligonowych (podstawa oficera, podoficera i żołnierza to „menażka i maniorka” jako równość klasowa).

Jednak największe słowa podziękowania należą się kadrcze zawodowej. To byli nasi bezpośredni przełożeni i wychowawcy, m.in.: dowódca kompanii Roman Byleń („Hockenberry”, już nie żyje); szef kompanii Marian Zieliński („Garbik”, także nie żyje); dowódcy plutonów w kolejności: ppor. Jan Wilczewski (również nie żyje), ppor. Zbigniew Murawa, ppor. Janusz Zoubek, ppor. Henryk Szkodziak (także zmarł już), Ryszard Koczorowski, Janusz Żaba, Jan Polakowski, Alfred Gmur i inni. Z czasem z naszych przełożonych stali się kolegami w dalszej służ-
by wojskowej.

Dzisiaj po 50 latach od ukończenia OSWI chcemy się spotkać we Wrocławiu w dniach 8–10 września i oddać hołd wszystkim naszym przełożonym i kolegom, którzy odeszli na wieczną wartę, a także podzielić się wspomnieniami, marzeniami i dniem dzisiejszym. Również cieszyć się, odwiedzając znane kąty nie tylko na terenie OSWI (dzisiejszego Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych), lecz także we Wrocławiu, a nawet w innych miastach Dolnego Śląska. Przecież tutaj została część naszego życia.

Miłym wspomnieniem będzie zapewne zwiedzanie Muzeum Wojsk Inżynieryjnych, budowie którego poświęciliśmy swój wolny czas jako podchorążowie.

Koledzy!

Organizatorzy naszego spotkania nie znają adresów zamieszkania wszystkich z nas. Dlatego tą drogą, dzięki uprzejmości Redakcji „Głosu Weterana i Rezerwisty”, zwracam się z prośbą o kontakt pod numer telefonu 605 101 556 lub na adres e-mailowy: atuna24@go2.pl albo skontaktowanie się z Andrzejem Piskowskim (tel. 602 439 925). Im szybciej organizatorzy będą mieli potrzebne informacje, tym lepiej będą mogli zaplanować nasz jubileusz. Miejscem zakwaterowania będzie hotel Jasek, ul. Sułowska 39.

Inicjatorami naszego spotkania są koledzy Andrzej Piskowski i Bolesław Walendzik.

Pokażmy naszym Kolegom z wojska, że byli „Byleniowcy” (z „Chłopca z salskich stepów”) spotykają się, aby zachować chlubną tradycję żołnierską, że pamięć o tych, którzy odeszli, oraz zrozumienie dla nas samych są zawsze aktualne... od setek lat!

Do zobaczenia w pięknym i rozwijającym się Wrocławiu – stolicy Dolnego Śląska.

Wstępne informacje:

– 8 września (piątek) w godzinach 12.30–16.30 przyjazd i zakwaterowanie w hotelu Jasek; po spotkaniu organizacyjnym od godziny 18 uroczysta kolacja absolwentów z udziałem honorowych gości;

– 9 września (sobota) do godziny 8.45 śniadanie, po czym wyjazd autokarem do Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych, zwiedzanie bazy dydaktycznej i Muzeum Wojsk Inżynieryjnych, następnie przejazd na cmentarz i złożenie kwiatów na grobie ppłk. Romana Bylenia, potem wycieczka po Wrocławiu i do Afrykarium; po powrocie do hotelu wspólna obiadokolacja;

– 10 września (niedziela) po śniadaniu o godzinie 10.00 zakończenie zjazdu.

Przewidywany koszt imprezy to 460 zł. Zaliczkę w wysokości 300 zł należy wpłacić do 10 maja na numer konta: 97 1090 2398 0000 0006 0814 0888 BZ WBK Stanisław Kocharński, ul. Jaracza 70/2 Wrocław z dopiskiem „ZJAZD”. Dopłata w dniu spotkania.

SAPER
Antoni TUNKIEWICZ

ZDROWIE

Zawał serca

lek. med. Piotr BIAŁOKOZOWICZ



Jeśli człowiek sam sobie nie jest lekarzem, to jest po prostu głupcem

Hipokrates

Zawał serca

Postęp cywilizacyjny sprawił, że średni czas życia od początku naszego stulecia zaczął się wydłużać dzięki lepszym warunkom bytowania oraz rozwojowi lecznictwa i opieki zdrowotnej. Wraz z tym na czoło wysunęły się przewlekłe choroby cywilizacyjne, takie jak: choroby serca, nadciśnienie tętnicze, zawał serca, cukrzyca, choroby zwyrodnieniowe, nowotwory, choroby związane z demencją (choroba Parkinsona, Alzheimer) i inne. Jedną z tych chorób, której boimy się najbardziej jest, zawał serca! Główną jej przyczyną jest miażdżycy, która wyjątkowo chętnie atakuje naczynia wieńcowe odżywiająca serce. Stąd też nazwa – choroba wieńcowa lub choroba niedokrwienności serca. Choroby układu krążenia, w tym zawał serca, który jest konsekwencją miażdżycy, wciąż zajmują pierwsze miejsce na liście zgonów we wszystkich rozwiniętych krajach. Również w Polsce co roku zapada na to schorzenie 100 tys. Polaków, a co drugi zgon w naszym kraju jest wynikiem zawału lub udaru mózgu.

Kto jest najbardziej narażony na zawał?

Najbardziej narażeni, statystycznie rzecz biorąc, są mężczyźni. Chorują wcześniej od kobiet o około 7–10 lat. Podobnie i długość życia kobiet jest średnio dłuższa niż mężczyzn o około 7 lat. Ryzyko wystąpienia zawału serca wiąże się z kilkoma czynnikami, m.in. z: paleniem papierosów, nadci-

śnieniem tętniczym, dużym stężeniem cholesterolu, obciążającym wywiadem rodzinnym, tzn. ojciec lub matka przeszli zawał serca w wieku poniżej 55. roku życia, cukrzycą, nadwagą, dietą ubogą w warzywa i owoce, prowadzeniem mało aktywnego trybu życia oraz życiem w stresie.

Jak rozpoznać zawał?

Najważniejszym objawem jest spoczynkowy ból w klatce piersiowej (za mostkiem, nasilający się przy wysiłku), często promieniujący do lewego barku, ramienia lub pleców oraz żuchwy. Jeśli ból utrzymuje się co najmniej 20 min, to zawał jest prawdopodobny w 90%.

Nasze postępowanie

Po pierwsze, wezwać pomoc, czyli pogotowie ratunkowe. Nie wolno samemu jechać do najbliższego szpitala. Karetka będzie szybciej, i jest wyposażona w leki oraz sprzęt ratujący życie (defibrylator używany przy groźnych dla życia zaburzeniach rytmu serca, sprzęt do intubacji i sztucznego oddychania czy mechanicznego masażu serca w razie zatrzymania krążenia). Ponadto karetki w całej Polsce są wyposażone w system transmisyjny EKG, dzięki czemu można potwierdzić rozpoznanie zawału serca (telekonsultacja ze szpitalem) i zawieźć pacjenta do najbliższej placówki mającej pracownię chemodynamiczną, w której najlepiej leczy się zawał serca. Nie zawsze jest to najbliższy szpital, lecz lepiej jednak jechać dłużej nawet o kilkanaście czy kilkadziesiąt minut i od razu otrzymać leczenie zabiegowe (udrożnienie zatkanej zakrzepem tętnicy wieńcowej serca, bo ta jest bezpośrednią przyczyną zawału serca) niż leczenie zachowawcze, czyli lekami. Druga metoda jest zdecydowanie gorsza – notuje się od 3 do 4 razy

większą śmiertelność wczesną (w okresie 30-dniowym).

Jeśli mamy w domu aspirynę, należy zażyć jedną tabletkę (300 mg), czekając na karetkę. Warto też zmierzyć choremu ciśnienie krwi. Może to zrobić członek rodziny. Gdy ciśnienie wynosi mniej niż 120 mm/Hg, należy zażyć nitroglicerynę, jeśli nią dysponujemy. Należy bezwzględnie pozostać w spoczynku, nie można wykonywać żadnej czynności, podejmować jakiegokolwiek wysiłku. Do szpitala pacjent jest przewożony na noszach. Nawet gdy poczuje się lepiej i będzie uważał, że może przejść samodzielnie do karetki, nie wolno mu udawać twardziela, serce może tego nie wybaczyć.

Dlaczego ryzyko zawału jest większe w zimowych miesiącach?

Zimno, zwłaszcza zmiana temperatury, na przykład po wyjściu z domu na dwór zimą, jest czynnikiem wyzwalającym bóle wieńcowe, głównie w mechanizmie skurczu naczyń. U osób, które mają zwężenie miażdżycowe tętnic wieńcowych, może to się skończyć zawałem.

Rekonwalescencja po przebyciu zawału jest uzależniona od stanu pacjenta, jego wieku, stanu zdrowia, chorób towarzyszących, rozległości zawału oraz sposobu leczenia. Uruchomienie i rehabilitację rozpoczyna się już w drugiej dobie, a po 5–6 dniach bardzo często pacjent wychodzi już do domu. Rehabilitacja pozawałowa powinna rozpocząć się najpóźniej 14 dni po wypisie z ośrodka rehabilitacji stacjonarnej lub ambulatoryjnej.

Leczenie zawału

Leczenie wczesne – szpitalne jest w Polsce właściwie zorganizowane, jest dobry dostęp do leczenia zabiegowego. Ze statystyk wynika

ka, że 98% przypadków najcięższej postaci zawału serca (STEMI) jest poddawanych w Polsce leczeniu zabiegowemu. To jeden z najlepszych wskaźników nawet w Europie. Zmianom powinna natomiast ulec opieka po zawale. W tym celu od początku bieżącego roku wprowadzono odpowiedni program kompleksowej opieki. Tryb postępowania po zawale Polega ono przede wszystkim na redukowaniu znanych czynników ryzyka wystąpienia chorób sercowo-naczyniowych (w tym zawału serca).

Nie należy palić papierosów, trzeba kontrolować ciśnienie krwi, skutecznie leczyć nadciśnienie tętnicze, utrzymywać należytą masę ciała (unikamy w ten sposób w skali kraju 2 mln chorych na cukrzycę), leczyć zwiększone stężenie cholesterolu, bilansować dietę, ograniczać tłuszcze zwierzęce i cukier, zwiększać natomiast udział w diecie warzyw i owoców. Ponadto dbać o sprawność fizyczną i żyć aktywnie (uprawiać sporty rekreacyjne, u starszych osób może to być praca na działce, częste spacerowanie itp.). Życie to ruch! Ważne jest także leczenie cukrzycy, dbanie o środowisko i czystość powietrza. Smog tylko szkodzi płucom, a także sercu. Spać trzeba przynajmniej 6–7 godzin na dobę, pamiętać o potrzebie relaksu psychicznego i fizycznego. Jednym z ważnych czynników zagrożenia rozwojem miażdżycy jest nadmierne napięcie nerwowe, czyli tzw. stres. Stres może być każde działanie człowieka w pośpiechu, ponad siły lub w trudnych warunkach, np. w wysokiej temperaturze otoczenia, pod przymusem, zwłaszcza gdy stanom tym towarzyszy napięcie emocjonalne. Pamiętaj, że serce masz tylko jedno!

„Koperta życia” dla seniora!

Może uratować życie osób starszych i samotnych

W Związku Żołnierzy Wojska Polskiego rozpoczynamy ogólnopolską akcję społeczno-edukacyjną promującą „kopertę życia”.

Głównym celem projektu jest dotarcie z informacją do jak największej liczby naszych członków i sympatyków, a tak-

że do innych osób, by „koperty życia” stały się dobrą praktyką, głównie w domach ludzi starszych i samotnych.

„Koperta życia” to ściśle określony sposób przechowywania podstawowych informacji medycznych na temat zdrowia każdej osoby

biorącej w udział w tej akcji. Dzięki czytelnemu oznakowaniu graficznemu dokumentacja medyczna będzie łatwo dostępna dla służb medycznych udzielających pomocy w sytuacjach kryzysowych.

Jak wiemy, o ludzkim życiu często decydują minuty. Ratowni-

kom medycznym przybyłym na pomoc osobom starszym czy samotnym brakuje często informacji na temat stanu ich zdrowia i przyjmowanych leków.

Dzięki przejrzystemu systemowi przechowywania dokumentacji medycznej udzielanie pomocy będzie szybsze, łatwiejsze, ▶

ROZMAITOCI KULTURALNE

► i – co za tym idzie – zwiększy się także szansa na efektywne ratowanie życia i zdrowia chorego. Ratownicy medyczni podkreślają, że wielokrotnie informacje zawarte w kopercie pomogły w szybkim i skutecznym podjęciu odpowiednich działań.

Jak wygląda „koperta życia”

Jest to zestaw składający się z koperty, karty informacyjnej (ankiety), która zawiera podstawowe informacje o stanie zdrowia, o przyjmowanych lekach i uczuleniach, oraz z nalepki, którą umieszcza się na drzwiach lodówki, a która informuje o obecności „koperty życia” w jej wnętrzu.

Dlaczego „koperta życia” w lodówce?

Bo jest to urządzenie, które znajdziemy w każdym domu i do tego łatwo zauważalne ze względu na spore rozmiary. Zatem „koperta życia” jest po prostu łatwa do znalezienia.

KARTA INFORMACYJNA

dane służą jako wskazówki dla służb ratowniczych
PROSZĘ WYPEŁNIĆ FORMULARZ DRUKOWANYMI LITERAMI

Data wypełnienia Karta jest ważna 1 rok
Imię i nazwisko
PESEL Grupa krwi
Data urodzenia

**I. KONTAKT DO NAJBLIŻSZYCH**

Telefon	Pokrewieństwo	Imię
<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>

Oświadczam, iż osoby podane powyżej zostały poinformowane o umieszczeniu danych w karcie i wyraziły na to zgodę.

II. CHOROWAŁEM(AM) / CHORUJĘ NA

Nazwa choroby	Kiedy / Od kiedy
<input type="text"/>	<input type="text"/>
<input type="text"/>	<input type="text"/>
<input type="text"/>	<input type="text"/>

III. JESTEM UCZULONY(A) NA**IV. PRZYJMĘ LEKI**

Nazwa	Dawka	Ile razy dziennie	Od kiedy
<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>
<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>
<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>

V. INNE ISTOTNE INFORMACJE

wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w „Karcie Informacyjnej” jeżeli jest ona prowadzona w celu ochrony zdrowia, świadczenia usług medycznych i w szczególności w celu świadczenia ochrony życia danej osoby. Przetwarzanie powyższych danych osobowych w innym celu lub przez inną osobę nieuprawnioną skutkuje odpowiedzialnością karną z art.49 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2015, poz. 2135).

Potwierdzam dane zawarte w pkt. II, III, IV
Czytelny podpis Potpis i pieczęć lekarza

Przygotowaliśmy elektroniczny zestaw zawierający kartę informacyjną (ankietę) oraz naklejki. Jedną z nich należy przykleić na kopertę, drugą na lodówkę, w której zestaw będzie przechowywany. W karcie informacyjnej (ankiecie) znajdziecie Państwo pytania dotyczące stanu zdrowia, w szczególności przebytych chorób, zażywanych leków, kontaktu do bliskich oraz innych ważnych z medycznego punktu widzenia informacji. Karta informacyjna (ankieta) powinna być aktualizowana na bieżąco, po każdej zmianie dotyczącej jej treści.

Zachęcamy do wykonania czterech kroków:

1. Pobranie karty informacyjnej (ankiety) oraz naklejki ze związkowej strony internetowej: www.zzwp.pl.
2. Prawidłowe wypełnienie karty informacyjnej (ankiety) według załączonej instrukcji.
3. Oznakowanie lodówki naklejką oraz umieszczenie w niej koperty wraz z kartą informacyjną (ankietą).
4. Czuwanie nad aktualnością informacji zawartych w karcie informacyjnej (ankiecie).

Mamy nadzieję, że dzięki akcji wpłyniemy na Państwa poczucie bezpieczeństwa oraz jakość wykonywanych usług ratunkowych. Życzymy jednak wszystkim członkom i sympatykom Związku Żołnierzy Wojska Polskiego dużo zdrowia oraz tego, by „koperta życia” nie musiała być nigdy potrzebna.

Miłosz BIAŁY



Wiersz jest nad czas i nad śmierć
– Michał Anioł

pod redakcją
mgr Stanisławy GARBALIŃSKIEJ



01.05. - Święto Pracy;
03.05.1971r. - Uchwalenie Konstytucji Trzeciego Maja święto Narodowe;
08.05. - Dzień Zwycięstwa;
26.05. - Dzień Matki;

ZŁOTE MYŚLI ...

Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy - ks. Piotr Skarga
Odwaga jest to wiedza o tym, czego się bać trzeba, a czego nie - Platon
Matki dają naszemu duchowi ciepło, a ojcowie – światło - Jean Paul Sartre

MAMA, PIEROGI I TA KRASULA BEZ ROGÓW

Moja Krasula była wyjątkowa
Nie miała rogów, była prawie biała
Tylko czarna łata na brzuchu
z daleka jej biel rozdzielała
Poznawałam ją wśród stada
Na Łące i wśród gęstych zarośli
Kochaliśmy ją wszyscy...
Mali ... i dorośli ...
Z UNRY duńska, Krasula żywiła nas
Mlekiem ciepłym i pachnącym
I kochała nas na swój sposób
Swoim krowim sercem gorącym
Gdy tylko wymawialiśmy jej imię
Strzygła, swoimi dużymi uszami
A z oczu biła jej radość
Gdy była razem z nami
A gdy ktoś z nas był stroskany
Lizała nas i patrzyła zmartwiona
I choć nie umiała mówić
To czuło się, że współczuje ona
W każdą Wigilię, gdy była z nami
Odwiedzaliśmy na w oborze
Przynosiłiśmy dobre kęski z opłatkami
I jakby czekało to Stworzenie Boże
Kiedy po latach wspominam Krasulę
To obraz domu mam przed oczyma
Widzę Matkę krzątającą się w kuchni
I jak talerz z pierogami trzyma
Bo te ruskie pierogi z masłem
Są wspomnieniem rodzinnego domu
Najczęściej jedliśmy je w niedzielę
I nie zabrakło ich nigdy nikomu!
Zapach, smak tych pierogów w maśle,
Które dawała mi Krasula i Mama
Dzisiaj, po latach wspominam właśnie,
Gdy lepiej je w milczeniu sama.
Mama, pierogi i ta Krasula bez rogów
To symbole mego rodzinnego domu
Chociaż dom zbudowałam własny
To rodzinny wspominają nie mówiąc nikomu.
Stanisława GARBALIŃSKA

Prysłowia narodów ... japońskie

- Jedna radość przepędza wiele trosk.
- Kto rano wstaje, do tego szczęście przyjdzie.
- Nieszlifowany diament nie świeci.
- Od próżniactwa człowiek choruje, od pracy - zdrowieje.
- Poezja porusza niebo i ziemię.

Uśmiechnij się ...

Dlaczego całe ucho jest twarde, a dolna, klapka miękka?
- Aby człowiek klapką ucho zatknął słysząc nieobyczajne słowa.

ŚLUPSK: IX koncert WZW „Wiarusy”

W dniu 24 lutego 2017 roku Zarząd Rejonowy Związku Żołnierzy Wojska Polskiego wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną w Słupsku zorganizowali IX jubileuszowy koncert WZW „Wiarusy”. To artystyczne przedsięwzięcie było związane z 98. rocznicą urodzin patrona i założyciela Wojskowego Zespołu Wokalnego „Wiarusy” – ppłk. lek. Stanisława Szarmacha oraz 9. rocznicą reaktywowania Zespołu.



Koncert tradycyjnie miał wymiar zarówno artystyczny, jak i charytatywny. Kwestowano na rzecz słupskiego hospicjum. Publiczność wypełniła salę biblioteki po brzegi. Obecni byli władarze miasta, kombataneci i żołnierze rezerwy słupskich jednostek wojskowych, a także przedstawiciele różnych stowarzyszeń i słupskiego hospicjum. Nie zabrakło sympatyków i wielbicieli Zespołu. Pierwsza część koncertu była poświęcona pamięci żołnierza, lekarza, muzyka, kompozytora i społecznika – ppłk. lek. Stanisława Szarmacha. Przypomniano jego życiową przygodę ze Słupskiem oraz drogę kariery artystycznej.

W 1950 roku został powołany do służby wojskowej w 34 Pułku Zmechanizowanym w Słupsku. Poza służbą znalazł czas na pracę artystyczną. Pomagał w prowadzeniu orkiestry garnizonowej. W latach 1955–1958 prowadził żeńskie trio oraz kwartet męski. Przejął Chór „Echo”. W 1968 roku utworzył Męski Zespół Wokalny „Wiarusy”. Zespół ten szybko stał się laureatem wielu prestiżowych festiwali. Występował w Słupsku, w województwie, w kraju i za granicą. Był dobrym ambasadorem Słupska oraz Wojska Polskiego. W 1988 roku po ponad 30 latach działalności ppłk Stanisław Szarmach ciężko zachorował, a „Wiarusy” przestały istnieć. Zmarł 7 listopada 1998 roku w wieku 79 lat. Żegnało go na słupskim cmentarzu liczne grono przyjaciół. Odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. 24 września 2003 roku Rada Miasta Słupska jedną z ulic nazwała jego imieniem.



W koncercie „Wiarusy” zaprezentowały publiczności kilka utworów opracowanych i zaaranżowanych przez ppłk. lek. Stanisława Szarmacha, a także wiele patriotycznych i o tematyce żołnierskiej. Były to: „Pieśń o piosence żołnierskiej”, „Marsz rezerwistów”, wiązanka pieśni żołnierskich i partyzanckich, „Na strażnicy”, „Moja matko, ja wiem”,

„Polskie kwiaty”, „Polskie wzlatają orły”, wiązanka pieśni ułańskich oraz „Powołanie”.

W przerwie koncertu bawił publiczność, grając na instrumentach klawiszowych, st. mat Michał Wielgomas, który wykonał: „Osiemnaście miec lat”, „Zabawa na sto dwa”, „Pytasz mnie, co ci dam” oraz „Mexikana”. Podobały się także piosenki: „W piechocie fajnie jest” oraz „Róża i bez”.



Drugą część koncertu poświęcono 9. rocznicy reaktywacji WZW „Wiarusy”, który gra i śpiewa od 2008 roku dzięki mjr. Andrzejowi Obecnemu (ówczesnemu radnemu) i Ryszardowi Kwiatkowskiemu (ówczesnemu wiceprezydentowi Słupska) oraz jego twórcom: niezjącemu już byłemu członkowi Zespołu ppłk. Dzisiaj woiwójce Iwińskiemu i ppłk. Romualdowi Detmerowi – obecnemu kierownikowi. Dziś muzyczną stroną zespołu zajmuje się Eliza Prasowska – nauczycielka muzyki w szkole podstawowej, dyplomowany dyrygent. Jest ponadto drugim dyrygentem słupskiego zespołu „Fantazja” oraz prowadzi prywatną szkołę fortepianu.

Zespół dał już 218 koncertów, z tego 21 dla społeczności Słupska. Zapewniał oprawę artystyczną uroczystości o charakterze patriotycznym i historycznym z okazji świąt państwowych, z okazji integracji środowisk miejskich i gminnych oraz służb mundurowych, a także świąt religijnych i rodzinnych. Największym osiągnięciem w dziewięcioletniej karierze Zespołu jest zdobycie Grand Prix na VII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Żołnierskiej – Świątógorsk 2013. W ubiegłym roku brał udział w IV Przeglądzie Pieśni Patriotycznej i Wojskowej w Koszalinie, i zajął I miejsce. Z X Festiwalu Pieśni Żołnierskiej Kosakowo 2016 wrócił z nagrodą specjalną Związku Piłsudczyków RP oraz nagrodą wójta gminy Kosakowo za zajęcie III miejsca. Wziął również udział w pierwszej edycji Słupskiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Wojskowej. W tym roku dał już osiem koncertów.

W drugiej części koncertu Zespół zaprezentował kolejne utwory ze swojego repertuaru: „Wiarusy z historią”, „Wojsko od rana śpiewa”, „Chleb Twój i mój”, „Wiązanka pieśni morskich”, „Napisz do mnie miła”, „Czym dla wojska jest piosenka”, „Chabry z poligonu”, „Gdy polska da nam rozkaz”, „Nie żałujcie serca dziewczyny”, „Do woja marsz, do woja”, „Myśmy są wojsko”.

W czasie koncertu panowała wspaniała atmosfera. Obchody jubileuszu dokumentowali przedstawiciele słupskich i regionalnych mediów. Były gromkie brawa, radosne twarze, wspólne śpiewanie, a także łzy w oczach. Dziękowano „Wiarusom” długo. Były bisy, robiono wspólne pamiątkowe zdjęcia. Na tak miłą atmosferę zapracowali byli żołnierze – członkowie Zespołu: szer. Jerzy Wysocki, szer. Stanisław Piłka, st. mar. Michał Wielgomas, kpr. Bogdan Świątek, st. ogn. Adolf Ślaby, st. sierż. Mieczysław Świąder, sierż. Romuald Mielniczuk, chor. Henryk Górnowicz, st. chor. sztab. Stanisław Ziętek, por. Mieczysław Remiszewski, kpt. Edward Gąciarz, kpt. Ryszard Prasowski, kpt. pil. Mirosław Wychadańczuk i mjr. Krzysztof Rekiwicz.

Z wielką radością i dumą informujemy, że do kasy słupskiego hospicjum wpłynęło 1656,69 zł – tyle zebrano w czasie tego wspaniałego koncertu. Wszystkim darczyńcom serdecznie i ciepło dziękujemy! Dyrygent Zespołu: pani Eliza Prasowska.

Koncert prowadził: ppłk Marek Świerczyński.

Romuald DETMER
Foto: Ryszard FERDYN

Z żałobnej karty*Śpieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą...**Ks. Jan Twardowski*

Kapitan Tadeusz DEC (10.11.1942–12.01.2017) urodził się w Rakszawie. Młode lata spędził na ziemi oleszycko-lubaczowskiej. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie rozpoczął studia w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie. Po zdobyciu tytułu magistra inżyniera podjął pracę w administracji państwowej. Najpierw został naczelnikiem Urzędu Powiatowego w Lubaczowie. Gdy utworzono województwo przemyskie (1975), został powołany na stanowisko wicewojewody. Zajmował je do 1995 roku. Wcześniej, bo w latach 1961–1964, uczestniczył w wojskowym szkoleniu studentów w Ciechanowie, następnie w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu. Po pozytywnym egzaminie został mianowany na pierwszy stopień oficerski – podporucznika WP. W latach późniejszych uczestniczył w szkoleniu wojskowym i mobilizacyjnym, m.in. w jednostce wojskowej w Komorowie. Po przejściu na rentę nadal pracował w Państwowym Przedsiębiorstwie Handlu i Usług, później został kierownikiem Oddziału Agencji Ochrony Mienia i Osób „Bezpol” w Przemysłu. Za pracę w administracji państwowej był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany, m.in. Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem za Zasługi dla Obrony Cywilnej Kraju oraz Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju. W 2000 roku wstąpił do ZBZ-ZIORWP w Przemysłu, obecnego ZZWP. Dał się poznać jako wspinały działacz, kolega i przyjaciel. Był szanowany i ceniony przez starszych i młodszych stopniem oraz wiekiem kolegów. Za działalność społeczną został wybrany na dyrektora Biura ZR ZZWP w Przemysłu. Za pełną oddania pracę społeczną był wielokrotnie wyróżniany, m.in. Odznaką Honorową za Zasługi dla ZZWP, Medalem 30- i 35-lecia ZZWP oraz Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem za Zasługi dla ZZWP. Był również członkiem wspierającym ZKRPIBWP. Za działalność na rzecz tego Związku Zarząd Główny odznaczył go Kombatanckim Krzyżem Pamiętackowym Zwycięzcom z okazji 65. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, a za wybitne zasługi Krzyżem Komandorskim. Działalność aktywnie także w Przemyskiej Radzie Seniorów, powołanej przy

Urzędzie Miejskim. Był kochanym mężem, ojcem, dziadkiem, teściem i wujkiem. Pożegnał go na cmentarzu parafialnym w Oleszycach rodzina, liczne grono przyjaciół i kolegów, członków ZZWP w Przemysłu-Jarostawiu ze sztandarem, oraz kompania honorowa z poczem sztandarowym i asystą z garnizonu Jarostaw. Mowę pożegnalną wygłosił prezes Zarządu Rejonowego ZZWP w Przemysłu Zbigniew Łąka.

Zbigniew ŁĄKA

Podpułkownik **Mirosław MAROSZEK** (31.10.1932–27.12.2016) urodził się w Sosnowcu. Szkołę podstawową ukończył w Katowicach,

natomiast Technikum Mechaniczne – w Sosnowcu. W 1950 roku wstąpił do OSP nr 3 w Elblągu. Po jej ukończeniu służył w pułku piechoty w Giżycku, a po zaliczeniu rocznego kursu czołgistów dowodził batalionem czołgów w szczecińskiej 12 Dywizji Zmechanizowanej. W latach 1968–1972 studiował w Wojskowej Akademii Politycznej. Jako magister pedagogiki pełnił obowiązki na różnych stanowiskach w elbląskiej 16 PDZ i OSWL, a także w ciechanowskim Kuratorium Oświaty i Wychowania. Ceniony był za kompetencje, pracowitość i kulturę osobistą. W uznaniu zasług wojskowych otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz liczne odznaczenia państwowe i resortowe. Po zakończeniu służby wojskowej pracował przez kilka lat w elbląskim Miejskim Wydziale Oświaty i Wychowania. Chwalebny rozdziałem w jego życiu była wieloletnia działalność w elbląskim Kole ZZWP im. Rodziny Nalazków oraz w Zarządzie Rejonowym. Był sekretarzem Koła, kierownikiem biura i członkiem Zarządu Rejonowego oraz kronikarzem, a także pisarzem w komisji sędziowskiej zawodów strzeleckich, cenionych przez władze i środowisko strzeleckie elbląskiego regionu. Wraz z małżonką Elwirą organizowali popularne w Elblągu wieczorki taneczne dla starszego pokolenia i inne pożyteczne imprezy. Kierownictwo ZZWP przyznało mu: Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi, odznakę honorową, medale rocznicowe i wiele innych wyróżnień. Uroczysty pogrzeb z udziałem wojskowej asysty honorowej odbył się na elbląskim cmentarzu Agrykola. W imieniu licznie zebranych przy-

jaciół i kolegów zmarłego pożegnał prezes macierzystego Koła im. Rodziny Nalazków ppłk Władysław Wierzbicki, kończąc słowami: „Kolego Pułkownika, kochany Mirku, możesz być dumny ze swojego ziemskiego życia. Przemaszerałeś przez nie godnie i z honorem – jak żołnierzowi polskiemu przystało. Byłeś mądrym, kulturalnym i uczynnym człowiekiem. Takim Cię zapamiętamy na zawsze! Żegnaj wierny druho! Spoczywaj w spokoju! Cześć Twojej pamięci!

Eugeniusz DANIELAK

Pułkownik **Jerzy WÓJCİK** (23.12.1931–27.03.2017) urodził się w Kielcach. Ukończył tu Pow szechną Szkołę Podstawową, natomiast Liceum Ogólnokształcące w Warszawie. W szeregi wojska został powołany na własną prośbę 1 września 1950 roku – do Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 3 w Elblągu, którą ukończył w 1952 z wynikiem bardzo dobrym w stopniu podporucznika. Został wówczas wyznaczony na stanowisko dowódcy plutonu podchorążych. Dzięki umiejętnościom fachowym i żołnierskim walorom awansował na kolejne wyższe stanowiska służbowe w 58 Pułku Piechoty 16 Dywizji Zmechanizowanej oraz w Ośrodku Przeszkolenia Oficerów. Po zdobyciu wyższego wykształcenia w akademii wojskowej pełnił służbę w instytucjach centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej, w tym w Departamencie Kadr, oraz w dyplomacji na stanowisku zastępcy attaché wojskowego przy Ambasadzie Polskiej w Moskwie. Zawodową służbę wojskową zakończył 3 czerwca 1991 roku. Za wzorowe jej pełnienie mianowano go na kolejne stopnie oficerskie z pułkownikiem włącznie. Wielokrotnie był wyróżniany odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju i Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny. Po zakończeniu służby wojskowej, w poczuciu potrzeby społecznej aktywności, wstąpił do Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych. I na tym polu potwierdził swoje organizacyjne zaangażowanie przede wszystkim podczas zebrań członków Koła i koleżeńskich spotkań, za co był niezmiernie lubiany i szanowany w środowisku. W uznaniu zasług, szczególnie na rzecz integracji środowiska wojskowego, został uhonorowany związkowymi wyróżnieniami. Był człowiekiem pełnym życzliwości dla in-

nych, zawsze chętnym do udzielenia pomocy i życiowej porady. Przez całe życie kierował się uniwersalnymi zasadami poszanowania ludzi i ich pracy oraz służenia ogólnemu dobru. Wychowany w duchu dbałości o utrzymywanie serdecznych więzi oraz partnerskich relacji stworzył z żoną Jadwigą szczęśliwą rodzinę. Był kochającym i troskliwym mężem, ojcem, dziadkiem i pradziadkiem. Pochowany został w grobie rodzinnym na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie bez należącej asysty wojskowej na skutek jej odmowy przez dowódcę stołecznego garnizonu. W ostatniej ziemskiej drodze towarzyszyło mu grono kolegów, oddając żołnierski hołd. Ze stosowną laudacją wystąpił prezes jego macierzystego Koła, wspominając najważniejsze fakty z życia zmarłego, zwłaszcza tego żołnierskiego, oraz złożył jego najbliższymi serdeczne wyrazy współczucia.

Stanisław MEDYŃSKI

Pułkownik **Piotr NAGLIK** (2.07.1957–14.02.2017) został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w

Warszawie. Urodził się w Oświęcimiu. Po zakończeniu edukacji na poziomie podstawowym i średnim 16 września 1976 roku podjął naukę w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych w Poznaniu. Ukończył ją w stopniu podporucznika i rozpoczął służbę w 10 psam. Był tytanem pracy, służącym radą i pomocą kolegom. Na okres jego służby przypadła wyjątkowa praca w stanie wojennym. Jako młodziutki oficer dzielnie znosił jego trudny i wzorowo wykonywał postawione przez przełożonych zadania. W 1986 roku rozpoczął studia na UW, następnie za granicą. Po odejściu z 10 psam w 1989 roku bardzo szybko awansował w hierarchii wojskowej. Zajmował różne stanowiska w najważniejszych instytucjach wojskowych. Służbę wojskową, która była jego pasją i sensem życia, pełnił zawsze z honorem i oddaniem zarówno w kraju, jak i za granicą. Do rezerwy odszedł 31 stycznia 2016 roku ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Emerytem wojskowym nie był więc długo. Był przede wszystkim dobrym żołnierzem i gorącym patriotą. Cenionym, uczynnym i wspinałym kolegą. Za osiągnięcia w służbie i pracy był wielokrotnie wyróżniany, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Zło-

tym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz wieloma innymi odznaczeniami. Pożegnał go sztandar naszego Koła, koleżanki i koledzy, sąsiedzi, współtowarzysze służby i pracy oraz rodzina. W uroczystości nie brała udziału asysta wojskowa. Był za to trębacz i werblista. Godny przebieg uroczystości zapewnił Dom Pogrzebowy „Styks”. Żegnaj Panie Pułkowniku, żegnaj Przyjacielu, żegnaj Piotru! Cześć Twojej pamięci!

Jan DŹWIGALA



Podpułkownik **Stanisław NOWAK** (1.11.1931–23.01.2017) urodził się w Wielkopolsce. Jako małoletni

trafił na roboty przymusowe do Rzeszy. Po wojnie wrócił do kraju i rodziny. W 1953 roku ukończył Oficerską Szkołę Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych w Poznaniu. Służbę zawodową pełnił w wielu garnizonach: Świebodzin, Międzyrzecz, Szczecin, Gryfice i Stargard. Zawodową służbę pełnił 38 lat w wielu jednostkach zmechanizowanych, pancernych i rozpoznawczych na stanowiskach dowódczych, operacyjnych i sztabowych, a na koniec w administracji jako komendant WKU w Gryficach i ostatnie 13 lat jako komendant WKU w Stargardzie. Był doświadczonym i cenionym oficerem. Jego oddanie służbie doceniali przełożeni, czego wyrazem awanse i odznaczenia, m.in. uhonorowanie: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym, Srebrnym, i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem Sily Zbrojne w Służbie Ojczyzny oraz wieloma innymi. Po odejściu ze służby uczestniczył w życiu i działalności środowiska emerytów wojskowych – był współzałożycielem i przewodniczącym obywatelskiego Ruchu Obrony Praw Emerytów i Rencistów Służb Mundurowych RP w garnizonie Stargard, a także członkiem ZIW RP. Z żoną Jadwigą wychowali dwoje dzieci. Pochowany został na cmentarzu Komunalnym w Stargardzie. W pogrzebie uczestniczyła rodzina oraz grono kolegów ze służby, związkowcy, znajomi i sąsiedzi. Mowę pożegnalną wygłosił prezes Oddziału ZIW RP płk Eugeniusz Ankutowicz. Cześć Jego pamięci!

Kazimierz KIELTYKA



Kapitan **Stanisław WIŚNIEWSKI** (8.11.1922–28.01.2017) urodził się w miejscowości Międzychód w

województwie poznańskim. Był „synem pułku”. Od kwietnia 1938 do sierpnia 1939 roku służył w 15 Pułku Ułanów Poznańskich na stanowisku elewa orkiestry. W kampanii wrześniowej walczył w armii „Poznań”. Po klęsce został uwięziony w obozie jenieckim w Żyrardowie. Od sierpnia 1945 do stycznia 1946 roku służył w 3 Pułku Piechoty 2 Armii Wojska Polskiego. Po czym do września 1956 roku pełnił służbę w Wojskach Ochrony Pogranicza. Był dowódcą strażnicy w m. Polanowice i Sękowice nad Odrą Łużycką, następnie dowódcą strażnicy w Mieszkownikach (Batalion „Sokółka” Brygady WOP w Białymstoku) oraz kapelmistrzem orkiestry tej Brygady. W latach 1956–1984, już w rezerwie, pracował w Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych w Starosielcach na stanowisku kapelmistrza orkiestry szefa Sztabu TOPL oraz w pokrewnych zakładach w m. Łapy i Białymstoku. Pasją jego życia i pracy była muzyka, orkiestra dęta i marsz w piosenką. 20 lutego 1986 roku wstąpił do Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, do Koła nr I działającego przy Podlasko-Mazurskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza w Białymstoku (od 1991 roku Koło nr I działające przy Podlaskim Oddziale Straży Granicznej). Do ostatnich dni życia był aktywnym działaczem także Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Pochowany został na miejskim cmentarzu Komunalnym w Białymstoku. W imieniu rodziny oraz członków Związku zmarłego pożegnał niżej podpisany członek Koła nr I wraz z obecnymi na pogrzebie prezesem Koła nr I mjr. Wiesławem Wiercińskim, ppłk. Marianem Orysiakiem i ppłk. Zbigniewem Kubym.

Antoni MIELESZKO



Podpułkownik **Sylwester WĘGOROWSKI** (26.05.1936–13.01.2017) urodził się na Ziemi Kujawskiej. Pochodził z rodziny,

z której czterech braci zostało oficerami WP. Ukończył Oficerską Szkołę Wojsk Inżynierskich w Wrocławiu oraz Akademię Sztabu Generalnego. Służbę pełnił w wielu garnizonach, najpierw na Helu, następnie w 17 Batalionie Saperów w Szczecinie, w 9 Pułku Zmechanizowanym w Stargardzie, w Sztabie POW w Bydgoszczy, ponownie w Stargardzie w 7 bsap oraz w 5 bsap w Szczecinie. Przeżył 81 lat, a przesłużył 35, chociaż służbę pełnił na najbardziej niebezpiecznym odcinku. Wszak znane jest powiedzenie, że saper myli się tylko raz. Ale nie pomylił się nigdy, mimo że uczestniczył w oczyszczaniu trudnych terenów z niewybuchów i niewypałów oraz był kierownikiem patroli saperkich na Wybrzeżu Helkim. Brał także udział w remontowaniu i budowaniu mostów, pomostów i przepraw. O wzorowym pełnieniu przez niego służby świadczą przyznane wysokie odznaczenia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złoty, Srebrny i Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Złoty, Srebrny i Brązowy Medal Sily Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Srebrny i Brązowy Medal Zasłużony Saper WP, Medal 40-lecia, Odznaka Gryfa Pomorskiego oraz inne resortowe i związkowe. Będąc na emeryturze, uczestniczył w życiu i działalności środowiska – wstąpił do ZZWP oraz ZIW RP. Pogrzeb odbył się z asystą wojskową. Uczestniczyła w nim rodzina, grono kolegów ze służby wojskowej i związkowców oraz znajomi i sąsiedzi. Mowę pożegnalną wygłosił prezes Oddziału ZIW RP płk Eugeniusz Ankutowicz.

Kazimierz KIELTYKA



Pułkownik **Władysław BACHTĄ** (23.09.1929–2.02.2017) urodził w Nepli

w powiecie jasińskim. W czasie 28-letniej zawodowej służby wojskowej zajmował wiele odpowiedzialnych stanowisk: dowódcy plutonu, zastępcy dowódcy baterii i dywizjonu ogniowego, zastępcy dowódcy pułku artylerii przeciwlotniczej marynarki wojennej oraz zastępcy dowódcy 13 Pułku Radiotechnicznego w Choszczynie. W la-

tach 1976–1979 pełnił funkcję zastępcy dowódcy 2 Brygady Radiotechnicznej w Bydgoszczy. Poglębiał swoją wiedzę i uzupełniał wykształcenie w Szkole Przygotowania Zawodowego, później zaś w Technikum Chemicznym w Oświęcimiu. Ukończył Oficerską Szkołę Polityczną w Łodzi. Uczestniczył w różnego rodzaju kursach, m.in. w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej (kierunek wojennomorski), w Bemowie Piskim (artyleria rakietowa). Studiował także w gdańskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. W czasie służby wojskowej wyróżniany był awansami na kolejne stopnie wojskowe, odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju oraz Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Po zwolnieniu z wojska podjął działalność w bydgoskim Zarządzie Wojewódzkim Ligi Obrony Kraju – w Klubie Oficerów Rezerwy. Aktywnie działał także w Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, którego był jednym z założycieli. W Zarządzie Wojewódzkim w Bydgoszczy pełnił funkcje wiceprezesa (1981–1985) i prezesa ZW (1985–1989), a od 1989 roku był wiceprezesem ds. socjalno-bytowych. Założył Koło nr 10 przy 2 Brygadzie Radiotechnicznej w Bydgoszczy. Był członkiem Prezydium oraz pełnomocnikiem Zarządu Głównego ZBZZIORWP na obszar POW (1985–1993). Przewodniczył Komisji Odznaczeń i Wyróżnień ZG. Wyróżniony został nadaniem Honorowej Odznaki za Służbę dla ZBZZIORWP, tytułu Honorowy Członek Związku oraz wpisem do honorowej księgi Związku i województwa bydgoskiego. Szef Sztabu Generalnego WP w uznaniu zasług wyróżnił go Złotym Pierścieniem Oficerskim. Z żoną Haliną wychowali dwie córki: Grażynę i Jolantę. Doczekali się wnuczki Anny i wnuka Pawła. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Bydgoszczy przy ulicy Wiślanej. W ostatniej drodze towarzyszyły zmarłemu honorowa asysta wojskowa, poczet sztabowy ZZWP oraz koledzy z ZW Związku i z Koła nr 10 w Bydgoszczy. Słowa pożegnalną wygłosił członek Prezydium ZG ZZWP, prezes Kujawsko-Pomorskiego ZW ZZWP płk dypl. Józef Mól, podkreślając zasługi zmarłego dla naszego Związku.

Krzysztof ŁAPIŃSKI

warto za nie chwycić	mnisi żyjący wspólnie		car samozwaniec		kurort na zachód od Lizbony		brytyjski kierowca rajdowy		mruganie lub gra świateł	9	zakręcanie zamknięcie słoików		ramię wimika śmigłowca		nie teraz, później	
					miasto zimowej olimpiady		12				element balansowego regulatora zegarka		4			
pani płacząca w gniazdku	noga psa		100 lat		asekuran, cykor, ostrożniak		spoivo do drewna i styropianu		nieuadny wypiek, zakalec						miejsce urodzin Afrodyty	
									Eliot, walczył z Alem Capone		fachowiec, biegły, znawca					
maturzystą, magistrant, doktorant						7				3	deski do szusowania po śniegu		10			
pryk, ramol, dziadyga								skoczek – pluskwiak równo-skrzydły		ryba zdolna do rozrodu		budowle regulacyjne w hydro-technice		baca reniferów		
					pulpecik, karmina-delek							4840 jardów kwadratowych				
London, pisarz (1876–1916)	korpus aparatu fotogr. bez obiektywu		zniżki, rabaty, upusty	pled, gruby koc			wieś w gminie Pisz					rosyjska agencja prasowa	hiszpańska Agnieszka		2	kangulii, migoi – krytyda
								stosowane w poezji	encyklopedia otwarć szachowych		używane w międzynarod. transporcie towarów					
								na przykład do wojska					14			
												hiszpański samochód osobowy				
								kwoki		1						

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14

Rozwiązanie krzyżówki nr 3-2017 zawiera hasło: „Zdobycie Kołobrzegu”. W losowaniach nagród książkowych szczęście uśmiechnęło się do: **Michała Bajko** – Białystok, **Józefa Dąbrowskiego** – Tarnobrzeg, **Stanisława Sząbary** – Przemysł.

Gratulujemy!

„Głos Weterana i Rezerwisty” ukazuje się od 14 stycznia 2000 r.
Wcześniej: „Głos Weterana” – kwartalnik od 16 stycznia 1990 do grudnia 1994 r.
Od kwietnia 1995 r. – miesięcznik „Głos Weterana”.

REDAKCJA

Siedziba tymczasowa: ul. Miklaszewskiego 5, 02-776 Warszawa,

www.gwir.pl, e-mail: rezerwaglos@poczta.onet.pl

Redaktor naczelny: **Marek Bielec** tel. 727 008 107 (wt., śr., czw.)

Sekretarz redakcji/wyd. elektroniczne: **Magdalena Kacprzak**

tel. 727 008 006 (pon-pt. 9-14)

Opracowanie stylistyczne: **Katarzyna Kocoń**

Opracowanie graficzne, przygotowanie do druku: **Kra-box**

Fotoreporter: **Alina Nowacka**

RADA REDAKCYJNA

Bogdan Miller – Przewodniczący, **Andrzej Krysiak** – Wiceprzewodniczący, **Zbigniew Moszumański** – Wiceprzewodniczący, **Mitosz Biały** – Sekretarz, **Longin Pastusiak**, **Zdzisław Rozbicki**, **Tadeusz Böhm**, **Ryszard Cieślak**, **Zbigniew Kozłowski**, **Grzegorz Sikorski**, **Krzysztof Zabiegliński**.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO

Siedziba tymczasowa: ul. Miklaszewskiego 5, 02-776 Warszawa

www.zzwp.pl

e-mail: zgbziorwp@poczta.onet.pl, zzwp@op.pl

Prezes Związku: **Franciszek Puchała**, tel. 727 008 005 wt. 9-14

Sekretarz generalny ZG: **Jan Kacprzak**, tel. 727 008 001

WYDAWCA, PRENUMERATA I DYSTRYBUCJA VETS & ARMY Sp. z o.o.

Siedziba tymczasowa: ul. Marszałkowska 115 p. 349, 00-102 Warszawa

Konto bankowe: Bank Gospodarki Żywnościowej Spółka Akcyjna,

ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa;

nr: 46 2030 0045 1110 0000 0170 6380

Drukarnia Offsetowa KRA-BOX, 04-762, ul. Mrówcza 94 b.

tel/faks: 22 615 21 61, e-mail: biuro@kra-box.pl



Prenumerata: **Stanisław Kordowski**, tel. 727 008 003

Miesięcznik można zaprenumerować zbiorowo za pośrednictwem zarządów

wojewódzkich, rejonowych, kół oraz indywidualnie.

Opłaty wynoszą: w prenumeracie indywidualnej 1 egz. miesięcznie – 7,00 zł

w prenumeracie zbiorowej (powyżej 5 egz.) – 6,50 zł.

Prenumerata roczna: indywidualna – 84 zł, zbiorowa – 78 zł

Prenumerata e-wydania „Głosu Weterana i Rezerwisty”:

Magdalena Kacprzak, tel. 727 008 006

Cena e-wydania (pliki PDF) – miesięcznie – 2,50 zł; kwartalna – 7,50 zł; półroczna – 15,00 zł; roczna – 30,00 zł.

Zainteresowanych przy dokonywaniu wpłaty prosimy o podanie dokładnego adresu e-mail, na który należy przysyłać zakupiony e-„GWIR”.

Redakcja „Głosu Weterana i Rezerwisty” zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adiustowania nadesłanych materiałów oraz dokonywania zmian tytułów, honoraria uiszcza tylko za zamówione teksty, nie odpowiada za treść ogłoszeń, publikując artykuły nie zawsze podziela zdanie autorów.

WARSZAWA: Podsumowanie kadencji

9 lutego 2017 roku w sali PKPS przy ulicy Grójeckiej 120 w Warszawie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła nr 6. Rozpoczęło się uroczyste od wprowadzenia sztandaru po sygnale „baczność”. W skład pocztu sztandarowego wchodził: płk Jerzy Gąska – dowódca, st. chor. sztab. Stanisław Pieczara – sztab, płk Romuald Młynarczyk – asystent. Następnie, po sygnale „spocznij”, prezes Koła serdecznie powitał gości: ppłk. Henryka Jagielskiego – sekretarza Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego oraz płk. Kazimierza Wtorka – prezesa Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tradycji Ludowego Wojska Polskiego im. Zygmunta Berlinga. Po czym poinformował, że w styczniu 2017 roku odeszli na wieczną wartę st. chor. sztab. Jan Mędzela oraz żona kolegi – Regina Makarewicz. Zebrani minutą ciszy uczcili ich pamięć.

Z kolei wystąpił płk Kazimierz Wtorek, który po sygnale „słuchajcie wszyscy” odczytał treść uchwały kapituły Stowarzyszenia Tradycji Ludowego Wojska Polskiego im. gen. Zygmunta Berlinga z 18 stycznia 2017 roku, na mocy której sztandar Koła nr 6 ZZWP, działającego przy Dowództwie Garnizonu Warszawa, został odznaczony Honorowym Krzyżem Ludowego Wojska Polskiego za Zasługi w Kultuowaniu Tradycji LWP. Aktu dekoracji, po odegraniu hasła Wojska Polskiego i ustawieniu sztandaru w pozycji „prezentuj broń”, dokonał płk Kazimierz Wtorek. Natomiast ppłk Henryk Jagielski odczytał uchwałę kapituły ZZWP z 17 stycznia 2017 r., na mocy której odznaczeni zostali: Złotym Krzyżem ZZWP z Gwiazdą – mjr Jan Dźwigała i płk dypl. Zbigniew Wrona, Brązowym Krzyżem ZZWP – Maria Barzycka i Kazimiera Makowska. Aktu dekoracji dokonał sekretarz Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego. W dalszej części zebrania prezes

wręczył upominki z dedykacją z okazji okrągłych urodzin: ppłk. Edwardowi Bernolakowi i st. chor. sztab. Wojciechowi Przybyłe. Po życzeniach i gratulacjach nastąpiło otwarcie walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koła nr 6. Sprawozdanie Zarządu za lata 2013–2017 przedstawił ustępujący prezes mjr Jan Dźwigała. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w mijającej kadencji odczytał ustępujący przewodniczący st. chor. sztab. Stanisław Pieczara. W dyskusji stwierdzono, że przedstawione sprawozdania były jasne i czytelne.

W trakcie sporządzania protokołów z wyborów głos zabrał przewodniczący Komisji Wniosków i Uchwał, który przedstawił projekt uchwały. Zawarto w nim m.in. informację o udzieleniu absolutorium dla ustępujących władz. W głosowaniu jawnym uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Wybrano nowe władze. Prezesem Zarządu został mjr Jan Dźwigała, wiceprezesami – st. chor. sztab. Stanisław Pieczara i st. chor. Paweł Witecki, sekretarzem – mjr Edward Binkowski, skarbnikiem – Marzena Dźwigała, członkiem Zarządu: st. chor. Arkadiusz Lis i Wiesława Wypych. Komisja Rewizyjna będzie działała w składzie: przewodniczący – płk Romuald Młynarczyk, wiceprzewodnicząca – Zofia Binkowska, członek – Lucyna Kulińczyk. Na zakończenie zebrania sekretarz MZW złożył nowym władzom Koła serdeczne gratulacje i życzenia owocnej pracy. Natomiast nowo wybrany prezes Koła nr 6 podziękował za zaufanie oraz życzył sobie i wszystkim członkom Zarządu dobrej współpracy. Zebranie zakończyło się wyprowadzeniem z sali, na komendę przewodniczącego „sztandar odprowadzić” i sygnał „baczność”, sztandaru Koła.

Krystyna REK
Andrzej RÓŃDA



22 lutego w Gdyńskim Centrum Organizacji Pozarządowych odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła nr 4 ZZWP. Zebranych powitał prezes Koła ppłk Ryszard Szpakiewicz. Na przewodniczącego zebrania wybrano ppłk. Leszka Chumka. Sprawozdanie z działalności w ostatnich trzech latach przedstawił prezes Szpakiewicz. Zaznaczył, że oprócz prelekcji wygłaszanych przez zapraszone osoby z zewnątrz były też przygotowywane przez członków Koła. Organizowano wyjazdy turystyczne, m.in. do twierdzy Wisłoujście, na Westerplatte i Hel, do Muzeum Hymnu Narodowego w Będzynie, do Gniewu i Szymbarku. Wycieczki te cieszyły się dużym zainteresowaniem, są więc planowane kolejne. Prezes podkreślił, że bardzo dobrze układała się współpraca z 33 Dywizjonem Rakietowym Obrony Powietrznej w Gdyni. Nasze Koło było zapraszane na strzelania na poligonie w Ustce. Wspólnie organizowaliśmy także zawody strzeleckie, w których brał udział oprócz związkowców przedstawiciele kadry i pracownicy cywilni. Broń zapewniała Liga Ochrony Kraju. Uczestniczyliśmy również w uroczystościach organizowanych przez jednostkę. Były to integrujące spotkania, które niestety skończyły się w lutym 2016 roku.

W ostatnim czasie kilku naszych kolegów potrzebowało opieki społecznej, która została im zapewniona. Prezes złożył podziękowanie kmr. Janowi Jarzynie i skarbnikowi ppłk. Józefowi Ryczewskiemu za zaangażowaną pracę na rzecz Koła.

W dyskusji mjr Edward Poliński podniósł problem rozwiązania porozumienia o współpracy MON z ZZWP. Określił to działanie jako niegodne, deprecjonujące wkład wojska w wyzwolenie Polski. Chwali się tylko żołnierzy wyklętych, a pomniejsza zasługi całej armii, nie zachowując historycznego obiektywizmu. Większość przyłączających się do dyskusji na ten temat sugerowała większą aktywność na szczeblu centralnym między Ministerstwem Obrony Narodowej a Zarządem Głównym ZZWP oraz zainteresowanie tą sprawą kombatantkich organizacji NATO. Warto podkreślić, że problem ten nie występuje w żadnym kraju z byłych „demoludów”. Były też głosy, że odciecie się Ministerstwa od Związku spowodowało większą integrację jego członków. Zwrócono również uwagę, że różne grupy nie powinny zamykać się we własnym gronie, lecz korzystać wzajemnie ze swoich doświadczeń. Liczymy zatem na powrót dawnej współpracy, jaka rozwijała się przed lutym 2016 roku.

Podpułkownik Janusz Wąsowski opowiedział o powstaniu Muzeum Techniki Wojskowej „Gryf”, założonym w kwietniu 2013 roku przez Mieczysława Koteckiego na terenie byłego 25 Dywizjonu Artylerii Rakietowej w Dąbrówce (powiat wejherowski), wchodzącego w skład 4 Brygady Artylerii Rakietowej w Gdyni. Zgromadzono tam głównie sprzęt używany w czasie II wojny światowej i doskonalony po jej zakończeniu. Zwiędzający mogą przejechać się tym sprzętem. Wykorzystywany jest on także podczas historycznych inscenizacji, widowisk batalistycznych i imprez edukacyjnych, a także w czasie realizacji filmów dokumentalnych i fabularnych. Duży wkład w powstanie tego muzeum mają członkowie naszego Koła, zwłaszcza st. chor. Władysław Steinke.

Przewodniczącym naszego Koła na następną kadencję został ponownie, jednogłośnie wybrany, ppłk Ryszard Szpakiewicz.

Henryk ZYSKOWSKI
Foto: Władysław STEINKE

OFERTA SIECI TELEFONII KOMÓRKOWEJ NA 2017 r.

Bazując na dotychczasowych doświadczeniach związanych z wdrażaniem związkowej sieci telefonii komórkowej wspólnie z Polkomtel - operatorem sieci Plus przedstawiamy ofertę, która jest dostępna od dnia 6 marca 2017 r.

Jest to naszym zdaniem najbardziej atrakcyjna cenowo oferta usług telekomunikacyjnych, która nie jest oferowana przez żadnego operatora komórkowego w wyspecjalizowanych punktach obsługi klienta. Związek Żołnierzy Wojska Polskiego, a w jego imieniu spółka VETS&ARMY, jest tzw. operatorem wirtualnym sieci, czyli niemającym własnej infrastruktury telekomunikacyjnej. Związkowa sieć działa tylko na wybranych telefonach komórkowych, specjalizowanych kartach SIM, z pełnym wykorzystaniem infrastruktury technicznej Polkomtela.

Naszą ofertą usług telekomunikacyjnych pragniemy zainteresować wszystkich chętnych abonentów, którzy podpiszą umowy indywidualne w tym także nasze żony, dzieci, wnuki oraz grono sympatyków i znajomych.

Poniżej przedstawiamy nową szczegółową – bonusową ofertę cenową związkowej sieci komórkowej

Miesięczny Abonament Taryfowy	Biznes Plus 12 (bez telefonu)	Biznes Plus 21 (z zakupem telefonu lub wymianą telefonu na nowy)
	15,87 zł brutto	25,83 zł brutto
Stawka za połączenia krajowe do sieci Plus oraz krajowych operatorów stacjonarnych	bezpłatne ¹	
Stawka za połączenia krajowe do wszystkich krajowych operatorów sieci komórkowych	bezpłatne ¹	
Opłata miesięczna za jednosekundowe naliczanie opłat w kraju (na terytorium RP)	bezpłatne	
Opłata za wysłanie jednej krótkiej krajowej wiadomości SMS do krajowych operatorów sieci komórkowych	0,06 zł brutto ²	
Opłata za wysłanie jednej krótkiej krajowej wiadomości MMS do krajowych operatorów sieci komórkowych	0,15 zł brutto ²	
Miesięczny dodatkowy pakiet internetowy 2 GB na kartę SIM	8,00 zł brutto ³	

1 - Z wyłączeniem: połączeń zagranicznych, na numery serwisów rozrywkowych, informacyjnych i inne numery specjalne (Premium) oraz w roamingu.

2 - Z wyłączeniem: wiadomości zagranicznych oraz na numery serwisów rozrywkowych, informacyjnych i inne numery specjalne (Premium) oraz w roamingu.

3 - Po przekroczeniu miesięcznego limitu korzystania z internetu, dodatkowe opłaty za korzystanie z internetu według osobnego taryfikatora oraz wolniejszy transfer danych.

W ramach pakietu Biznes Plus 21 istnieje możliwość zakupu telefonu lub jednorazowej wymiany telefonu na nowy za jednorazową dodatkową opłatą. Szczegółowy pakiet oferowanych telefonów przedstawiamy poniżej.

Wariant	Jednorazowa opłata brutto	Typy telefonów komórkowych
I	1,23 zł	Maxcom Classic MM143 3G – black Maxcom MM238 3G – black Maxcom Strong MM911 – black Maxcom Strong MM916 3G – black
II	72,57 zł	Huawei Y3 II – black, white LG K3 LTE Dual SIM – black ZTE Blade A310 – grey, white
III	183,27 zł	Huawei Y5 II – black, white Microsoft Lumia 550 LTE – black, white ZTE Blade A452 LTE – black, gold, white
IV	244,77 zł	LG K8 Dual SIM LTE – black blue, white Samsung Galaxy J1 (2016) – black ZTE Blade V7 Lite – grey, silver
V	306,27 zł	Huawei Y6 II LTE – black, gold, white LG K10 LTE Dual SIM – black blue LG Wine Smart H410 LTE – blue black Microsoft Lumia 640 LTE – black, white

Wariant	Jednorazowa opłata brutto	Typy telefonów komórkowych
		Microsoft Lumia 650 LTE – black, white Samsung Galaxy J3 (2016) – black, gold, white Samsung Galaxy J5 – black
VI	367,77 zł	Honor 5X LTE by Huawei – gold, silver Honor 7 lite by Huawei – gold, grey, silver Huawei P8 Lite LTE Dual SIM – black, white LG X power – black, titan Lenovo K5 – black, gold, silver Samsung Galaxy Xcover 3 – grey Sony Xperia E5 – black, white
VII	392,37 zł	Lenovo K6 Note LTE – dark grey, gold Samsung Galaxy A5 LTE – black Samsung Galaxy J5 (2016) – black, gold, white Sony Xperia XA – black, white
VIII	466,17 zł	Huawei P9 Lite – black, gold, rose gold, white Samsung Galaxy A3 (2016) – black

UWAGA: 1. Dostępność modeli uzależniona jest od aktualnych stanów magazynowych Polkomtel. 2. Polkomtel zastrzega sobie prawo do modyfikacji listy dostępnych modeli w każdym czasie bez podawania przyczyn.

Dodatkowo przedstawiamy ofertę cenową na dodatkowy abonament z dostępem do Internetu (dodatkowa karta SIM)

Miesięczny Abonament Taryfowy	Miesięczny dostęp do Internetu
Miesięczny pakiet internetowy 10 GB na dodatkową kartę SIM	18,45 zł brutto¹
Miesięczny pakiet internetowy 20 GB na dodatkową kartę SIM	23,37 zł brutto¹
Miesięczny pakiet internetowy 30 GB na dodatkową kartę SIM	34,44 zł brutto¹
Miesięczny pakiet internetowy 40 GB na dodatkową kartę SIM	46,74 zł brutto¹

UWAGA: 1. Po przekroczeniu miesięcznego limitu korzystania z internetu, dodatkowe opłaty za korzystanie z internetu według osobnego taryfikatora oraz wolniejszy transfer danych.

Gorąco zapraszamy wszystkich naszych członków oraz sympatyków Związku do włączenia się do tego przedsięwzięcia!!!

Pełnomocnikiem Spółki Vets&Army ds. cyfryzacji jest kol. Miłosz Biały.
tel. +48 727 008 004, e-mail: bialymi7@gmail.com